



PRIORYTETY  
ZWIĄZKOWCÓW

KONTROWERSYJNE  
ETYKIETY

# GŁOS LASU

NA EMERYTURĘ  
Prawa pracownika  
i pracodawcy

TRZEBIĘŻE OKIEM  
PODLEŚNICZEGO

GIS  
W PRAKTYCE  
Leśniczy  
z palmtopem

## LEŚNE FIRMY

KLIENT CZY PARTNER?

FUNDACJA  
POMAGA  
LEŚNIKOM





WITOLD  
CIECHANOWICZ

# Szata zdobi leśnika

**Z**NAJDŹCIE PAŃSTWO STYCZNIOWY NUMER „GŁOSU LASU” I ZERKNIJCIE NA TYLNA OKŁADKĘ: CAŁOSTRONICOWE ZDJĘCIE POKAZUJE, jak leśniczy *mógłby* wyglądać. Teraz okładka: tak leśniczy *wygląda*. Taki dowcip usłyszałem od znajomej leśniczki. „Ona ogląda się za tymi. / No wiesz, lepiej ubranymi. / Och, to prawdopodobnie geje. / Tak, taką masz nadzieję” – śpiewa Zbigniew Zamachowski z Grupą MoCarta, odwołując się do stereotypu, że prawdziwy facet nie musi dobrze wyglądać... Efekty takiego myślenia widać w opisanym anegdocie.

Podczas festynu leśnego na molo w Sopocie widziałem strażników leśnych z sąsiedniego nadleśnictwa. Wyglądali niczym patrol najemników z Afganistanu. Na głowach mieli nawet zielone chusty, na służbowej toyocie zamocowana była tylko w miejsce cekaemu sikawka. Ale cóż się dziwić chłopakom ze straży, oni mają swoje gnaty i z żołnierską stylizacją jest im (mimo sikawki) nawet do twarzy. Obowiązujący (teoretycznie!) leśników mundur to skrzyżowanie stroju komandosów z kopiają wyjściowego munduru wojsk lądowych, zepsute zresztą krawatem do letniej koszuli z krótkim rękawem (co wygląda raczej obciachowo) i dziwnym połączeniem cywilnej marynarki z quasi-wojskowymi dystynkcjami. Podobno przewidywany jest nawet odwrót od marynary w stronę pełnej kopii munduru wojsk lądowych (sic!).

Dużym chłopcom od sadzonek, siekierki, korników i motyli marzą się sikawki, przepraszam – pukawki. W zachodniej Europie ten militarystyczny sznyt został złamany już dawno. Mam przed oczyma berlińskiego leśnika witającego polską delegację: tradycyjna mundurowa marynarka, do tego dżinsy, trampki i... kucyk.

To prawda, że w lasach już od XIX wieku lądowało mnóstwo byłych oficerów, którzy siłą rzeczy narzucali militarną formę. Nie jest jednak przypadkiem, że podobne do polskich mundury leśne spotkać można jeszcze tylko w dawnych państwach bloku

## Obecny leśny mundur to skrzyżowanie stroju komandosów z kopiają wyjściowego munduru wojsk lądowych

wschodniego. Na zachodzie Europy strój odpowiada pełnionej funkcji: swego rodzaju inżyniera ekologii stosowanej. W Polsce przez fatalne zaszczości historyczne ta na pozór podstawowa funkcja splątana jest

w skomplikowany węzeł, z rolą dawnego łowczego na pańskim dworze i funkcją dozorczy jego dóbr. Mundur jest więc tylko wierzchołkiem góry lodowej naszego fatalnego połączenia sprzecznych ról. Bez rozplątania tego węzła (może okazać się gordyjski!) dryfować będziemy w dziwnych kierunkach. Najnowszy pomysł z kopiają wojskowego uniformu jest tego najlepszym przykładem.

Do żywego zapiekl mnie też niewinny i na pozór sensowny pomysł zastąpienia noszonego na piersi napisu „Służba Leśna” nazwą firmy – „Lasy Państwowe”. Podobne noszą inni pracownicy na pozór analogicznych instytucji: „Poczta Polska” czy „Telekomunikacja Polska”. Niepozorna naszywka mówi jasno – służymy firmie. To duży błąd – nie wiem czyj, bo nie znam autora pomysłu. Pamiętajmy, że Kowalski postrzega nas i ceni jako ludzi oddanych nie firmie, lecz Lasowi. To jemu, nie firmie, służę, niechby i w mundurze czołgisty!

*Witold Ciechanowicz to, mimo czterdziestki na karku, zapalony traper, miłośnik pływania canoe i siedzenia przy ognisku. W pracy robi tylko to, co lubi – cud więc, że jeszcze za nią płacą. Styk PR-u rozumianego jako dialog i edukacji przyrodniczej to jego żywioł. Fan Dukaja. Dziecko internetu. Kontakt: w.ciechanowicz@gdansk.lasy.gov.pl*



MAGAZYN  
PRACOWNIKÓW  
LASÓW  
PAŃSTWOWYCH  
**NR 3 (512)**  
**MARZEC 2013**  
NAKLAD 16 000  
EGZEMPLARZY

FOT.  
Dagny Nowak-  
Staszewska



CENTRUM INFORMACYJNE  
LASÓW PAŃSTWOWYCH

**DYREKTOR:**

Stawomir Trzaskowski

**REDAKTOR NACZELNY:**

Artur Rutkowski

**ADRES REDAKCJI:**

ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 3  
02-362 Warszawa  
tel. 22 822 49 31 wew. 254  
faks 22 823 96 68  
e-mail: glos.lasu@cilp.lasy.gov.pl

**ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO:**

Ewa Kwiecień

**SEKRETARZ REDAKCJI:**

Katarzyna Bielawska

**REDAKTORZY:**

Jerzy Drabarczyk, Małgorzata Haze

**STALE WSPÓŁPRACUJĄ:**

Edward Marszałek, Wojciech Mędrzak,  
Jarosław Szałata

**OPRACOWANIE GRAFICZNE:**

Costa del Graphica, Mateusz Jankowski  
www.costadelgraphica.squarespace.com

**PROJEKT:**

Novimedia Content Publishing  
www.novimedia.pl

**REKLAMA:**

tel.: 22 822 49 31 wew. 517  
j.stankiewicz@cilp.lasy.gov.pl

**DRUK:**

Zakłady Graficzne MOMAG S.A.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń ani reklam. Nie zwracamy artykułów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

ZDJĘCIA: ALEKSANDER SAWCZUK



*Życzę wszystkim Pracownikom Lasów Państwowych i Ich Rodzinom oraz Czytelnikom „Głosu Lasu”, aby nadchodzące Święta Wielkanocne upłynęły pod znakiem radości towarzyszącej budzeniu się przyrody z zimowego snu. Niech spokojna i kojąca atmosfera rodzinnych spotkań przyniesie nam wytchnienie i dobrze nastroi do bliskiej sercu każdego leśnika pracy – wiosennego sadzenia nowych drzew.*

*Adam Wasiak  
Dyrektor Generalny Lasów Państwowych*



**STR. 08**  
Łatwiejsze  
transakcje



**STR. 18**  
Etykietowe dylematy



**STR. 24**  
Emerytura?  
Zastanowię się

## W Lasach Państwowych

## Praktyka

## Ludzie

02 | KIJ W MROWISKO

**Szata zdobi leśnika**

06 | MIGAWKI

08 | ZARZĄDZENIE W PIGUŁCE

**Łatwiejsze transakcje**

Co wprowadzają ramowe wytyczne w sprawie zamian lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie LP?

09 | W LASACH PAŃSTWOWYCH

**Od ankiety do finansowania**

Priorytety strategii wykorzystania środków unijnych przez LP

**Związkowe projekty i priorytety**

Wywiad z Bronisławem Sasinem, przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Leśników Polskich w RP

**Zielona energia z lasów?**

13 | KROK PO KROKU

**Plan pozyskania na mapie**

Jak korzystać z przeglądarki map, wybierając powierzchnie do szacunków brakarskich?

14 | AKADEMIA LEŚNIKA

**Technika dla leśnika**

Najnowsze rozwiązania techniczne w codziennej pracy terenowej

16 | L@S OPINII

**Rzecz o wyznaczaniu trzebieży**

**Etykietowe dylematy**

21 | POMYSŁ NA...

**Sposób na spały żywiczarskie**

Praktyczne zagospodarowanie niepełnowartościowego surowca

22 | W TERENIE

**Akcja „Bursztyniarze”**

Strażnicy leśni z Nadleśnictwa Gdańsk schwytali przestępców

23 | KADRY

24 | NIEZBĘDNIK PRACOWNIKA

**Emerytura?**

**Zastanowię się**

Prawa pracownika i pracodawcy

27 | REPORTAŻ

**Pięćset poruszeń serca**

Fundacja pomaga leśnikom

30 | POŻEGNANIA

**Kazimierz**

**Matuszewski**

**Ryszard Michalak**

**Wojciech Wendowski**

32 | LEŚNIK Z PASJĄ

**Rzeźbiarz z Orłów**

Artystyczne zainteresowania Mieczysława Gruszki



**STR. 34**  
Zulowiec  
w spódnicy



**STR. 44**  
„Piasty”  
po leśnemu

## Branża

### 34 | WOKÓŁ LP

**Zulowiec w spódnicy**  
Kobieta w roli właściciela  
ZUL-a. Jak sobie radzi?

### **Sektor usług leśnych – dziś i jutro**

Dyskusja właścicieli firm  
leśnych z leśnikami

### 38 | TRADYCJA | HISTORIA

**Był Margonin...**  
Historia szkoły leśnej  
w Margoninie

## Po godzinach

41 | KARTKA Z PODRÓŻY  
**Kraina kiwi**

42 | SPOTKALIŚMY SIĘ W...  
**Pobiegli „Tropem  
żubra”**

Rywalizacja na trasie  
integracyjnego biegu  
narciarskiego w Muczmem

**„Piasty” po leśnemu**  
Bieg Piastów z leśnym  
akcentem

44 | Z JĘZYKA LEŚNIKA  
**Time for English**  
Fachowe słownictwo leśne  
w ćwiczeniach językowych –  
test

**Jeszcze o nadleśniczej**  
Porady językowe polonistki

45 | PROPOZYCJE WYDAWNICZE

46 | MOJA OSADA  
**Czas na ser**  
Autorski przepis na ser  
charolais

47 | KRZYŻÓWKA

## PROŚBY O POMOC

*Moja nagła choroba pokrzyżowała wiele planów. W 2012 roku miałem udar krwotoczny mózgu. Jego przyczyną była wada wrodzona – tętniak mózgu. Udar spowodował zamarcie części mózgu. I tak wszystko, co do tej pory było proste, nagle stało się skomplikowane. Uczę się siedzieć, wstawać z łóżka i jeździć na wózku. Zwracam się z prośbą o przekazanie 1% podatku na moją dalszą rehabilitację. KRS 0000186434, cel szczegółowy: 241/W Dominik Wikar. Darowizny można wpłacać na konto: 89 8944 0003 0000 2088 2000 0010, z dopiskiem „241/W Dominik Wikar – darowizna”.*

*Dziękuję za wszelkie wsparcie  
Dominik Wikar, Nadl. Jarostaw*

*Nazywam się Adam Kotliński. Od 23 lat jestem pracownikiem Nadleśnictwa Świeradów. Proszę o przekazanie 1% podatku dochodowego lub innych wpłat na konto mojego niepełnosprawnego syna. Kuba ma 11 lat. Od urodzenia choruje na porażenie mózgowie. Ciępi również na epilepsję wczesnodziecięcą. Syn jest zdany całkowicie na naszą opiekę. Potrzebna mu jest systematyczna rehabilitacja, terapia integracji sensorycznej, opieka neurologa, psychologa i logopedy. Wszystkie te formy terapii są bardzo kosztowne. Fundacja „Ariadna”, KRS 113872, z dopiskiem „Rehabilitacja 97 Jakub Kotliński”*

*Dziękujemy  
Kubus i rodzice*

*Zwracam się z prośbą o przekazanie na rzecz Fundacji Pomocy Leśnikom i ich Rodzinom w Szczecinie 1% swojego podatku dochodowego za rok 2012. Fundacja pomaga w finansowaniu leczenia mojej żony Mirosławy Człapczyńskiej, chorej na stwardnienie rozsiane (SM). Żona pracowała w Nadleśnictwie Bierzwik jako starsza księgowia. Choroba nie pozwoliła jej na dalszą pracę, w 2001 roku przeszła na rentę inwalidzką. Numer KRS fundacji: 0000227907, z zaznaczeniem celu szczegółowego: „Mirosława Człapczyńska”.*

*Z podziękowaniem  
Bogusław Człapczyński*



Kwiaty i znicze złożono przy Pomniku Powstańców Styczniowych

## 150 lat pamięci o bohaterach powstania

Sto pięćdziesiąta rocznica wybuchu powstania styczniowego stała się okazją do przygotowania uroczystości upamiętniających to ważne w dziejach Polski wydarzenie w Puszczy Augustowskiej. Współorganizatorem spotkania było Nadleśnictwo Augustów.

Obchody rocznicowe rozpoczęły się w II Liceum Ogólnokształcącym w Augustowie od modlitwy i wręczenia dwóch medali „Pro Memoria” księdzu prałatowi Stanisławowi Wysockiemu i Wojciechowi Baturze. Następnie Tadeusz Radziwonowicz, dyrektor Archiwum Państwowego w Suwałkach, przedstawił referat „Testament powstańca”, a Jarosław Szlaszyński, wicestarosta augustowski, opowiedział o przebiegu powstania na Augustowszczyźnie. Przypomnił między innymi o tym, że wieść o powstaniu dotarła w te rejony dopiero 8 lutego. Przygotowano też wiele materiałów poświęconych dziejom powstania, zaprezentowanych w formie wystaw. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali wydaną przez Nadleśnictwo Augustów okazjonalną pocztówkę „Styczeń 1863 – styczeń 2013 – 150 lat pamięci o Bohaterach Powstania”.

Później uczestnicy spotkania udali się do uroczyska Kozi Rynek. Przy Pomniku Powstańców Styczniowych złożono kwiaty i zapalono znicze. O miejscu spotkania gawędzili pasjonaci historii, których opowieści pozwoliły lepiej wczuć się w atmosferę tamtych lat oraz poznać wiele ciekawych informacji przekazywanych przez kolejne pokolenia z rodzin powstańców. Muzyczną oprawę uroczystości zapewnił zespół sygnalistów myśliwskich. Po gorącym posiłku z obozowego kotła uczniowie augustowskiego liceum przygotowali utwory ze śpiewnika polskiego, wykonane przy akompaniamencie akordeonu.

TEKST I ZDJĘCIE | ROMAN ROGOZIŃSKI

## Informacja przyjęta

Sejm przyjął informację rządu o stanie lasów w roku 2011 oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości”. Informację przedstawił postom wiceminister środowiska Janusz Zaleski. Pozytywną opinię o stanie naszych lasów przedstawił w imieniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa Jan Szyszko (PiS). Przedstawiciele PO, PiS, SLD, SP i PSL wnioskowali za przyjęciem dokumentu, odmienne stanowisko zaprezentował jedynie Ruch Palikota.  
EUGENIUSZ PUDLIS

## Rozpoczęcie debaty

28 lutego w Ministerstwie Środowiska odbyła się pierwsza debata na temat celów i założeń „Narodowego programu leśnego”. Minister środowiska Marcin Korolec zaprosił do dyskusji przedstawicieli świata nauki, administracji, organizacji przedsiębiorców związanych z leśnictwem, organizacji pozarządowych i leśników. Program ma być gotowy do 2015 roku.

WIĘCEJ NA: WWW.MOS.GOV.PL

## Pieniądze dla Puszczy

Kwotą ponad 18 mln zł wsparty Lasy Państwowe w 2012 roku region Puszczy Białowieskiej.

Pieniądze te wydano na poprawę infrastruktury turystycznej i edukacyjnej, a także na wsparcie projektów, programów i inwestycji środowiskowych na tym terenie, także w Białowskim Parku Narodowym. Dofinansowanie pozwoliło też na zachowanie i rozwijanie miejsc pracy w leśnictwie w regionie Puszczy.

## Jaki las?

Nadleśnictwo Olsztyn opracuje właśnie nowy plan urządzenia lasu na lata 2015–2024.

W historii olsztyńskiego leśnictwa nie było przypadku, aby część lasu poświęcić rekreacji. A tak chce zrobić Nadleśnictwo Olsztyn. Olsztyniacy mogą mieć wpływ na to, jak będzie wyglądało ponad 300 hektarów lasu sąsiadującego z osiedlami Jaroty i Pieczewo.

## Nowa siedziba Nadleśnictwa Dąbrowa

**Modernizacja budynku Nadleśnictwa Dąbrowa trwała ponad osiem miesięcy. Nowa siedziba łączy tradycję z nowoczesnością.**

Budynek Nadleśnictwa Dąbrowa ma ponadstuletnią historię. Podczas tworzenia projektu jego modernizacji odszukano archiwalne zdjęcia, dzięki czemu końcowy efekt jest bardzo zbliżony do pierwotnego. Przywrócono elewację z czerwonej cegły, wrócono do dawnego kształtu okien, a w wykończeniu zastosowano drewno.

Nowy budynek ma cztery kondygnacje: piwniczną z kottownią, magazynami i archiwum zakładowym, parter i piętro, na których mieszczą się biura, oraz strych zaadaptowany na salę narad. Powierzchnia użytkowa budynku zwiększyła się z 426 do 658 mkw. Jest on ogrzewany za pomocą pomp ciepła. W poszczególnych pomieszczeniach zamontowano klimakonwektory, które latem będą pełnić rolę klimatyzatorów, bez potrzeby umieszczania urządzeń na elewacji zewnętrznej. Przecięcia wstęgi dokonali w styczniu dyrektor RDLP w Toruniu Janusz Kaczmarek, wicestarosta powiatu świeckiego Barbara Studzińska oraz nadleśniczy Nadleśnictwa Dąbrowa Artur Karetko.

TEKST | JOANNA BOCK, ZDJĘCIE | ŁUKASZ BOJAROWSKI/BIGFOTO



## Udana submisja w Zielonej Górze

**W Nadleśnictwie Nowa Sól odbyła się I Submisja Drewna Cennego Dębowego. Do sprzedaży nadleśnictwo wystawiło łącznie 144 m sześć. surowca, w tym 67 m sześć. drewna typu okleinowego oraz 77 m sześć. drewna tartaczego w klasach B, C, D.**

**N**a submisję wpłynęło pięć ofert, po jednej z Niemiec i Estonii oraz trzy z Polski. Największą masę drewna (80,6 proc.) zakupiły firmy zagraniczne, a krajowe – 19,4 proc. W sumie sprzedano 143,46 m sześć. drewna, uzyskując średnią cenę 1834 zł/m sześć. (jest to jedna z najwyższych średnioważonych cen uzyskanych w kraju). Najwyższą cenę za metr sześcienny surowca w wysokości 3488 zł uzyskał los o parametrach: średnica 72 cm, długość 3,30 m, masa 1,34 m sześć. Podczas submisji nie sprzedano tylko 0,41 m sześć. drewna.

TEKST | JANUSZ ZAWADA, ZDJĘCIE | BRONISŁAW WARTECKI



## Przed targami Ligna

**LIGNA**  
06.05. – 10.05.2013 · HANNOVER · GERMANY

**W maju odbędą się targi Ligna Hanower – światowa wystawa maszyn dla gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego. Ich program zaprezentowano w lutym na konferencji.** Na udział w targach zdecydowało się już 1700 wystawców z 50 krajów świata, w tym 10 firm z Polski. Będą reprezentowali trzy główne działy: leśnictwo, obróbka drewna i rzemiosło związane z drewnem. Szczególną wagę przywiązuje się do wykorzystania drewna w energetyce, dlatego liderzy sektora bioenergetycznego z Niemiec, Austrii, Włoch, Holandii, Szwajcarii, Francji i Danii zaprezentują nowe technologie i innowacyjne rozwiązania z tym związane.

Nowością na targach będzie giełda pracy, przeznaczona dla studentów i młodych specjalistów, którzy będą mieli szansę na rozpoczęcie bądź rozwój kariery zawodowej. W związku z jubileuszem 300 lat zrównoważonej gospodarki leśnej w Niemczech w centrum uwagi na targach znajdują się innowacyjne technologie i projekty naukowo-badawcze zgodne z ideą zrównoważonego rozwoju.

TEKST | EWA KWIECIEŃ

## Adam Wasiak w zarządzie Eustaforu

**Adam Wasiak, dyrektor generalny Lasów Państwowych,** został wybrany członkiem zarządu Eustaforu. Poprzednio polskie Lasy Państwowe reprezentował Tomasz Wójcik. Pozostałych pięciu członków zarządu nie zmieniło się. Na prezydenta organizacji ponownie wybrano Georga Erlachera. Eustafor to Europejskie Stowarzyszenie Lasów Państwowych zrzeszające gospodarzy zarządzających jedną trzecią powierzchni lasów Unii Europejskiej.

# Łatwiejsze transakcje

1 stycznia 2013 roku weszło w życie zarządzenie dyrektora generalnego LP uchylające zarządzenie nr 23 z 27 marca 2009 roku, które bardzo szczegółowo precyzowało tryb i warunki dokonywania transakcji zamian gruntów.

**W** MIEJSCE ZARZĄDZENIA WPROWADZONO RAMOWE WYTYCZNE W SPRAWIE ZAMIAN LASÓW, GRUNTÓW I INNYCH NIERUCHOMOŚCI znajdujących się w zarządzie LP. Dokument określa podstawowe kryteria, jakim powinny odpowiadać lasy, grunty i inne nieruchomości przejmowane i zbywane przez nadleśnictwa.

## DLACZEGO POLUZOWANIE?

„Ramowe wytyczne...” utrzymują podstawowe założenia dotychczasowych przepisów, przede wszystkim te dotyczące upublicznienia (transparentności) zamian, obowiązku ogłaszania zamiaru transakcji zamiany zarówno w BILP, jak i w BIP, a także zawierają wykaz niezbędnych dokumentów (odrębnie dla nieruchomości zbywanych i nabywanych) przy składaniu wniosku o zamianę.

Po co więc zmiana? Ponieważ dotychczasowe procedury były zbyt szczegółowe, co komplikowało transakcje. Zwracali na to uwagę nadleśniczkowie. – Teraz wróciliśmy do zapisu ustawowego – to dyrektorzy RDLP udzielają zgody na zamianę – podkreśla Sławomir Sawicki, naczelnik Wydziału Stanu Posiadania DGLP. Przy czym, zgodnie z „Ramowymi wytycznymi...”, dyrektor RDLP może, a nawet powinien opracować własne wytyczne lub zarządzenie w tej sprawie na podstawie paragrafu 17 statutu PGL LP, uwzględniając specyfikę danej jednostki. Rozwiązanie takie jest zalecane.

Wśród kwestii, które przestały być regulowane zarządzeniem, znalazł się przepis: „Jeżeli oferowane na rzecz LP nieruchomości zamienne nie spełniają warunku ekwiwalentności, a ze względu na cele publiczne transakcja jest zasadna, zgoda może być wydana, o ile kwota ewentualnej dopłaty nie przekroczy 10 proc. wartości nieruchomości zbywanej zamiennie przez Lasy Państwowe”. –

Bywa, że zamiana może być dla Lasów korzystna, mimo iż trzeba dopłacić nie 10, a założymy 12 proc. wartości gruntu. Odstąpiliśmy więc od tego rozwiązania, zakładając racjonalne działania zarówno dyrektorów RDLP, jak i nadleśniczkowych. Jest to tym bardziej uzasadnione, ponieważ Kodeks cywilny nie precyzuje wielkości dopłat, z zastrzeżeniem znaczącego przewyższenia wartości nieruchomości. Uważamy, że błędem byłoby na szczeblu centralnym jednoznacznie określać wielkość potencjalnej dopłaty. Oczywiście trzeba pamiętać, że nadleśniczkowie dążą do pełnej ekwiwalentności wartościowej transakcji zamiany – mówi Sławomir Sawicki.

Jeszcze inny przepis, z którego zrezygnowano, dotyczył zakazu dokonywania transakcji zamian lasów, gruntów i innych nieruchomości z udziałem pracowników Lasów Państwowych lub członków ich rodzin. – Nie oznacza to,

że transakcjom z udziałem naszych pracowników nie należy się bacznie przyglądać. Wręcz przeciwnie. Gdy uchylaliśmy przepis, chodziło nam o postępowanie zgodne z prawem – podkreśla naczelnik.

Zdaniem Sławomira Sawickiego uchylene dotychczasowych przepisów nie powinno spowodować lawiny zamian. – Proces zamian jest monitorowany, każda potencjalna transakcja ma być upubliczniana – dodaje.

## POD LUPĄ

Uchylone przepisy szczegółowo precyzowały wykaz dokumentacji oraz warunki, jakie lasy, grunty i inne nieruchomości przeznaczone do zamiany powinny spełniać, przede wszystkim ich przeznaczenie. – Większość zamian dotyczy sytuacji, w której oddajemy grunt mogący być wykorzystywany na cele inwestycyjne, nieleśne, a więc jego wartość jest znaczna. Natomiast prowadząc gospodarkę leśną, możemy przejmować tylko lasy i grunty do zalesienia. Choć może się zdarzyć, że przejmujemy również tereny inwestycyjne, pod siedzibę leśniczówki czy biuro nadleśnictwa – mówi Sławomir Sawicki. Dodaje, że w zamian za oddawany grunt, który będzie wykorzystany na cele inwestycyjne, będzie przyjmowany przez nadleśnictwa zgodnie z zasadą ekwiwalentności las (lub grunt do zalesienia) jednostkowo tani, ale o większej powierzchni. – Za 1 hektar przejmujemy niekiedy 50 czy 100 hektarów gruntu. Powinniśmy unikać transakcji, przez które likwidujemy jakąś „dziurę”, a tworzymy następną – podkreśla. Jednocześnie zaznacza, że zbędne enklawy powinny być sprzedawane.

– Zgodnie z ustawą o lasach zamiana powinna być dokonywana w przypadkach uzasadnionych celami i potrzebami gospodarki leśnej – podsumowuje Sławomir Sawicki.



SŁAWOMIR SAWICKI  
WYDZIAŁ STANU  
POSIADANIA DGLP

NACZELNIK

## Kiedy zamiana?

Zamianę można realizować wówczas, kiedy z różnych przyczyn lub w szczególnych okolicznościach nie powinna wchodzić w grę sprzedaż, która może nastąpić wyłącznie w trybie przetargu publicznego. W przypadkach uzasadnionych potrzebami i celami gospodarki leśnej przy takiej formie sprzedaży nie wiadomo, kto daną nieruchomość kupi, zamiana dotyczy natomiast konkretnego właściciela nieruchomości.



# Od ankiety do finansowania

W latach 2014–2020 Polska otrzyma na politykę spójności o 4,5 mld euro więcej niż w latach 2007–2013. Na wniosek dyrektora generalnego LP Zespół Programowania i Koordynacji Projektów CKPŚ rozpoczął prace nad strategią wykorzystania środków zewnętrznych przez jednostki Lasów Państwowych.

**N**IE ZNAMY JESZCZE ZASAD KORZYSTANIA Z NOWYCH FUNDUSZY, NIE MA TEŻ INFORMACJI, ILE DOKŁADNIE ŚRODKÓW ZOSTANIE PRZEZNACZONYCH NA PROGRAMY, z których będą mogły korzystać jednostki LP. Zostały natomiast określone kierunki finansowania, do których należy m.in. wspieranie przejścia na gospodarkę niskoemisyjną we wszystkich sektorach,

## Zespoły sterujące, nadzorujące przygotowanie przez CKPŚ programów zintegrowanych w zakresie leśnictwa dla perspektywy finansowej 2014–2020

- Zespół ds. programu przeciwdziałania zmianom klimatycznym w sektorze leśnym do roku 2020; przewodniczący: Zbigniew Gawęł, RDLP w Zielonej Górze
- Zespół ds. programu adaptacji lasów i leśnictwa do zmian klimatu do roku 2020; przewodniczący: Karol Płociszko, RDLP w Katowicach
- Zespół ds. programu ochrony gatunków i siedlisk leśnych do 2020 roku; przewodnicząca: Jolanta Błasiak, DGLP
- Zespół ds. programu rekultywacji terenów powojennych i popoligonowych zarządzanych przez PGL LP do 2020 roku; przewodniczący: Błażej Chmielewski, RDLP w Szczecinku

promowanie dostosowania do zmian klimatu oraz ochrona środowiska i wspieranie efektywności wykorzystania zasobów.

Strategia, nad którą pracuje obecnie CKPŚ, składa się z czterech komponentów, które będą rozwijane i uzupełniane na podstawie danych pozyskanych od jednostek Lasów:

- program przeciwdziałania zmianom klimatycznym w sektorze leśnym do roku 2020, obejmujący m.in.: ograniczenie strat energii elektrycznej i ciepłej w budynkach LP, zastosowanie OZE w budynkach LP, produkcję energii z OZE na obszarach leśnych (projekty pilotażowe), racjonalizację gospodarowaniem energią, działania na rzecz zwiększenia akumulacji węgla przez lasy;
- program adaptacji lasów i leśnictwa do zmian klimatu do roku 2020, obejmujący m.in.: rozwój infrastruktury przeciwpożarowej, przeciwdziałanie pożarom lasów, przeciwdziałanie erozji gleb na obszarach leśnych oraz innym szkodom związanym z gwałtownymi opadami deszczu, małą retencją na terenach nizinnych i górskich;

## Wypełnij ankietę!

Pierwszym krokiem do pozyskania nowych funduszy jest analiza potrzeb. Do wszystkich jednostek LP została wysłana ankieta. Prosimy o jej wypełnienie i przesłanie informacji zwrotnej dotyczącej Państwa planów, zapotrzebowania i opinii.

Więcej informacji: [lukasz.przybylek@lasy.gov.pl](mailto:lukas.przybylek@lasy.gov.pl)

PIOTR MEYNARCZYK  
WYDZIAŁ  
INFRASTRUKTURY  
LEŚNEJ DGLP



NACZELNIK

## Ważne zaangażowanie

Przygotowania do pozyskania funduszy w nowej perspektywie koordynowane są przez cztery zespoły sterujące powołane w styczniu br. zarządzeniem nr 11 Dyrektora Generalnego LP. Na tym etapie najistotniejsze jest duże zaangażowanie wszystkich jednostek w określenie planów i potrzeb na najbliższe lata. Wyniki ankiet będą stanowiły podstawę do opracowania strategii Lasów Państwowych w zakresie współfinansowania projektów ze środków zewnętrznych i funduszu leśnego.

- program ochrony gatunków i siedlisk leśnych do roku 2020, obejmujący m.in.: dostosowanie składu gatunkowego do warunków siedliskowych na obszarach Natura 2000, czynną ochronę zagrożonych gatunków leśnych, rozwój małej infrastruktury turystycznej w lasach, wzmacnianie korytarzy ekologicznych, ochronę zasobów genowych, walkę z inwazyjnymi gatunkami obcymi, inwentaryzację zasobów przyrodniczych, edukację przyrodniczo-leśną;
- program rekultywacji terenów powojennych i popoligonowych zarządzanych przez PGL LP do roku 2020, obejmujący dokończenie działań z rekultywacji, w tym: rozpoznanie i oczyszczenie saperkie terenów, rozbiórkę lub zabezpieczenie obiektów powojennych i porządkowanie terenu, usuwanie zanieczyszczeń gruntowo-wodnych, działania ukierunkowane na odbudowę i ochronę walorów przyrodniczych, zalesienia i przebudowę drzewostanów, rekultywację środowiska gruntowo-wodnego, rewitalizację podłoża.

Komisja Europejska i krajowe instytucje zarządzające środkami publicznymi promują podejście zintegrowane dlatego, Zespół Programowania CKPŚ przygotowuje też bazę merytoryczną pod projekty wszystkich jednostek Lasów, które będą elementem kompleksowych, wieloletnich przedsięwzięć.

TEKST | DANUTA PAWLAK

# Związkowe projekty i priorytety

Gospodarka mieszkaniowa, ryczałt kilometrowy, polityka płacowa – to główne kwestie, na rozwiązanie których w najbliższym czasie liczy Bronisław Sasin, nowy przewodniczący Zarządu Głównego Związku Leśników Polskich w RP.

**Czy związki zawodowe w Lasach Państwowych mają jeszcze sens? Takie pytanie coraz częściej pojawia się na forach internetowych. Zdarzają się też głosy, że działalność związkowa jest trampoliną do dalszych karier zawodowych...**

Nie uważam, żeby tak było. Nie pamiętam, żeby ktoś z naszego związku awansował tylko dlatego, że jest związkowcem. Ja najpierw byłem głównym specjalistą, a dopiero później zostałem przewodniczącym regionu. Zdecydowałem się na etat związkowy, bo przy całej masie problemów, związanych m.in. z realizacją postanowień Ponadzakładowego układu zbiorowego pracy PGL LP, „mieszkaniówką” czy innymi kwestiami mam mnóstwo zajęć. Nie da się pracować i tam, i tu.

Czy związki zawodowe są potrzebne? Te leśne są twardo umocowane w strukturach LP. Chcemy, by pracownicy byli stawiani na pierwszym miejscu. Ale nie zapominamy o lesie, o sprawach, które dotyczą tej sfery. We wszystkich naszych działaniach liczymy na współpracę i uzgadnianie stanowisk z innymi działającymi w Lasach centralami związkowymi. Tak, uważam, że związki są potrzebne.

**Jaką ma Pan wizję związku jako nowy przewodniczący?**

Jestem zwolennikiem kontynuowania dotychczasowej polityki.

**Jednym z priorytetów związku są zmiany w gospodarce mieszkaniowej w LP.**

**Co proponujecie?**

Jesteśmy za sprzedażą jak największej liczby lokali, choć nie wszystkich i nie natychmiast. Powinno się na przykład zostawić osady mające charakter muzealny czy nowo budowane. Należy też zrezygnować z mieszkań bezpłatnych i określić możliwości sprzedaży lokali zakładowych dotychczasowym najemcom z wyznaczeniem terminów granicznych. W związku z tym wystąpimy o jak najszybsze uznanie wszystkich mieszkań w LP za zbędne i ich stopniową sprzedaż. Pilne jest ustalenie wysokości ekwiwalentu dla pracowników opuszczających mieszkanie służbowe i rezygnujących z mieszkania zamiennego.



## Bronisław Sasin

Absolwent Technikum Leśnego w Goraju oraz Wydziału Leśnego AR w Poznaniu (studia w trybie zaocznym ukończył w 1981 roku). Pracę w LP rozpoczął w 1970 roku, w już nieistniejącym Nadleśnictwie Wieńce (w obecnych granicach RDLP Szczecin). Po roku przeszedł do Nadleśnictwa Głusko; tam na różnych stanowiskach pracował 11 lat. Od 1982 roku pracuje w biurze RDLP w Szczecinie, gdzie przez 19 lat był głównym specjalistą ds. ochrony przeciwpożarowej. Od grudnia 2009 roku pełni również funkcję (w kolejnej kadencji) przewodniczącego ZLP w RP Regionu Zachodniego w Szczecinie. Żonaty, ma trójkę dzieci (syna i dwie córki) oraz czworo wnucząt.

Zależy nam na wznowieniu sprzedaży pustostanów oraz umożliwieniu sprzedaży mieszkań młodym pracownikom, z krótkim stażem. Myślę o pomocy w pozyskaniu taniego kredytu mieszkaniowego w powiązaniu z udzieleniem przez LP gwarancji lub zabezpieczeń. W przypadku braku zniżek powinno się stworzyć możliwość korzystania z hipoteki kupowanego mieszkania w formie umarzanego sukcesywnie kredytu, wraz z nabyciem zniżek za lata pracy. Takie rozwiązania są korzystne zarówno dla Lasów Państwowych, jak i pracowników.

#### **Na jakim etapie jest rozwiązanie problemu dotyczącego zatrudniania pracowników LP – od nadleśniczego w dół, na zasadzie umowy o pracę, a nie powołania?**

Jest to problem, którego rozwiązanie postulujemy od wielu lat. Przy kolejnych nowelizacjach ustawy o lasach temat ten jednak gdzieś zniknął. Teraz jest zapisany w kolejnym projekcie i mam nadzieję, że doczeka się właściwego rozwiązania, choć prace znów utknęły. W ostatnim skierowanym do nas piśmie w tej sprawie minister zapewniał, że problem będzie rozstrzygnięty.

#### **A co ze sprawami płacowymi? Czego oczekujecie? Czy ma być to podwyżka na punkcie, powrót do indeksacji rocznej lub indeksacji wraz ze wzrostem najniższej płacy, a może nowa siatka wynagrodzeń?**

Indeksacja roczna czy indeksacja wraz ze wzrostem najniższej płacy to były wspaniałe zapisy w PUZP. W trudnych dla LP czasach związku zawodowe zgodziły się na ich wycofanie. Jestem realistą i nie bardzo wierzę w ich przywrócenie, ale prowadzimy rozmowy, aby przynajmniej przywrócić indeksację roczną. W tej chwili nie ma dodatku stażowego, chcemy, aby przysługiwał.

Zależy nam na opracowaniu nowej siatki płac, w której stawki na poszczególnych stanowiskach nie zależałyby od stażu pracy. Żeby nie było na przykład tak, że podleśniczy ze swoimi poborami „wskakuje” na poziom leśniczego, ten z kolei na poziom inżyniera nadzoru itd. Na bieżąco zamierzamy też uzgadniać wzrost stawki wyjściowej na punkcie. Oznacza to, że wszyscy pracownicy LP dostaliby podwyżkę

stosownie do zajmowanych stanowisk i usytuowania w siatce płac. Chcemy do tego dojść kosztem nagród. Woliśmy zmniejszyć ich wielkość, określić zakres progowy, zlikwidować kominy. Uważamy, że będzie to dla pracowników bardziej sprawiedliwe. Jeżdżę po Polsce i wiem, że rozdzielanie nagród budzi w terenie wiele emocji. Skoro już

#### **Sukcesy związku**

- Wynegocjowanie zapisu w PUZP o zwiększeniu, wraz ze wzrostem czynszu, dodatku mieszkaniowego dla pracowników, którzy utracili prawo do bezpłatnego mieszkania.
- Zmiana zapisu dotyczącego wysokości podstawy wymiaru nagród jubileuszowych po 35 latach pracy do 400 proc.; dotąd maksimum wynosiło 350 proc. Związkowcy mają nadzieję, że wraz z podniesieniem wieku emerytalnego uda się zwiększyć ten próg do 450 proc. w ciągu najbliższych dwóch – trzech lat.

#### **Sprawy do załatwienia**

- Wznowienie rozmów w sprawie uruchomienia dodatkowego ubezpieczenia emerytalno-rentowego (tzw. trzeci filar).
- Mundur letni – na wzór umundurowania straży pożarnej, policji czy wojska.
- Zmiana zapisu w PUZP dotycząca pobierania przez pracowników LP deputatu opatowego w naturze. Związkowcy chcą, aby drewno można było pobierać jednorazowo, obojętnie w jakim terminie, a nie z dotu w dwóch etapach.
- Refundacja kosztów zakupu okularów korekcyjnych dla leśniczych i podleśniczych.
- Uaktualnienie i ujednoczenie zapisów w PUZP. Obecnie jest 20 protokołów dodatkowych, co powoduje duże zamieszanie.

mówimy o płacach, to chcę podkreślić, że satysfakcjonuje nas deklaracja dyrektora generalnego LP o corocznym awansowaniu jednej trzeciej załogi.

#### **Czy i kiedy Pana zdaniem uda się doprowadzić do spójności pomiędzy PUZP dla pracowników PGL LP a tabelą wynagrodzeń Służby Leśnej?**

Od lat domagamy się, aby to ujednotlić. Niektóre rozstrzygnięcia w PUZP, dotyczące na przykład nagród jubileuszowych, obejmują zarówno Służbę Leśną, jak i pozostałych pracowników LP. Chcemy utworzyć jedną tabelę wynagrodzeń i nie różnicować pracowników. Ale czy do tego dojdzie? Pomysł ten musi najpierw zaakceptować kierownictwo LP oraz ministerstwo.

#### **Kolejny problem to użytkowanie samochodów prywatnych do celów służbowych.**

To nasz numer jeden. Stawka za kilometr nie zmieniła się od ponad czterech lat, a ceny paliwa i inne koszty utrzymania oraz eksploatacji samochodu wzrosły. Za zasadny uważamy więc 15–30-procentowy dodatek do wypłacanych ryczałtów lub ustalenie, w miejsce rozporządzenia Ministra Infrastruktury dotyczącego limitu i stawek kilometrowych, dodatku transportowego w wysokości minimum 1300 zł netto dla leśniczego i proporcjonalnie podleśniczego. Im większe leśnictwo, tym dodatki te powinny wzrastać. Podjęliśmy już działania w tej sprawie.

#### **Jednym z działań zatwierdzonych przez ostatni zjazd związku jest powołanie placówki sanatoryjnej dla leśników chorych na boreliozę. Czy jest na to szansa?**

Taki oddział chcemy uruchomić w sanatorium „Leśnik – Drzewiarz” w Krynicy Górskiej. Chorzy byliby tu leczeni i rehabilitowani. Chcemy też podjąć działania zmierzające do ujednoczenia metodyki badań związanych z boreliozą oraz ponoszenia przez pracodawcę kosztów dojazdów i leczenia. Na razie rozmawiamy i uzgadniamy. Sądzę, że na uruchomienie placówki potrzeba około dwóch lat.

**Dziękuję za rozmowę.**

# Zielona energia z lasów?

Czy wytwarzanie energii ze źródeł odnawialnych (OZE) może stać się nowym źródłem przychodów Lasów Państwowych? Prawnicy oraz specjaliści zajmujący się energetyką uważają, że jest to możliwe, choć trudne.

**N**A PRZESZKODZIE STOJĄ OBECNE UWARUNKOWANIA PRAWNE, DO KTÓRYCH NALEŻĄ ZARÓWNO ZAPISY W USTAWIE O LASACH, jak i brak ustawy o odnawialnych źródłach energii – prace nad nią skończą się prawdopodobnie dopiero pod koniec tego roku.

## NIEDOCENIANA BIOMASA

Uwarunkowania prawne i organizacyjno-techniczne wytwarzania i handlu energią odnawialną w Lasach Państwowych były tematem spotkania, które odbyło się 14 lutego w Dyrekcji Generalnej LP. Uczestniczyli w nim przedstawiciele jednostek organizacyjnych LP, eksperci z Agencji Rynku Energii oraz prawnicy. – Celem konferencji było przedyskutowanie, jakie są możliwości prawne, organizacyjne, ekonomiczne i technologiczne wykorzystania biomasy. Bo to właśnie ona jest brana pod uwagę w produkcji energii odnawialnej przez Lasy Państwowe. Spotkanie pokazało, że jest to obecnie bardzo trudne – mówi Jerzy Kaprał, naczelnik Wydziału Organizacji i Badań Naukowych DGLP.

Wprawdzie biomasa jest w lasach pod dostatkiem, ale przez ograniczenia prawne i ekonomiczne nie może być ona obecnie przez leśników w ten sposób wykorzystywana. Jest to natomiast temat do przedyskutowania w związku z pracami nad strategią LP i nowelizacją ustawy o lasach. – W dyskusjach nad energią odnawialną bierzemy pod uwagę pozostałości po wykonanych

**Specjaliści zajmujący się energetyką wskazują, że LP spełniają wszystkie warunki, by osiągnąć w tej branży sukces**

cięciach pielęgnacyjnych, czyli typową biomasę, oraz – jeśli będzie to opłacalne – zakładanie plantacji drzew szybko rosnących przeznaczonych do celów energetycznych. Mniej nas interesują kolektory słoneczne, a zupełnie poza naszymi zainteresowaniami powinny zostać farmy wiatrowe – podkreśla Jerzy Kaprał.

## Wsparcie Unii

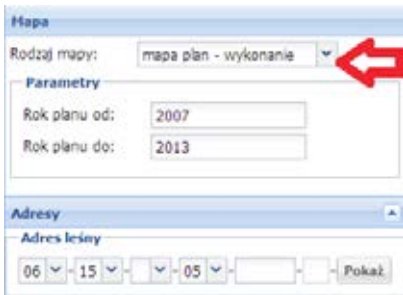
Strategia wykorzystania środków z Unii Europejskiej w latach 2014–2020 przewiduje przeznaczenie ich m.in. na zastosowanie odnawialnych źródeł energii w budynkach LP, a także produkcję energii z OZE na obszarach leśnych. Wsparcie byłoby przeznaczone na związane z tym programy pilotażowe.

Wykorzystanie biomasy do produkcji energii przez leśników to z jednej strony dodatkowe źródło przychodów, z drugiej zaś promocja czystej, ekologicznej energii dostępnej dla społeczeństwa. Specjaliści zajmujący się energetyką wskazują, że Lasy Państwowe spełniają wszystkie lub prawie wszystkie warunki, by osiągnąć w tej branży sukces. To właśnie w Lasach pozyskuje się ponad 90 proc. drewna opałowego, a wiedza o zasobach drzewnych pozwala na budowę i optymalne rozmieszczenie zakładów przetwórczych biomasy. Specjaliści wskazują też na możliwość opracowania wieloletniego planu pozyskania drewna, który pozwoli na kontrakcję tego surowca. I rzecz bardzo istotna – dzięki bezpośredniemu dostępowi do biomasy to Lasy mogłyby mieć wpływ na cenę tego surowca. W ten sposób możliwe byłoby optymalne wykorzystanie zasobów drewna, a co za tym idzie wzrost przychodów z tytułu sprzedaży najtańszych sortymentów.

Na taki scenariusz trzeba jednak jeszcze poczekać, przynajmniej do uchwalenia ustawy o odnawialnych źródłach energii. Obecny system prawny nie daje możliwości wykorzystania nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych do inwestycji związanych z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii, jak chociażby budowa zakładów przetwarzania biomasy leśnej.

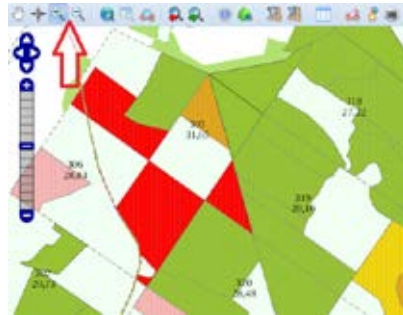
# Plan pozyskania na mapie

Wybierając powierzchnie do szacunków brakarskich na kolejny rok, dobrze jest mieć szersze spojrzenie na całe leśnictwo. Przeglądarka map sprawdza się tu znakomicie.



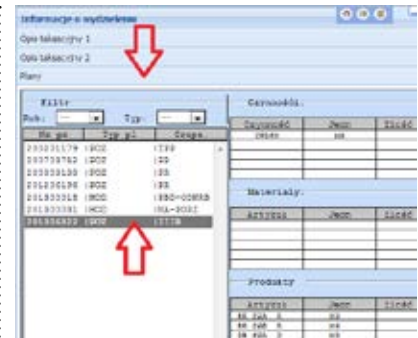
## KROK 1

Po zalogowaniu do przeglądarki mapy z rozwijanej zakładki wybierz „Mapa plan – wykonanie”. W parametrach wybierz początek obecnie obowiązującego planu urządzenia lasu lub dowolny okres. Dodatkowo ogranicz okno mapy do interesującego Cię leśnictwa lub oddziału, wypełniając pola „Adres leśny”.



## KROK 3

Wykorzystując narzędzie lupy, możesz powiększać i pomniejszać okno mapy, aż do pożądanego wyglądu. Pamiętaj, że zaznaczając widoczność warstw w legendzie po lewej stronie okna przeglądarki, możesz dostosowywać mapę do indywidualnych potrzeb (np. dodając obiekty infrastruktury lub opisy wydziałów). Warto tak dostosować mapę, by była dla Ciebie jak najbardziej czytelna.



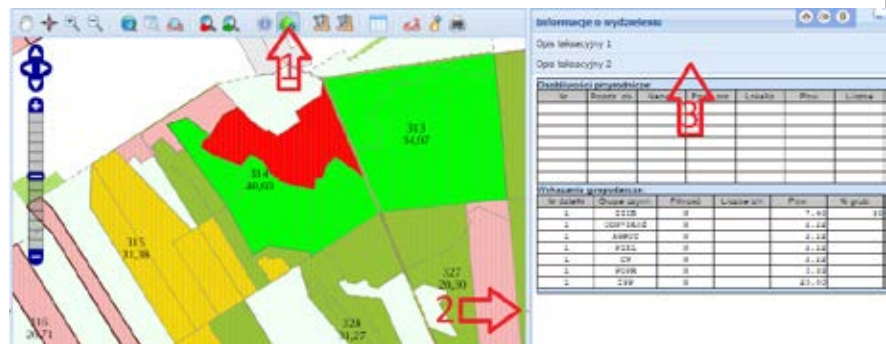
## KROK 5

Zajrzyj do zakładki „Plany”. Znajdziesz tam wszystkie prace, które zostały wykonane w wybranym wydziale w ostatnich latach. Możesz sprawdzić zarówno wykonanie czynności, jak i produktów. Może się to okazać wyjątkowo pomocne podczas logistycznego rozplanowania cięć przedrębnych, wytypowania rębnych cięć wielonawrotowych lub wyeliminowania bliskiego sąsiedztwa powierzchni zrębów.



## KROK 2

Przyglądając się legendzie, możesz zauważyć podział na powierzchnie planowane i wykonane. Kolory odpowiadają poszczególnym kategoriom cięć. Powierzchnie, które zostały już wykonane, oznaczone są oprócz odpowiedniej barwy dodatkową szrafurą (są zakreślowane).



## KROK 4

Kliknij przycisk z zielonym drzewkiem (1) i wybierz na mapie wydział. Automatycznie rozwinie się okno, w którym znajdziesz odwzorowanie zapisów poszczególnych kart opisu taksacyjnego z SILP. Gdyby tak się nie stało, kliknij mały trójkąt z prawej strony ekranu (2). Klikając w belkę „Opis taksacyjny 2” (3), znajdziesz informację o wskazówkach gospodarczych dla wybranego wydziału.

TEKST | IZA RANDAK  
izabela.randak@lodz.lasy.gov.pl

IZA RANDAK  
Instruktor regionalny  
SIP, Nadleśnictwo  
Radomsko,  
korespondent  
terenowy „Głosu Lasu”



# Technika dla leśnika

Informatyzacja, GIS, technika laserowa i termowizyjna – w Nadleśnictwie Włoszczowa nie są to puste słowa.

Najnowsze rozwiązania techniczne pomagają w codziennej pracy tamtejszych leśników.

**Z**ACZNIJMY OD STANOWISKA LEŚNICZEGO I KNX. KOMPLETNY, NIEMAL UNIWERSALNY SYSTEM POZWALA NA DOSTĘP DO INFORMACJI DOTYCZĄCYCH LEŚNICTWA oraz kontroli prowadzonych przez leśniczego działań z poziomu kancelarii. Sprawdzenie ciągłości numeracji drewna, kontrola wielokrotnej zrywki czy obecność drewna niezerwanego pozwalają nam uniknąć błędów. Kontrola planów, w tym danych dotyczących wykonania na poszczególnych pozycjach, pozwala na bieżąco śledzić, jaka masa drewna pozostała nam do pozyskania i na jakim etapie realizacji planu jesteśmy.

Codziennie wizyty w biurze nadleśnictwa nie są już konieczne, a przekaz znacznej części informacji odbywa się drogą elektroniczną. Dzięki temu systemowi znacząco polepszył się, tak przez większość leśników negatywnie oceniany, przepływ informacji „góra-dół”. Wymagało to zakupu sprzętu komputerowego, który jest swoistym „centrum sterowania” pracą leśniczego. Tak jak każdy system, musi mieć on prosto i bezproblemowo zasilaną bazę danych. Wymusiło to kolejne inwestycje – zakup przez nadleśnictwo palmtopów i nowoczesnych rejestratorów (z GPS-em i oprogramowaniem mLas Inżynier) oraz skanerów do tworzenia formy elektronicznej dokumentów papierowych, dzięki czemu możemy je archiwizować i wysyłać drogą elektroniczną. Obecnie w Nadleśnictwie Włoszczowa korzystamy z: czterech palmtopów (z GPS-em) Trimble Juno, jedenastu rejestratorów marki Motorola zintegrowanych z odbiornikami GPS, z aplikacjami mLas Inżynier, oraz dwóch dalmierzy marki Trupulse 360B. Każdy leśniczy i podleśniczy ma do nich dostęp. Są to nowoczesne urządzenia, których zakup wiązał się jednak ze sporymi nakładami finansowymi.

## CZY BYŁO WARTO?

Czy nowoczesny sprzęt aby na pewno jest nam niezbędny? Czy będziemy go wykorzystywali w pełnym stopniu, a jeśli tak, to do czego? Kto nie zadawał sobie takich pytań... W naszym przypadku okazało się, że zakup tych urządzeń był strzałem w dziesiątkę, a większość pracowników nie wyobraża sobie już wyjścia do lasu bez GPS-a czy dalmierza. Przekonali się nawet sceptycy, którzy twierdzili, że nowoczesne urządzenia są zbędne, a gniazdo można przecież, jak dawniej, pomierzyć taśmą i wrysować odręcznie na szkic, wysokość drzewa natomiast można zmierzyć jedynie wysokościomierzem Sunto. Tymczasem używając dwóch urządzeń: GPS-a i dalmierza, uzyskujemy nie tyl-

materiału na grodzenie upraw, wiedząc dokładnie, jaką ilość siatki i ile słupków do tego celu wykorzystano, a także czy odległość między nimi spełnia warunki zamówienia. Informacje te uzyskujemy, stojąc w jednym miejscu! Możemy też mierzyć wysokość drzew bez odmierzania taśmą 20 m, a wytyczanie grup i kęp podczas sadzenia nie stanowi już problemu. Najważniejsze jednak, że dane te możemy rejestrować i odtwarzać w postaci szkiców pomierzonych obiektów z dokładną ich lokalizacją.

## PROSTO I DOKŁADNIE

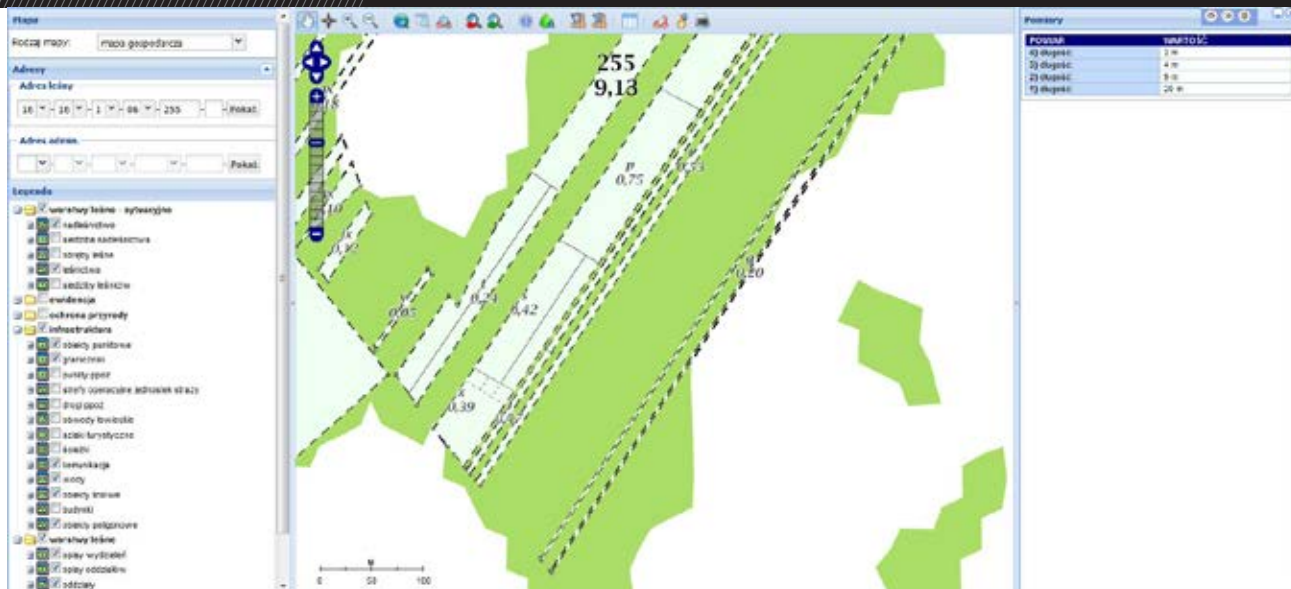
Codzienna praca w terenie podsuwa operatorowi możliwości wykorzystania sprzętu zintegrowanego z GPS. Dziś

**Używając palmtopa z odpowiednim oprogramowaniem i GPS-em oraz dalmierza, uzyskujemy dostęp do bazy danych z niezbędnymi informacjami zawartymi w PUL oraz możemy te dane bardzo prosto pozyskiwać, rejestrować i przetwarzać**

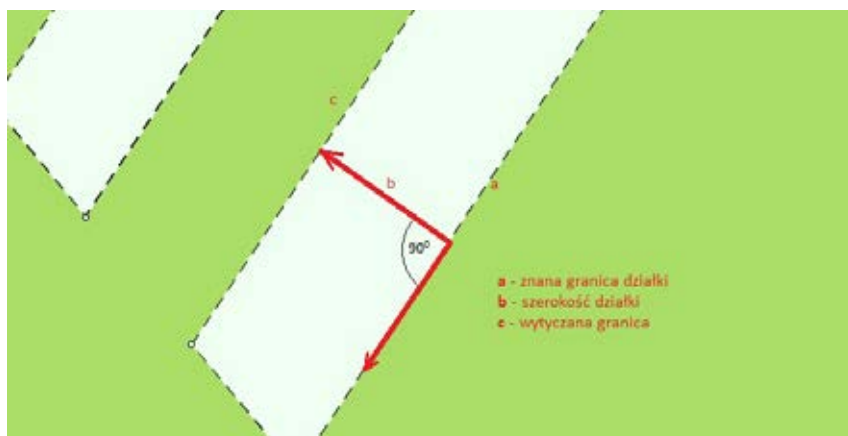
ko dostęp do podręcznej bazy danych z wszelkimi niezbędnymi informacjami zawartymi w planie urządzenia lasu, lecz także możemy te dane bardzo prosto pozyskiwać, rejestrować i przetwarzać. W takiej sytuacji podejmowanie jakichkolwiek decyzji w terenie stało się zdecydowanie prostsze.

To jednak nie wszystko. Mając GPS zintegrowany z dalmierzem laserowym, możemy mierzyć gniazda bez użycia taśmy, z nieosiągalną do tej pory submetrywną dokładnością, kontrolować zużycie

z pełnym powodzeniem stosujemy go do odtwarzania granic nie tylko wydzieleni w zwartych kompleksach leśnych, lecz także działek leśnych na terenach z przewagą lasów prywatnych. Dzięki dokładności dalmierza pomiar powierzchni jest niezwykle precyzyjny, oczywiście gniazdo może być „przesunięte” o kilka metrów, w zależności od dokładności osiągniętej przez GPS-a w danym momencie – jednak to nie wpływa na dokładność określenia jego arealu. Zestaw ten świetnie się sprawdza podczas pomiaru



Zaczynając pomiary, odnajdujemy stówek graniczny, „namierzamy się” od niego do granicy naszej działki, a odległość odczytujemy z map zapisanych w pamięci palmtopa. Pozwala to odnaleźć narożnik działki z dużą dokładnością. Kolejnym ważnym elementem jest równoległość przebiegu granic. Podczas wytyczania granicy można „nawiązywać się” do znanego boku, odczytując kąt 90 stopni i szerokość, którą ma nasza działka. Nie jest to oczywiście geodezyjna dokładność, ale wielokrotnie wystarcza w codziennej pracy.



Oba pomiary są możliwe dzięki busoli elektronicznej, wbudowanej w dalmierz, i laserowi.

kęp ekologicznych, biogrup czy ekotonów. Pozwala szybko zapisać lokalizację drzew dziuplastych, posuszu, a także wykonać mapę z dokładnymi miejscami jesiennych poszukiwań. Sprawdza się także podczas odnajdywania słupków granicznych działek.

W leśnictwie Sułków rozdrobnienie działek leśnych jest tak duże, że wręcz wymusza pracę za pomocą tych urządzeń. Inaczej nie dałoby się wykonać planowanych przez urządzenie zabiegów gospodarczych. We wspomnianym leśnictwie szerokość działek leśnych wynosi często 5, 8, 10, a nawet i 3 m. Przy dokładności posiadanych przez nas GPS-ów wahającej się w warunkach leśnych od 5 do 10 m, a czasem i 20 m, osiągnięcie dokładności submetryjnej nie jest możliwe. Tu z pomocą przychodzi nam dalmierz laserowy. Po sprzężeniu z GPS-em daje on bardzo prosty tachymetr, którym

możemy mierzyć kąty, odległości, zapisywać je i odtwarzać. Bardzo ważnym elementem podczas wytyczania granic tak wąskich działek jest właśnie dokładność, bo „metr w tą czy w tamtą” robi w tym wypadku ogromną różnicę.

Kolejną zaletą jest możliwość pomiaru powierzchni na wzniesieniu, gdzie areal „po stoku” różni się od tego w rzucie poziomym, czyli bez uwzględniania kąta nachylenia terenu. Dzięki dalmierzowi, który ma wbudowany inklinometr, pomiar odległości „po stoku” staje się banalny, a pomierzona powierzchnia pojawia się na ekranie GPS-a.

#### MINUSY

Omówiony zestaw ma też swoje wady – nie da się go używać w niektórych warunkach terenowych, na przykład w gęstym podszyciu, który wyklucza używanie dalmierza, czy w drzewostanach bukowych

w pełnym listowiu. Tam odbiór sygnału GPS-a jest prawie niemożliwy lub obciążony błędem spowodowanym wielokrotnie odbitym sygnałem, co fałszuje odczyt.

Dokładność pomiaru azymutu podana przez producenta wynosi +/- 1°, jednak pomiar za pomocą dalmierza odznacza się dewiacją odczytu spowodowaną wpływem pola magnetycznego i elektromagnetycznego. Dlatego w miejscach o silnym oddziaływaniu tego pola pomiary będą obciążone błędami.

Mapy numeryczne w większości powstały na podstawie map analogowych, co jest powodem wielu błędów i niezgodności odczytywanych z mapy numerycznej współrzędnych z sytuacją na gruncie.

Także system KNX, choć bardzo użyteczny, ma kilka niedociągnięć. Przykładem może być przeglądarka mapy, która (na razie) nie umożliwia wczytywania i edytowania nowych warstw oraz tworzenia szkiców zrębowych i odnowieniowych z odpowiednim opisem w tak prosty sposób, jak jest to możliwe np. w programie eLMapa.

Analizując plusy i minusy, okazuje się jednak, że system KNX wraz z GPS-em i dalmierzem jest naprawdę bardzo dobrym rozwiązaniem dla leśników. Przyspiesza pracę, pozwala na dokładniejsze pomiary i często umożliwia ich wykonanie przez jedną osobę.

# Rzecz o wyznaczaniu trzebieży

„Wyznaczanie trzebieży jest zadaniem bardzo odpowiedzialnym, decydującym o realizacji celu produkcyjnego, dlatego wykonywane powinno być przez odpowiednio przygotowany personel fachowy” („Trzebieże. Poradnik leśniczego”, str. 188).

**B**RNAĆ W PROCESIE KSZTAŁCENIA PRZEZ GĄSZCZ TEORII PODSTAW I CELÓW, PRZEDZIERAJĄC SIĘ MOZOLNIE PRZEZ CHASZCZE METOD I TECHNIK, dotarłem na skraj pierwszego drzewostanu, w którym należało wykonać zabieg trzebieży. Do dziś pamiętam niezwykle wyraźnie tę pierwszą dla mnie operację przeprowadzoną na żywym organizmie. Drzewostan sosnowy u schyłku II klasy wieku, rosnący na przeciętnym siedlisku borowym, wymagał cięć pielęgnacyjnych. Było to jeszcze w czasie studiów. Uzbrojeni w kłupy, taśmy i wysokościomierze, obwieszeni raptularzami zamakaliśmy ten żywy, niezwykle dynamiczny twór w rzędy cyfr i krzywe rozkładów. Wszystko po to, by zdobyć materiał do dalszej pracy – dane, które moglibyśmy przetwarzać i analizować. Dane, dzięki którym las nabierał cech empirycznych, stawał się tworzywem, na które mogliśmy skierować precyzyjne narzędzie wiedzy zdobywanej przez lata studiów.

Owo narzędzie – wiedza – pozwalało nam czerpać z doświadczeń pokoleń leśników, by pewną ręką z pełnym przekonaniem o słuszności podejmowanych decyzji zaciosywać kolejne drzewa do usunięcia w planowanej trzebieży. Ponieważ znaleźliśmy parametry drzewostanu przed zabiegiem oraz drzewostanu

usuwanego, doskonale wiedzieliśmy, jaki docelowy drzewostan kreujemy, wyznaczając trzebież. Na poparcie każdego zaciosu mieliśmy naukowe podstawy. Podstawy, by dyskutować, bronić swoich racji... Dyskutować?... Więc jednak lasu nie da się nauczyć z książki... Nie ma algorytmu, na podstawie którego można by wykonać optymalny zabieg hodowlany? Jak to więc jest w praktyce?

wyznaczania trzebieży, jaki przywołałem we wspomnieniu – etap analizy danych. Tak naprawdę podstawowym parametrem wspomagającym merytoryczną ocenę prawidłowości wyznaczenia trzebieży jest jej intensywność bezwzględna wyrażona w m sześć./ha, rzadziej względna wyrażona w procentach zasobności. Parametry te poznaje Podleśniczy długo po wyznaczeniu trzebieży, kiedy to już za-

## Podleśniczy musi mieć pewność, że postępuje słusznie, a do tego potrzebne są mocne podstawy – wiedza i wsparcie przełożonych

### PRAKTYKA

W praktyce Podleśniczy – bo to Jego głos tu słyszymy – nie musi ustalać parametrów drzewostanu przeznaczonego do trzebieży. Oczywiście musi go obejrzeć. Ale poza tym w dowolnym momencie może zaczerpnąć te dane z opisu taksacyjnego, by mieć świadomość, na jakim drzewostanie będzie pracował i jaką specyfikę selekcji ma przyjąć.

Skąd jednak Podleśniczy wie, że wyznaczył trzebież poprawnie? Przecież w zasadzie nie istnieje w praktyce etap

ciera się w głowie obraz pielęgnowanego drzewostanu.

### WRAŻENIE PODLEŚNICZEGO

Podleśniczy wyznacza trzebieże, kierując się tak naprawdę jednym kryterium – wrażeniem. Tak właśnie – nie zasobnością, nie przeciętną wysokością i pierśnicą, nie analizą tych parametrów przed zabiegiem i po nim, ale wrażeniem. Zupełnie, wydawałoby się, nieracjonalną przesłanką. Zastanowiwszy się jednak głębiej nad tą kwestią,



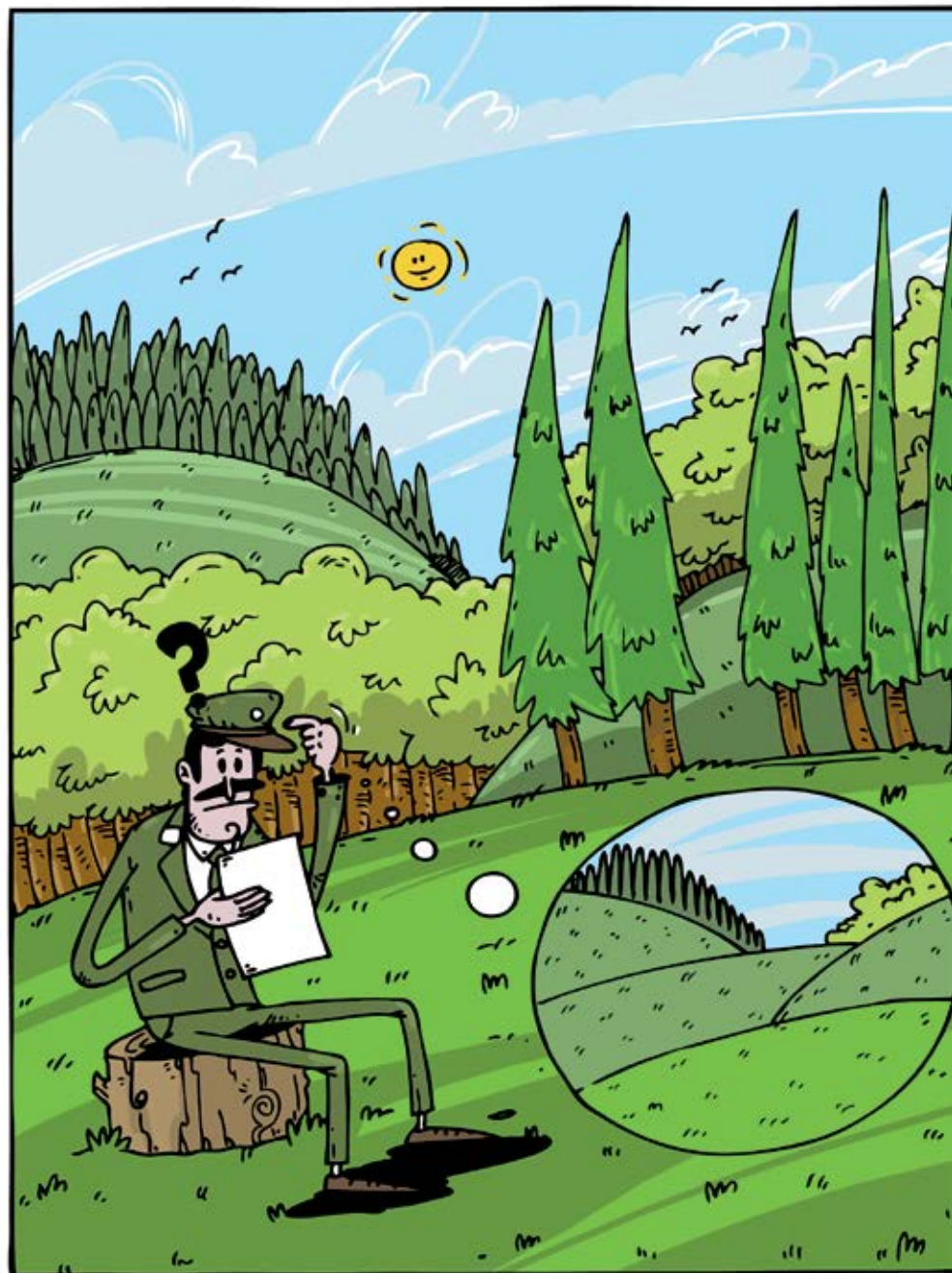
dojdziemy do uspokajającego wniosku. „Wrażenie Podleśniczego”, o którym piszę, możemy porównać do „kobiecej intuicji”. A czymże jest intuicja? W potocznym rozumieniu jest to przeczucie o podłożu emocjonalnym, mające niewiele wspólnego z przesłankami merytorycznymi. W rzeczywistości jest to podświadomy proces sięgania do zakodowanych w mózgu wzorców. Jednym słowem, Podleśniczy, kierując się wrażeniem podczas wyznaczania trzebieży, sięga do pokładów wiedzy teoretycznej zdobytej w procesie kształcenia oraz – przede wszystkim – do swojego doświadczenia zawodowego.

Żeby w pełni z niego czerpać, Podleśniczy musi je sobie utrwalić. Doświadczenie zawodowe powinno być niczym zasobność i jakość pielęgnowanego przez lata drzewostanu – powinno się kumulować i nabierać coraz większej wartości. Musi się więc ono kształtować w warunkach stabilnych, nieprzerywanych kataklizmami nieumiejętnego zarządzania. Żeby zdobywać doświadczenie zawodowe, Podleśniczy musi mieć pewność, że postępuje słusznie, a do tego potrzebne są mocne podstawy – wiedza i wsparcie przełożonych.

### RZECZYWISTOŚĆ

Podleśniczy działa w zhierarchizowanej strukturze. Problem pojawia się wtedy, gdy przełożeni i kontrolujący tak bardzo zawężają ramy Jego działań, że w zasadzie nabierają one charakteru wytycznych liniowych, gdzie jednemu parametrowi problemu odpowiada tylko jeden parametr jego rozwiązania, będący w zasadzie czymś punktem widzenia. Zaczyna wówczas brakować miejsca na wymianę myśli i konstruktywną dyskusję.

Być może szeregowi pracownicy zatrudnieni na najniższych szczeblach leśnej hierarchii nie powinni sobie rościć pretensji do określania ram postępowania, bez wątplenia jednak mają niezbywalne prawo, by w istniejących ramach poruszać się swobodnie w zgodzie z wiedzą i doświadczeniem zdobywanymi przez lata kształcenia i pracy zawodowej. Tymczasem powszechnie występujące odbieranie prawa do dyskusji prowadzi do degradacji intelektualnego potencjału kadry pracowniczej i kreuje rzesze posłusznych i podporządkowanych niewysokiej klasy specjalistów. W ten sposób Podleśniczy – pracownik najniższego szczebla,



RYСУNEKI LUKASZ WIERZBIČKI

staje się w pewnym sensie bezmyślny w sferze zawodowej, czuje się sfrustrowany i w końcu wypalony zawodowo.

### MARZENIE

Myszę, że niewielu jest Podleśniczych, którzy uznają za konieczne konsultowanie z nimi nowych zasad i wytycznych obowiązujących w Lasach Państwowych. Mało tego – myślę, że nie ma takiego ani jednego. Na pewno jednak każdy Podleśniczy poczułby się lepiej, gdyby każdorazowo mógł poznać uzasadnienie choćby tylko tych najważniejszych poleceń, które ciągle otrzymuje...

Marzy się Podleśniczemu dzień, w którym zachechując jedną czy drugą sosenkę do wycięcia w trzebieży, będzie się zastanawiał jedynie nad tym, czy robi to zgodnie ze sztuką leśną, nie zaś, czy Jego decyzję ktoś zakwestionuje...

„Zarządzanie kadrą pracowniczą jest zadaniem bardzo odpowiedzialnym, decydującym o realizacji celu przedsiębiorstwa, dlatego wykonywane powinno być przez odpowiednio przygotowany personel fachowy” („Przemyslenia Podleśniczego”, str. 12).

TEKST | JERZY KOŁPOWSKI  
korespondent terenowy „Głosu Lasu”

# Etykietowe dylematy

W polskich warunkach przyrodniczych stosowanie środków ograniczających populacje niektórych gatunków owadów to konieczność. Zaostrzenie wymagań przy rejestracji środków ochrony roślin oraz nieuporządkowane, a nawet błędne zapisy na etykietach preparatów nie sprzyjają racjonalności tego działania. Jak zmienić tę sytuację?

**L**AS NALEŻY CHRONIĆ, JEŚLI ORGANIZMY SZKODLIWE WYSTĄPIĄ W STOPNIU ZAGRAŻAJĄCYM JEGO TRWAŁOŚCI. Taki jest wydźwięk ustawy o lasach (art. 9–10). To zagrożenie szczególnie często dotyczy sosny – gatunku dominującego w naszych lasach, z którym związany jest zespół groźnych owadów – szkodników pierwotnych. Często pojawiają się one w formie gradacji. Owady te, nieopanowane w porę, rozprzestrzeniają się poza typowe obszary gradacyjne i żerując, doprowadzają do ubytku aparatu asymilacyjnego u drzew. Jeśli żer się powtórzy, pojawia się poważne ryzyko masowego wydzielania posuszu, a nawet rozpadu całego drzewostanu. Zatem stosowanie środków ograniczających populacje określonych gatunków owadów staje się koniecznością. Szczególnie zagrożone są drzewostany położone w charakterystycznym łuku gradacyjnym – od północy po zachodnią Polskę.

## ŻOŁĄDKOWE I KONTAKTOWE

Na podstawie swojego trzydziestoletniego doświadczenia oceniam, że metody prognozowania zagrożenia ze strony najważniejszych gatunków owadów są obecnie opracowane na wysokim poziomie. Możemy śmiało twierdzić, że w trosce o przyrodę nasza ingerencja ogranicza się tylko do ściśle określonych, dobrze rozpoznanych miejsc i jest realizowana w sposób jak najmniej dotkliwy dla środowiska. Cel ten osiąga się przez zastosowanie w pierwszej kolejności środków o działaniu żołądkowym, które oddziałują na stadia larwalne szkodnika, żerujące na opryskanych igłach czy liściach. Postacie doskonałe owadów pożytecznych są podczas stosowania tej metody bezpieczne i dalej pracują na naszą korzyść, przyczyniając się do zredukowania liczebności populacji szkodnika. W praktyce wykorzystujemy środek biologiczny Foray i chemiczny inhibitor syntezy chityny Dimilin. Preparaty biologiczne działają tylko na gąsienice motyli, np. brudnicy mniszki, i nie powodują bardzo

wysokiego poziomu śmiertelności owada. Dlatego są wskazane przy mniejszej liczebności szkodnika.

Z kolei Dimilin działa zarówno na gąsienice motyli, jak i na larwy błonkoskrzydłych (borecznik, osnuja). W etykiecie tego preparatu czytamy, że „ze względu na selektywność dla owadów pożytecznych środek jest przydatny w integrowanych programach ochrony roślin”, a w innym miejscu tej samej ulotki, że „zabrania się stosowania na terenie otulin parków narodowych i rezerwatów”. Jest to dla mnie niezrozumiała sytuacja. Podobnie dziwi mnie, że Dimilin znalazł się na liście środków niezalecanych przez FSC. Inaczej niż w przypadku preparatów kontaktowych po jego zastosowaniu następuje dłuższa przerwa w występowaniu szkodników i konsekwentnie także owadów pożytecznych, dla których są one żywicielem, ale ostatecznie z czasem na obszarach gradacyjnych i tak następuje powrót jednych i drugich. W ostatniej kolejności korzystamy ze środków kontaktowych, które likwidują różne stadia





Dawki preparatu na hektar powinny być ściśle przestrzegane. W przypadku innych składników cieczy roboczej (adiuwant i woda) zawsze powinno się podawać zakres (od – do), zależnie od długości korony drzewa iglastego czy liściastego

## Naszym zadaniem jest wprowadzić preparat w korony drzew, gdzie żerują owady, a nie powodować, aby niepotrzebnie wnikał do dna lasu

owada. Dla dobra przyrody ich stosowanie powinno być ograniczone do sytuacji szczególnych, kiedy mamy do czynienia już z wyrosniętym stadium żerującym szkodnika.

### NIEPOTRZEBNE OGRANICZENIA

Wymagania podczas rejestracji środków ochrony roślin i związane z tym koszty są obecnie wyjątkowo wygórowane, co zniechęca producentów do rozpoczynania odpowiedniej procedury. Przeprowadzane badania mają dotyczyć każdego owada z osobna. Jeśli chodzi o brudnicę mniszkę, mamy do dyspozycji wszystkie wspomniane rodzaje preparatów. W przypadku innych gatunków owadów już nie, mimo

że wcześniej je stosowaliśmy, uzyskując bardzo dobre wyniki śmiertelności szkodnika (za każdym razem po zabiegu bada się jego skuteczność, stosując standardową leśną metodykę). Obecnie w treści etykiety biologicznego środka (Foray) nie wymienia się przeznaczenia dla groźnych: barczatki sosnowki i strzygoni choinówki, ani mniej agresywnych: poprocha cetyniaka i występujących w drzewostanach liściastych zwójki zieloneczki oraz miernikowców.

Żadnego z preparatów żołądkowych nie możemy zastosować na gąsienice innych motyli, poza mniszką i barczatką. Jeśli chodzi o błonkoskrzydłe, to tylko w odniesieniu do borecznika sosnowca możemy sięgnąć po preparat żołądkowy

(Dimilin), a przecież wśród tej grupy znamy inne gatunki gradacyjne boreczników, jak: krzewian, zielonożółty, jasnobrzuchy, podobny, kapryśny czy nawet borecznikowiec rudy. Gdy wystąpi zagrożenie ze strony osnu gwieździstej (nie wymienia się czerwonołowej) i zasnuj na świerku, pozostawia się nam do wyboru tylko środki kontaktowe, podobnie jak w przypadku strzygoni, poprocha i szkodników pierwotnych drzewostanów liściastych.

Nie zawsze jednak na etykiecie preparatu wymienia się ściśle gatunek owada. Jest tak choćby w przypadku zasnu czy chrabąszczy (mamy majowego i kasztanowca). Skoro nie ma tu reguły (używany jeszcze w 2011 r. preparat Rimon 100 EC miał zapis: „zasnuje, osnuje, boreczniki i gąsienice szkodliwych motyli”), to dlaczego nie ująć owadów w charakterystyczne grupy: gąsienice motyli (podając gatunki) i larwy błonkoskrzydłych? Wiemy przecież, że preparaty będą skuteczne w przypadku wszystkich przedstawicieli danej grupy. Foray działa na wszystkie motyle, a Dimilin na motyle i błonkoskrzydłe. Obydwa środki oszczędzają postacią doskonale owadów. Z kolei preparaty kontaktowe uderzają we wszystkie.

### UNIWERSALNE ZAPISY

W etykietach używa się słowa „zalecana”, zarówno w odniesieniu do dawki samego preparatu, jak i ilości pozostałych składników cieczy roboczej, co oznacza zastosowanie się zarówno do pierwszego, jak i drugiego elementu. W tym zakresie jednak nie ma spójności. Analizując etykietę Dimilinu 480 SC, znajdziemy różne dawki preparatu (i wody), przypisane do poszczególnych gatunków owadów (od najmniejszej do największej): mniszki, barczatki (dla nich w cieczy roboczej przewiduje się 2–2,3 litra wody na hektar) oraz borecznika, dla którego zapisano 1,3 litra wody na hektar (tutaj przy największej dawce preparatu zaleca się mniej wody). W takim przypadku w zależności od gatunku owada, łącznie z wymaganym w zabiegach adiuwantem Ikar 95 EC, otrzymamy w przybliżeniu 3 albo 2 litry cieczy roboczej na hektar. Jeśli zabiegi są wykonywane na znacznej powierzchni, ma to zasadnicze znaczenie. W RDLP Toruń podczas silnych gradacji brudnicy mniszki powierzchnie

### By las był zdrowy, a praca efektywniejsza

By zmienić niekomfortową sytuację związaną z ograniczeniami w stosowaniu środków ochrony roślin w leśnictwie oraz błędnymi zapisami na etykietach preparatów, proponuję następujące rozwiązania:

- Na etykietach preparatów, aby uniknąć niefachowych zapisów – ostateczna treść w części dotyczącej stosowania środka w lasach powinna być konsultowana z leśnikami.
- Wszystkie preparaty o działaniu tylko żołądkowym, jako selektywne, powinno się dopuścić do stosowania w otulinach parków narodowych i w rezerwatach.
- W punkcie dotyczącym przeznaczenia preparatu do zwalczania określonych gatunków owadów należy je posegregować w podstawowe grupy: gąsienice motyli, larwy błonkoskrzydłych, owady ssące, minujące, wymieniając ich

najważniejszych przedstawicieli, albo przynajmniej umieścić te gatunki, wobec których w przeszłości w zabiegach stosowano już ten preparat.

- Jeśli preparat jest dopuszczony do zabiegów agrolotniczych, to powinien być dopuszczony automatycznie do zabiegów naziemnych (w sytuacji odwrotnej niekoniecznie).
- Dawki preparatu na hektar powinny być ściśle przestrzegane. W przypadku innych składników cieczy roboczej (adiwant i woda) zawsze powinno się podawać zakres [od – do], zależnie od długości korony drzewa iglastego czy liściastego.
- W przypadku fungicydów działających na konkretne grzyby nie należy zawężać ich stosowania do określonego gatunku rośliny. Preparat działa na sprawcę choroby, niezależnie od tego, na jakim gatunku rośliny wystąpił (iglaste i liściaste).

zabiegów ochronnych przekraczają nawet 50 tys. ha.

Ostateczne granice pól zabiegowych określa się zgodnie z rzeczywistym zagrożeniem wynikającym ze ściniki drzew na płachtę. Taki tryb postępowania ogranicza zabiegi do miejsc, w których są one rzeczywiście niezbędne. Czynność tę rozpoczyna się, kiedy rozmiary gąsienic umożliwiają ich policzenie, a więc już z pewnym opóźnieniem. Od tego momentu trzeba jednak jak najszybciej zakwalifikować drzewostany do zabiegu i – jeśli warunki pogodowe sprzyjają – od razu przystąpić do jego wykonania. Jeśli zastosuje się trzy litry cieczy roboczej na hektar zamiast dwóch, zabieg na powierzchni 50 tys. ha będzie trwał około pięćdziesięciu dni (a nie trzydzieści pięć) i pokryje się z terminem obecności ostatnich stadiów gąsienic i tworzeniem się poczwarek. Zatem zastosowanie się do sztywnego zapisu 3 litrów cieczy roboczej wymusi użycie środka kontaktowego.

Znowelizowana instrukcja technologiczna zwalczania szkodliwych owadów liściożernych w lasach z 1995 roku wyraźnie wiąże ilość cieczy roboczej z długością korony drzewa, a nie z gatunkiem

owada. W przypadku sosny będzie ona mniejsza, a dla dębu, świerka czy jodły – większa. Naszym zadaniem jest wprowadzić preparat w korony drzew, gdzie żerują owady, a nie powodować, aby niepotrzebnie wnikał do dna lasu. Najlepszy, bo uniwersalny zapis o objętości cieczy roboczej w litrach na hektar znajduje się na kilku etykietach preparatów kontaktowych (np. Fastac, Sumi-Alpha czy Sherpa) i brzmi: Ikar od 0,7 do 1 oraz woda od 1,3 do 2.

I kolejny problem. Na etykiecie preparatu Mospilan 20 SP znajduje się zapis dotyczący zwalczania brudnicy mniszki w lasach, mówiący, że wykonuje się go „w momencie licznego pojawu larw i motyli”. To błąd, bo przecież nie wykonuje się zabiegu wobec motyli, a stadium larwalne brudnicy nazywamy gąsienicami, a nie larwami. To rozróżnienie jest ważne, ponieważ preparat może działać na gąsienice, a niekoniecznie na inne larwy (błonkoskrzydłych). Preparat ten został też zarejestrowany do zabiegów na chrabąszcz, ale agrolotniczych, bez wzmianki o naziemnych. Procedura przewiduje co prawda specjalne wystąpienie w celu uzyskania jednorazowej zgody na

zabieg naziemny, ale wymaga podania wielkości i lokalizacji poszczególnych powierzchni. Jest to bardzo trudne, ponieważ w lasach, w przeciwieństwie do konkretnej uprawy rolniczej o znanej powierzchni i lokalizacji, nie jesteśmy w stanie dokładnie przewidzieć, gdzie będzie żerował chrabąszcz po wyjściu z gleby. Owad ten wymaga konsekwencji w redukowaniu jego populacji w fazie chrabąszcza. Miejsca, w których żeruje najlepiej, rozpoznaje się dopiero w trakcie rójki. Dlatego po uzyskaniu zgody na zabieg naziemny na przewidywanej powierzchni, której nie można przekroczyć, i tak jej część trzeba włączyć do zabiegu lotniczego, aby zachować rezerwę na nieprzewidzianą gdzie indziej obecność chrabąszczy.

Poważne ograniczenia dotyczą również fungicydów. W przypadku Previcur Energy 840 SL w treści etykiety czytamy, że jest on przeznaczony na pasożytniczą zgorzel siewek powodowaną przez grzyby z rodzaju *Pythium*, ale na sośnie, podczas gdy największe problemy mamy akurat z bukiem.



# Sposób na spały żywiczarskie

Ponadstuletnie drzewa, spałowane niegdyś w celu pozyskania żywicy, ciągle są w naszych lasach. Jak zagospodarować ich drewno? Leśnicy z Nadleśnictwa Płaska mają na to dobry pomysł.

**S**PAŁA ŻYWICZARSKA TO CELOWE USZKODZENIE MECHANICZNE ODZIOMKOWEJ, NAJCENNIEJSZEJ POD WZGLĘDEM JAKOŚCI I WYMIARÓW, STREFY DRZEWA. Wykonywane było w ramach ubocznego użytkowania lasu. Mimo że ostatnie żywicowanie w Polsce odnotowano w 1994 roku, to ciągle jeszcze w lasach nie są rzadkością drzewostany sosnowe, w których rosną kilkudziesięcioletnie spałowane drzewa, z których pozyskiwano żywicę nawet w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Gdyby żywicowane sosny wycięto w odpowiednim czasie, to obecnie nie byłoby problemu z zagospodarowaniem takiego drewna. Stało się jednak inaczej. Tak długi czas spowodował, że w strefach odziomkowych tych sosen powstało wiele różnych wad, wpływających na obniżenie jakości najcenniejszego surowca.

## PODWÓJNY PROBLEM

W strefach spałowanych powstały przebarwienia, głębokie i szerokie pęknięcia na całych powierzchniach tych uszkodzeń oraz intensywne przeżywienia drewna. W wielu przypadkach spotyka się również zgnilizny twarde, a nawet miękkie. Te ostatnie najprawdopodobniej powstały w spałach drzew traktowanych roztworami kwasów – był to jeden ze sposobów stymulujących wyciek żywicy.

Wady te w ogromnym stopniu wpłynęły na degradację cennego drewna (WA0 i WB0) do niższych klas jakości (w zależności od wieku spał do WC0, a w większości WD, w tym do stosowego). Wyniki autorskich badań na

dwóch powierzchniach doświadczalnych na terenie RDLP Białystok wykazały degradację 15,25 proc. drewna w badanej próbie w Nadleśnictwie Pisz i 16,77 proc. badanej próby w Nadleśnictwie Nowogród. Stało się tak z powodu wad występujących w starych spałach żywiczarskich.

Cyfry te wymownie świadczą o problemie, z jakim będziemy musieli się uporać w zagospodarowaniu dużej masy drewna zdegradowanego wadami zawartymi w spałach. Do tego dochodzi zupełny brak zainteresowania surowcem z zawartością spał żywiczarskich ze strony przemysłu. Poszczególne nabywcy wręcz za-

## Słupki wykonane z dojrzałego, intensywnie przeżywiczonego drewna są odporne na działanie grzybów oraz na warunki atmosferyczne

strzegają sobie odcinanie spałowanych odziomków, gdyż występujące w nich intensywne przeżywienie drewna źle wpływa na dalszą obróbkę tego surowca. Przeżywiczone drewno jest trudno nasycalne bądź w ogóle się nie nasyc.

### CO Z NIECHCIANYM SUROWCEM?

Leśnicy z Nadleśnictwa Płaska w Puszczy Augustowskiej niechciany surowiec zagospodarowują we własnym zakresie. Wykorzystują go na słupki ogrodzeniowe



Surowiec ze spał żywiczarskich można wykorzystać na słupki ogrodzeniowe przy budowie płotów zabezpieczających uprawy leśne przed zwierzyną płową

przy budowie płotów zabezpieczających uprawy leśne przed zwierzyną płową. Słupki wykonane z dojrzałego, intensywnie przeżywiczonego drewna odpornego na działanie szkodliwych czynników biotycznych i abiotycznych (grzybów oraz warunków atmosferycznych) najprawdopodobniej będą przez wiele lat spełniały swoje zadanie. Jestem przekonany, że już tylko z tego powodu będą dłużej służyły niż te z cienkie-



Podczas nocnej akcji



Transport wody w głąb drzewostanu odbywał się za pomocą węzów strażackich o średnicy do 110 cm, na odległość 200 m

# Akcja „Bursztyniarze”

Strażnicy leśni z Nadleśnictwa Gdańsk kilka miesięcy przygotowywali się do schwytania sprawców nielegalnego wydobycia bursztynu na terenie Wyspy Sobieszewskiej. W zimowy wieczór czekali na sygnał do rozpoczęcia akcji.

**O** GODZINIE 23.30 WSZYSCY STRAŻNICY LEŚNI OTRZYMAŁI TELEFON Z POLECENIEM NATYCHMIASTOWEGO WYJAZDU. Robert, Krzychu, Zbyszczek, Wiechu i Wojtek w godzinę po sygnale jechali już na miejsce działań. Po drodze szybko zapoznali się z planem interwencji i swoimi rolami na wypadek zdarzeń niebezpiecznych. Pojazd oznakowany pozostawili w nadleśnictwie. Przesiedli się do cywilnego suwa i podjechali do miejsca, w którym trwało nielegalne wydobycie. Dalej patrol pieszy. Pozostało sprawdzić broń, noktowizory i rozpocząć akcję.

– To była bardzo ciemna noc, niewielka widoczność w drzewostanie. Podzieliliśmy się na dwie grupy interwencyjne. Oznaczyliśmy kamizelki taktyczne każdego strażnika światłem chemicznym, aby móc szybciej rozpoznać nasze sylwetki w ciemnościach – mówi Zbigniew Klawikowski, komendant posterunku Straży Leśnej z Nadleśnictwa Gdańsk.

Obserwacja wydobywających bursztyn trwała ponad godzinę. Po zlustrowaniu terenu noktowizorami strażnicy rozpoczęli podejście do bezpośredniego ujęcia sprawców. Ostatnie polecenie

## Ogrom zniszczeń

Nielegalne wydobyciu bursztynu, mimo że generuje wielotysięczne straty, nadal kwalifikowane jest jako wykroczenie z artykułu 127 ustawy o ochronie przyrody. Las po nielegalnym wydobyciu przypomina krajobraz księżycowy. Wraz z urobkiem uzyskanym pod wpływem wtlóczenia do gruntu hektolitrów wody sptywa cała wierzchnia warstwa gleby. Wskutek rozkopania na całej użytkowanej powierzchni przewracają się drzewa, inne – usychają. Doły w ziemi stanowią zagrożenie dla zdrowia i życia ludzkiego.

brzmiało: „Na sygnał świetlny Wojtka wchodzimy do akcji”.

Pojedynczy błysk światła rozświetlił skrawek drzewostanu. W ślad za nim zapaliły się latarki czołowe i oświetlenie taktyczne strażników, okrzyki wezwań i polecenia padały z każdej strony. Kompletnie zaskoczeni przestępcy rzucili się do ucieczki. Dwóch z pięciu sprawców wpadło na szaleńczy pomysł stawiania oporu i podjęło próbę skonfrontowania swoich umiejętności z Robertem i Wojtkiem. Im jako pierwszym założono kajdanki. Reszta sprawców poddała się, kładąc się na ziemi.

Teraz chwila oddechu, sprawdzenie, czy nikomu nic się nie stało, przeszukiwanie przestępców i podjęcie dalszych czynności dochodzeniowych. Z założenia akcja miała być prowadzona tylko przez Straż Leśną. Pojawił się jednak problem, który dziś ma Straż Leśna w całej Polsce, czyli konieczność natychmiastowego sprawdzenia tożsamości sprawców. Po długim oczekiwaniu pomocy udzieliła miejscowa policja. Jak się okazało, sprawcy byli już notowani za inne przestępstwa i wykroczenia.

Akcja zakończyła się pełnym sukcesem. Zabezpieczono cały sprzęt użyty do procedury wraz urobkiem. A przede wszystkim schwytano pięciu sprawców na gorącym uczynku. Postępowanie przygotowawcze trwa.



**Andrzej Antczak**  
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA HAJNÓWKA  
(RDLP BIAŁYSTOK)

Absolwent WL AR w Poznaniu. Za najważniejszą uważa realizację PUL nadleśnictwa w szczególności uwarunkowaniach ochrony różnorodności biologicznej i ochrony przyrody w Puszczy Białowieskiej. Chce kontynuować dobre praktyki wdrożone przez poprzednika – Bazylego Wotkowyckiego. Interesuje się historią Puszczy Białowieskiej, fotografią przyrodniczą i turystyką.



**Elżbieta Gostkowska**  
NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA  
KARTUZY (RDLP GDAŃSK)

Jest absolwentką Wydziału Leśnego AR w Poznaniu oraz studium podyplomowego z ochrony środowiska leśnego. Od początku związana z Nadleśnictwem Kartuzy, ostatnio jako zastępcza nadleśniczego. W pracy stawia na dobrą organizację oraz tworzenie zgranego i kreatywnego zespołu. Interesuje się literaturą i historią. Jest współautorem monografii historycznej „Nadleśnictwo Kartuzy – historia i współczesność”.



**Andrzej Kuchczyński**  
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA KOLUMNA  
(RDLP ŁÓDŹ)

Absolwent Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Poznaniu. Ukończył studia podyplomowe z ochrony środowiska leśnego oraz przedsiębiorczego zarządzania organizacją. Pracował w Nadleśnictwie Złoczew (RDLP Łódź). W pracy stawia na profesjonalizm, właściwą organizację oraz otwartość na nowe wyzwania. Interesuje się historią, filmem i techniką.



**Michał Majewski**  
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA KARTUZY

Absolwent Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Poznaniu. Od początku kariery zawodowej związany z Nadleśnictwem Kartuzy, gdzie pracował na stanowiskach podleśniczego, specjalisty i starszego specjalisty Służby Leśnej. Stawia na kreatywność, zaangażowanie oraz profesjonalizm. Ceni dobrą atmosferę w pracy. Pasjonują go podróże. Interesuje się fotografią i sportem.



**Jacek Szulc**  
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA STRZEBIELINO  
(RDLP GDAŃSK)

Ukończył WL AR w Poznaniu oraz studia podyplomowe z organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Pracował w gdyńskim oddziale BULiGL. Z Nadleśnictwem Strzebielino jest związany od 1997 r., był tam leśniczym i inżynierem nadzoru. Za najważniejsze uważa uczciwość, obiektywizm oraz umiejętność pracy w zespole. Pasjonują go podróże motocyklowe, morsowanie, narty oraz żagle. Ma własny zespół muzyczny.



**Cezary Świstak**  
ZASTĘPCA DYREKTORA RDLP  
W BIAŁYMSTOKU

Absolwent WL SGGW w Warszawie i studiów podyplomowych z organizacji i zarządzania, menadżerskich oraz wyceny zasobów. Pracował m.in. jako podleśniczy, leśniczy, inżynier nadzoru, zastępca nadleśniczego, w RDLP w Białymstoku jako naczelnik i zastępca dyrektora ds. ekonomicznych. Za najważniejszą uważa dobrą współpracę z zespołem i nadleśnictwami. Lubi sport, filmy i podróże.



**Lucjan Wesołowski**  
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA CHMIELNIK  
(RDLP RADOM)

Jest absolwentem PLST w Tułowicach oraz Wydziału Leśnego AR w Krakowie. Pracował w nadleśnictwach: Kielce i Zagnańsk, ostatnio na stanowisku starszego specjalisty Służby Leśnej. Za najważniejsze na nowym stanowisku uważa spokój, uczciwość oraz umiejętność współpracy i porozumienia pomiędzy współpracownikami. Lubi film i dobrą książkę. Jego hobby to wędkarstwo.

#### Leśniczowie:

**Marek Batecki** – Meszcze (Nadl. Piotrków); **Jacek Berus** – Kącza (Nadl. Suchedniów); **Krzysztof Cysewski** – Dłutów (Nadl. Kolumna); **Bartosz Derejczuk** – Krzeczkowo (Nadl. Świebodzin); **Krzysztof Głębowski** – Grabów (Nadl. Torzym); **Krzysztof Gutkiewicz** – Turno (Nadl. Dobieszyn); **Paweł Herbysz** – Puchówek (Nadl. Olecko); **Piotr Iwaszkiewicz** – leśniczy ds. łowieckich (Nadl. Świebodzin); **Sylwester Korczyński** – Cietrzewo (Nadl. Żagań); **Wojciech Kruszewski** – Mętna (Nadl. Nurzec); **Zbigniew Leszczyński** – Antoniewo (Nadl. Przymuszewo); **Marcin Mazur** – Mokre (Nadl. Staszów); **Jakub Mucha** – Garbatka (Nadl. Zwoleń); **Mieczysław Orzłowski** – Parzyn (Nadl. Przymuszewo); **Franciszek Pepliński** – Zajęczy Kąt (Nadl. Osie); **Arkadiusz Pilucik** – Zięby (Nadl. Górowo Iławeckie); **Sebastian Rzepa** – Kadłub (Nadl. Nurzec); **Michał Smolarz** – Chocieszów (Nadl. Zdrojele); **Wojciech Torbus** – Górzynie (Nadl. Szklarska Poręba).

60, 65, 67

Czy osiągnięcie wieku emerytalnego jest równoznaczne z obowiązkiem przejścia na emeryturę? Jakie prawa ma pracownik, a jakie pracodawca? Co się zmieniło w prawie emerytalnym?



RYSUNEK | LUKASZ WIERZBICKI

# Emerytura?

## Zastanowię się

**O**BECNI CZTERDZIEŚTO- I PIĘCDZIESIĘCIOLATKOWIE NARZEKAJĄ, ŻE ZGODNIE Z NOWYMI PRZEPISAMI PÓŹNIEJ OSIĄGNĄ WIEK EMERYTALNY. Sześćdziesięciolatkowie, których te przepisy już nie dotyczą, przyznają natomiast, że chętnie popracowaliby dłużej. Oczywiście nie wszyscy i nie zawsze. Jednak znaczna część tych osób, które osiągnęły wiek emerytalny, a czują się jeszcze na siłach pracować i z różnych względów chcą to robić, nie śpieszy się z odejściem z pracy. Nie muszą, ponieważ przejście na emeryturę jest przywilejem zatrudnionego, a osiągnięcie wieku emerytalnego nie może być jedynym powodem do wysłania pracownika na emeryturę.

Większość przyszłych emerytów stara się przedłużyć pracę i kończy swoją dzia-

łalność zawodową po przepracowaniu średnio dwóch – trzech lat ponad wiek emerytalny. Odchodzą zwykle z końcem marca danego roku. Tak jest dla nich najkorzystniej, bo to w marcu ogłaszana jest nowa kwota bazowa służąca do obliczenia wysokości emerytury. Już jako emeryci dalej mogą liczyć na wsparcie swojej jednostki. Najczęściej są to: bezzwrotne zapomogi w nagłych przypadkach, dofinansowanie do sanatorium, wycieczek czy leczenia rehabilitacyjnego – w zależności od zapisów regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych w danej jednostce.

### FINANSOWA ZACHĘTA

Ci, którzy zdecydowali się zakończyć pracę zawodową, mają prawo do odprawy emerytalnej. W Lasach Państwowych jej wysokość określają przepisy zawarte w ustawie o lasach (art. 46)

AGNIESZKA GRZEGORCZYK  
NACZELNIK  
WYDZIAŁU KADR  
I DOSKONALENIA  
ZAWODOWEGO DGLP



→ ZDANIEM EKSPERTA

### Ogólna tendencja

W Lasach Państwowych część pracowników, którzy uzyskali uprawnienia do emerytury na podstawie przepisów obowiązujących do 31 grudnia 2012 roku (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn), nie korzysta z tego świadczenia wraz z osiągnięciem odpowiedniego wieku. Starają się pracować jeszcze kilka lat dłużej, średnio dwa – trzy lata. Taka jest tendencja.



i ponadzakładowym układzie zbiorowym pracy (par. 34). Zgodnie z nimi zarówno pracownikom Służby Leśnej, jak i wszystkim innym przysługuje jednorazowa odprawa pieniężna przy przejściu na rentę lub emeryturę w wysokości: trzykrotnego wynagrodzenia przy stażu pracy w LP poniżej 20 lat oraz sześciokrotnego wynagrodzenia przy stażu powyżej 20 lat. – Jest to bardzo korzystny zapis, bo Kodeks pracy w takiej sytuacji mówi o jednomiesięcznym wynagrodzeniu – podkreśla Agnieszka Grzegorzczuk, naczelnik Wydziału Kadr i Doskonalenia Zawodowego DGLP.

W PUZP jest jeszcze jeden zapis, tym razem dotyczący pracowników urodzonych przed 1 stycznia 1949 roku. Mają oni prawo przejść na emeryturę przed osiągnięciem wieku emerytalnego, jeśli nabyli prawa emerytalne. Przysługuje im rekompensata w wysokości 500 zł za każdy miesiąc brakujący do pełnego wieku emerytalnego, czyli 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn (obecnie zapis ten jest jeszcze ważny dla mężczyzn, a w 2014 roku całkiem straci aktualność). Zdaniem Agnieszki Grzegorzczuk ten sposób „wcześniejszego” przejścia na emeryturę nie wzbudził specjalnego zainteresowania w LP. Skorzystali z niego pojedynczy pracownicy. Nie spełnił on swojej roli polegającej na umożliwieniu grupie starszych pracowników wcześniejszego zakończenia pracy przy zapewnieniu im dodatkowego wsparcia finansowego oraz zainicjowaniu procesu wymiany pokoleniowej.

#### **GDY NIE MOŻNA SIĘ DOGADAĆ**

Najprostsze są sytuacje, kiedy pracownik po osiągnięciu wieku emerytalnego, w porozumieniu z pracodawcą, ustala datę zakończenia pracy zawodowej. Nie zawsze jednak tak jest. Zdarza się, że zatrudniony decyduje się zakończyć pracę, a pracodawca nie chce się na to zgodzić. Jeśli jednak pracownik nie zmieni swojej decyzji i wypowie umowę o pracę, to pracodawca ma tu niewiele do powiedzenia i musi się zgodzić na jego odejście na emeryturę.

Zdecydowanie częstsza bywa sytuacja odwrotna. To pracodawca chce zakończyć współpracę z przyszłym emerytem, choć ten nie wyraża na to zgody. Jeśli mimo to przyszły emeryt zostanie zwolniony, ma prawo, tak jak każdy inny pracownik, odwołać się do sądu pracy. W ciągu ostatnich lat zmieniło się

## Osiągnięcie wieku emerytalnego nie może być jedynym powodem do wysłania pracownika na emeryturę

orzecznictwo dotyczące rozwiązywania umów przez pracodawcę z pracownikiem, który osiągnął wiek emerytalny. Przed wejściem Polski do UE i wprowadzeniem do Kodeksu pracy zapisów mówiących o zakazie dyskryminacji w zatrudnieniu ze względu między innymi na wiek sądy pracy zdecydowanie częściej przyznawały rację pracodawcy. Uznawały, że osiągnięcie wieku emerytalnego przez pracownika jest wystarczającą przyczyną rozwiązania umowy o pracę. Teraz orzecznictwo wygląda zupełnie inaczej. W przypadku sporu związanego z przejściem na emeryturę sądy orzekają najczęściej na korzyść pracownika.

Przywracają go do pracy lub nakazują pracodawcy wypłatę odszkodowania w wysokości nawet trzymiesięcznego wynagrodzenia. Szczególnie często stosowane jest to ostatnie rozwiązanie.

Dzieje się tak, ponieważ osiągnięcie wieku emerytalnego oraz nabycie prawa do emerytury nie może stanowić wyłącznej przyczyny wypowiedzenia umowy o pracę. Pracodawca, który zamierza zwolnić pracownika w wieku emerytalnym, musi w uzasadnieniu oświadczenia o wypowiedzeniu wskazać jeszcze inne przyczyny, których charakter nie ma związku z osiągnięciem wieku emerytalnego, tylko z jakością pracy, na przykład

### Przejście na emeryturę krok po kroku

#### **1 Poinformowanie pracodawcy i złożenie podania o rozwiązanie umowy o pracę.**

Ta ostatnia czynność może się odbywać za porozumieniem stron, ze wskazaniem konkretnej daty rozwiązania umowy, lub za wypowiedzeniem – jeśli pracodawca nie chce się na to zgodzić. Planując przejście na emeryturę, powinniśmy uwzględnić okres wypowiedzenia – dwa tygodnie (staż pracy do sześciu miesięcy), miesiąc (staż pracy do trzech lat) lub trzy miesiące (staż pracy powyżej trzech lat). W okresie wypowiedzenia trzeba wykorzystać należny urlop, proporcjonalny do czasu przepracowanego w danym roku. Jeżeli jest znana data przejścia na emeryturę, to pracownikowi nie przysługuje ekwiwalent za urlop. Zasadność wyptacania ekwiwalentu kwestionuje Państwowa Inspekcja Pracy. W sytuacjach losowych wypowiedzenie umowy przez pracownika może nastąpić z dnia na dzień.

#### **2 Wypetnienie wniosku**

o przyznanie emerytury na druku opracowanym przez ZUS. Może to zrobić pracodawca lub pracownik, z tym że pracodawca ma obowiązek pomóc przy wypetnieniu dokumentu.

#### **3 Złożenie wypełnionego wniosku do ZUS wraz**

z dołączonymi świadectwami pracy i zaświadczeniem na druku ZUS RP7 o wynagrodzeniach. Przyszły emeryt powinien wskazać okres, który ma postużyć do wyliczenia emerytury. Obecnie naliczanie emerytur odbywa się zgodnie ze starymi lub nowymi zasadami, w zależności od tego, czy pracownik do 31 grudnia 1999 roku przystąpił do drugiego filaru (OFE). Pierwszym rocznikiem, który będzie miał naliczaną emeryturę wyłącznie na podstawie nowych przepisów, będą osoby urodzone w 1969 roku. Dokumenty wystarczy złożyć w ZUS w miesiącu, od którego ma być naliczana emerytura.

wydajnością czy terminowością realizacji zadań. – Znam dwa przypadki takich spraw w sądzie pracy dotyczące zatrudnionych w LP. W jednym z nich sąd oddalił powództwo, a w drugim zasądził odszkodowanie – podkreśla naczelnik Grzegorzcyk.

Innym uzasadnieniem rozstania z pracownikiem w wieku emerytalnym mogą być przyczyny ekonomiczne lub organizacyjne, które prowadzą do likwidacji stanowiska pracy. Pracownikowi przysługuje wtedy odprawa pieniężna z tytu-

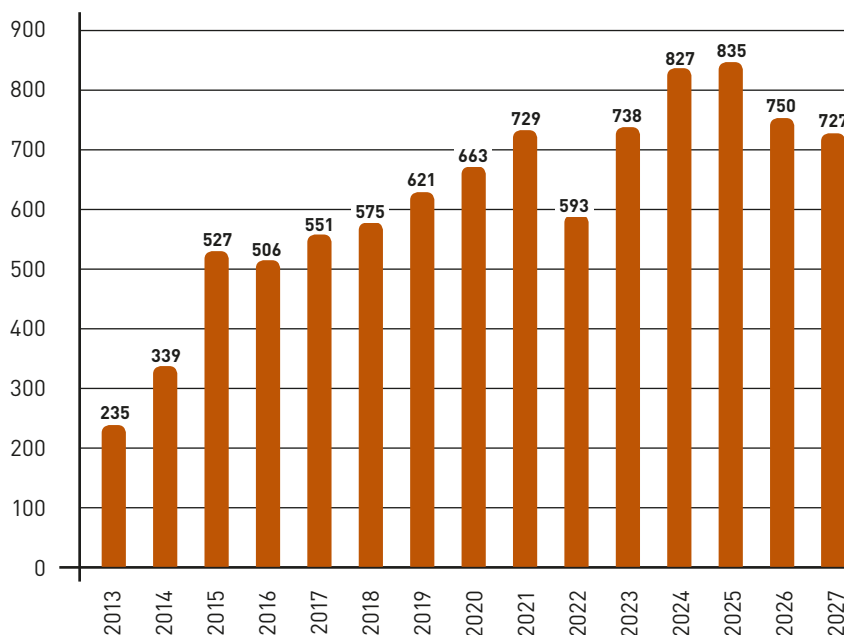
### Kiedy osiągniesz wiek emerytalny?

Wiek emerytalny wynoszący 60 lat dotyczy tylko kobiet urodzonych przed końcem 1952 roku, natomiast 65 lat – mężczyzn urodzonych do końca 1948 roku. Dla wszystkich innych jest on stopniowo wydłużany. Proces ten zostanie zakończony, gdy zarówno mężczyźni, jak i kobiety zgodnie z nowymi przepisami będą nabywać prawa emerytalne w wieku 67 lat. Dotyczy to kobiet urodzonych po 30 września 1973 roku i mężczyzn urodzonych po 30 września 1953 roku. Nowe przepisy obowiązują od początku 2013 roku (ustawa z 11 maja 2012 roku o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw). Zgodnie z nimi dla kobiet urodzonych po 1 stycznia 1953 roku i dla mężczyzn urodzonych po 1 stycznia 1949 roku co trzy miesiące doliczany jest jeden miesiąc więcej do osiągnięcia wieku emerytalnego.

I tak pani Magda, która urodziła się we wrześniu 1963 roku, wiek emerytalny osiągnie w wieku 63 lat i 7 miesięcy, a pan Piotr, który urodził się w lutym 1953 roku, będzie mógł przejść na emeryturę w wieku 66 lat i 9 miesięcy.

Uwaga! Daty urodzenia oraz odpowiadający im wiek emerytalny podany w latach i miesiącach jest integralną częścią ustawy z 11 maja 2012 roku.

## Liczba pracowników LP osiągających uprawnienia emerytalne



Średnia wieku pracowników LP systematycznie rośnie. Oznacza to, że z każdym rokiem coraz więcej osób będzie osiągało wiek emerytalny, co nie znaczy, że od razu zakończą karierę zawodową. Szacuje się jednak, że zauważalna dla starających się o pracę absolwentów szkół leśnych tendencja zmierzająca do wymiany pokoleniowej rozpocznie się już w 2015 roku, by osiągnąć maksymalne wskaźniki w latach 2024–2025. Gdyby nadal obowiązywało stare prawo emerytalne, proces ten rozpocząłby się kilka lat wcześniej.

łu przejścia na emeryturę oraz odszkodowanie z tytułu likwidacji stanowiska pracy w wysokości dwóch lub trzech miesięcznych wynagrodzeń. Jego wysokość jest uzależniona od stażu pracy. Wtedy jednak pracodawca przez rok nie może zatrudnić nikogo na takim stanowisku. Jeśli je z powrotem utworzy przed upływem roku, to w pierwszej kolejności powinien je zaproponować zwolnionemu pracownikowi.

### CZTERY LATA POD OCHRONĄ

Na cztery lata przed osiągnięciem przez pracownika wieku emerytalnego przysługuje mu okres ochronny. W przypadku pracowników powoływanych okres ten wynosi dwa lata. W tym czasie nie można pracownika zwolnić, nawet jeśli zostaje zlikwidowane jego stanowisko pracy. Pracodawca może go przesunąć na inne stanowisko, ale jego wynagrodzenie nie może być mniejsze, nawet jeśli pracownik utracił zdolność do wykonywania poprzednich obowiązków.

Zgodnie z prawem czteroletni okres ochronny przysługuje tym pracowni-

kom, którzy osiągnęli wiek emerytalny w 2012 roku (podczas obowiązywania wcześniejszych przepisów o wieku emerytalnym) oraz będzie obejmował tych, którym okres ochronny rozpocznie się po 1 stycznia 2013 roku. Inaczej jest w przypadku pracowników, dla których okres ochronny rozpoczął się przed końcem 2012 roku, ale skończył się już podczas obowiązywania nowych uregulowań, a ich wiek emerytalny ulega wydłużeniu. Te osoby będą miały dłuższy okres ochronny o czas, który pracownik musi przepracować, by osiągnąć „nowy” wiek emerytalny. Przykład: pan Grzegorz, urodzony 28 maja 1950 roku, osiągnie wiek emerytalny w połowie 2016 roku. Zgodnie ze starymi przepisami wiek ochronny zatrudnionego powinien zacząć się w połowie 2011 roku i trwać przez cztery lata. W tej sytuacji będzie on wydłużony o 10 miesięcy, które pracownik musi przepracować, by osiągnąć „nowy” wiek emerytalny.



Leśniczy Bartłomiej Barzycki stracił nogę w wypadku. Dzięki pomocy fundacji mógł wrócić do pracy



# Pięćset poruszeń serca

Fundacja „Pomoc Leśnikom” z siedzibą w Krośnie ciągu dwunastu lat swego istnienia ponad pięćset razy wsparła osoby potrzebujące. Wydała na to około 2 milionów złotych.

**F**UNDACJA POWSTAŁA W 2001 ROKU. INICJATORKĄ I POMSŁODAWCZYNIĄ PROJEKTU, A TAKŻE AUTORKĄ STATUTU JEST GRAŻYNA ZAGROBELNA, ówczesna dyrektor RDLP w Krośnie, a obecnie pracownik Nadleśnictwa Oleszyce. To właśnie jej słowa można uznać za motto fundacji: „Tyle po nas zostanie, ile jesteśmy w stanie pomóc innym”.

## Z ODRUCHU SERCA

Wszystko zaczęło się od współczucia, solidarności zawodowej, odruchu serca i chęci przyjęcia z pomocą dziś już emerytowanemu leśniczemu Marianowi Kubaszkowi, wówczas pracownikowi Nadleśnictwa Radymno (obecnie Nadleśnictwo Jarosław). Wypełniając obowiązki służbowe, naraził się złodziejom drewna. Początkowo ich zemsta ograniczała się do uprzykrzania mu życia i pogróżek. Ponieważ był nieugięty,

następowała eskalacja – wybijanie szyb, a w końcu podpalenie świeżo zbudowanego drewnianego domu.

To zdarzenie poruszyło wszystkich krośnieńskich leśników. – Uważałam, że należy panu Marianowi pomóc. Znałam go i wiedziałam, że jest to człowiek nad wyraz uczciwy – wspomina Grażyna Zagrobelna. – Reakcja kolegów leśników była spontaniczna. Obchodziliśmy właśnie dwudziestolecie krośnieńskiej dyrekcji. Zwróciłam się z prośbą do wszystkich pracowników RDLP o wspomóżenie poszkodowanego leśniczego i jego rodziny. Nie pamiętam już dokładnie, ile pieniędzy zebraliśmy. Ale pamiętam doskonale, jak po jakimś czasie pan Marian przyjechał do mnie z rozliczeniem, informując, że dostał tyle i tyle pieniędzy, kupił to i to i więcej potrzeb nie ma. Ponieważ, jak mówił, różne bywają sytuacje, pozostałą kwotę pozostawia do dyspozy-



Na lutymowym posiedzeniu zarząd fundacji przyznał potrzebującym 71 tys. zł

cji ofiarodawców, z przeznaczeniem dla innych potrzebujących – kontynuuje pani Grażyna. – Nie bardzo było wiadomo, co z tymi pieniędzmi zrobić, na jakie konto je wpłacić. I tak powstała myśl o założeniu fundacji. Było z tym trochę problemów, ale w końcu się udało. Fundacja została zarejestrowana 21 września 2001 roku przez sąd rejestrowy w Rzeszowie.

Celem fundacji jest udzielanie pomocy finansowej, rzeczowej oraz organizacyjnej pracownikom PGL LP, a także członkom ich rodzin w przypadku zdarzeń losowych, wypadków i chorób, których koszty leczenia przekraczają możliwości finansowe lub organizacyjne zainteresowanych. Fundacja ma zasięg ogólnopolski, a jej majątek stanowi fundusz założycielski oraz środki finansowe, nieruchomości i ruchomości nabyte w czasie działania organizacji. Dochody pochodzą z darowizn, spadków, zapisów, subwencji osób prawnych. Największą część dochodów stanowią dobrowolne wpłaty od osób fizycznych.

Organami fundacji są: złożona z fundatorów dwunastoosobowa rada fundacji (jej przewodniczącym jest Przemysław Włodek – nadleśniczy Nadleśnictwa Krasieczyn) oraz wybierany spoza jej grona pięcioosobowy zarząd, któremu przewodniczy Jan Kruba – pracownik inspekcji LP. Zarząd fundacji zbiera się raz w miesiącu lub – jeśli jest taka potrzeba – częściej, w celu rozpatrzenia wniosków. Jego członkowie działają społecznie. – Bez tych ludzi, bez ich zaangażowania nasza fundacja by nie istniała – mówi Grażyna Zagrobelna. Potwierdza to Przemysław Włodek: – W zasadzie cała fundacja to oni. My spotykamy się zwykle dwa razy do roku, a oni działają na bieżąco.

Mówiąc o idei fundacji, dodaje: – Wszystko, co robimy, wynika z potrzeby serca. Jest dla mnie naturalne, że gdy można komuś pomóc, to trzeba to zrobić, nie oczekując niczego w zamian. Czasami największą radością jest uśmiech dziecka, któremu się pomogło, lub jego rodziców. Czasem jest to tylko westchnienie ulgi...

W ciągu blisko dwunastu lat swego istnienia fundacja pomogła ponad pięćset razy. Czterystu pięćdziesięciu osobom zrefundowano w części koszty leczenia i rehabilitacji. Organizacja wydała na ten cel blisko 1,7 mln zł. W innych sytuacjach, takich jak zdarzenia losowe (pożary czy powodzie) kwota pomocy wyniosła 194 tys. zł.

#### DWADZIEŚCIA PODAŃ

„Zwracam się z prośbą o pomoc finansową na rehabilitację i leczenie mojego męża. (...) Mój mąż przepracował w LP 35 lat, ja ponad 15. Obecnie jesteśmy już w podeszłym wieku. Na skutek udaru mózgu w 2010 roku mąż został sparaliżowany i jest całkowicie niezdolny do samodzielnego życia. W 2011 roku dzięki Państwu otrzymaliśmy wsparcie i mogliśmy kontynuować leczenie. Niestety brakuje nam środków”.

„Jesteśmy małżeństwem od dziewięciu lat. W 2010 roku adoptowaliśmy dwumiesięczne bliźnięta – chłopca i dziewczynkę. Jedno z dzieci jest niepełnosprawne, urodziło się z ciężką zmartwicą urodzeniową zespołów oddechowych. Wymaga rehabilitacji. Obecnie dziecko ma dwa lata, stwierdzono mózgową porażenie dziecięce czterokończynowe. Chłopiec nie chodzi i nie siada. Potrzeba leczenia i rehabilitacji neuro-

logicznej, okulistycznej, logopedycznej i kardiologicznej. Otrzymujemy jedynie zasiłek pielęgnacyjny w wysokości 150 zł miesięcznie. Dojazdy do lekarzy kosztują. Zwracamy się z prośbą o dofinansowanie kosztów rehabilitacji na turnusie terapeutycznym. Średni koszt takiego turnusu to około 5 tys. zł”.

„Pochodzę z rodziny leśników, gdzie całe pokolenia pracowały w lasach i nadal pracują. 30 lat temu zachorowałem na nogi, mam kłopoty z poruszaniem się. Byłem na rencie, teraz jestem na emeryturze. Brakuje mi środków na leczenie. Przesyłam kopię rachunku zakupu leków. (...) Proszę o wsparcie”.

„Spaliło mi się całe wyposażenie leśniczówki służbowej. Zwracam się z prośbą o pomoc finansową na wyposażenie mieszkania i zakup niezbędnego sprzętu AGD”.

To tylko niektóre przykłady z dwudziestu podań, jakie rozpatrywano 21 lutego tego roku podczas posiedzenia zarządu fundacji. Pozytywnie rozpatrzono 16 wniosków, przeznaczając na pomoc 71 tys. zł. Cztery podania skierowano do uzupełnienia.

GRAŻYNA ZAGROBELNA  
WSPÓŁZAŁOZYCIELKA  
FUNDACJI „POMOC  
LEŚNIKOM”



#### Z wielkim szacunkiem

Do życia można podchodzić na zasadzie: jakoś je przeżyję. Ale można oprócz tego starać się coś zrobić. O fundacji pomagającej leśnikom w trudnych sytuacjach życiowych myślałam już wcześniej, kiedy na nieuleczalną chorobę, wymagającą kosztownego leczenia, zapadł Antoni Świostek – wspaniały człowiek i przyjaciel, już nieżyjący, znany wielu pokoleniom leśników pracownik DGLP. Wówczas nie było jak mu pomóc... Dlatego też gest serca, a przede wszystkim ludzkiej życzliwości i solidarności zawodowej oraz godną najwyższego uznania postawę leśniczego Mariana Kubaszka traktuję z wielkim szacunkiem.

Do ubiegłego roku w ciągu roku pomoc uzyskiwało zwykle niespełna sto osób. W 2012 roku liczba ta lawinowo wzrosła, w 145 przypadkach wnioski rozpatrzono pozytywnie. – Fundacja ma zasięg ogólnopolski, dlatego rozesłaliśmy do wszystkich jednostek i firm leśnych w Polsce oraz ich emerytów informację o możliwości pomocy i apel o wpłaty na jej rzecz. Napłynęło do nas prawie dwa razy więcej podań niż w poprzednich latach – mówią członkowie zarządu. Pieniądze pochodzą z różnych datków, przede wszystkim od osób prawnych, także nadleśnictw oraz osób fizycznych – pracowników LP. Zdarzają się wpłaty ze wskazaniem konkretnej osoby, na przykład na zakup protez czy wózków inwalidzkich.

Każdy przypadek rozpatrywany jest indywidualnie. – Czasami jednej osobie pomagamy kilka razy, ale po uprzednim rozliczeniu dotychczasowej pomocy. Musimy dbać o przejrzystość wszystkich dokumentów – mówi Bogusław Famielec, nadleśniczy Nadleśnictwa Rymanów, wiceprzewodniczący zarządu fundacji. Jeżeli wszystko jest w porządku, to z obdarowanym sporządzana jest umowa darowizny. Nie może się zdarzyć, by przyznana pomoc była wykorzystywana niezgodnie z przeznaczeniem, ponieważ fundacja uznaje tylko bezpośrednie rozliczenia. – Wcześniej zdarzały się sporadyczne przypadki, że obdarowany próbował wykorzystać środki niezgodnie z deklaracją. Przyznaliśmy pomoc na leki, a kupował co innego. Dziś jest to już niemożliwe. Obdarowany musi dołączać do rachunków kopie recept lub zaświadczeń lekarskich, że dany lek jest wymagany przy określonej chorobie. W umowie jest zapisane, że jeżeli przyznane środki byłyby wykorzystywane w nieprawidłowy sposób, to mamy prawo taką umowę zerwać – wyjaśnia wiceprzewodniczący.

#### „BĘDĘ WDZIĘCZNY FUNDACJI DO KOŃCA ŻYCIA”

Leśnictwo Solinka w Nadleśnictwie Cisna, około 2 tys. ha. Grunty w większości mokre, bagniste, co utrudnia zrywkę drewna. Teren sam w sobie nie jest bardzo górzysty, jest to płaskowyż. W najdalszym punkcie od drogi do obwodu leśnictwa jest około 4 km. Jest tam dużo obszarów porolnych, które zalesiono głównie sosną i świerkiem w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. W wyższych partiach gór, gdzie przewa-

ża buk, teren jest twardy, z bardziej skalnym podłożem. Tam nie ma problemów ze zrywką. Leśnictwo charakteryzuje się dużą zasobnością. Rocznie pozyskuje się tam około 6,3 tys. m sześć. drewna. Zdaniem leśniczego Bartłomieja Barzyckiego, pracującego w Solince, leśnictwo nie należy do bardzo trudnych.

Wrzesień 2004 roku. Tej daty Bartłomiej Barzycki nigdy nie zapomni. Wybieirał się wraz z żoną i innymi osobami na pielgrzymkę leśników do Częstochowy. Jechali 21-osobowym busem. W okolicach Krakowa zdarzyło się nieszczęście. Kierowca jadącego z naprzeciwka tira prawdopodobnie zasnął za kierownicą. Doszło do zderzenia... Leśniczy ocknął się na asfalcie, kilkadziesiąt metrów za busem, z jedną nogą prawie urwaną, drugą połamaną. Trafił do szpitala w Krakowie.

#### Pracują społecznie

Fundacja „Pomoc Leśnikom” z siedzibą w Krośnie została ustanowiona przez Mariana Kubaszka, Grażynę Zagrobelną, Stanisława Kowalewskiego, Janusza Karnata, Józefa Pradege, Grzegorza Łukacijewskiego, Ryszarda Paszkiewicza, Józefa Hospoda, Przemysława Włodka, Janusza Skalskiego i Andrzeja Dąbrowskiego. Fundatorzy tworzą jednocześnie radę fundacji, której przewodniczącym jest Przemysław Włodek, nadleśniczy Nadleśnictwa Krasieczyn.

Zarząd fundacji tworzą: Jan Kruba (pracownik inspekcji LP) – przewodniczący, Bogusław Famielec (nadleśniczy Nadleśnictwa Rymanów) – zastępca, Janusz Wilusz (pracownik biura RDLP w Krośnie) – sekretarz. Członkami zarządu są Mieczysław Barć (leśniczy, przedstawiciel NSZZ „Solidarność” w Nadleśnictwie Brzozów) oraz Jerzy Miliszewski (leśniczy w Nadleśnictwie Rymanów, przewodniczący ZLP w RP okręgu krośnieńskiego). Księgowością zajmuje się Anna Suwata (główna księgowa w Nadleśnictwie Rymanów).



Dziś Karol Gawet ma 17 lat. Na kontrolę do szpitala jeździ już rzadko, raz do roku. Uczy się w liceum w klasie biologiczno-chemicznej. Myśli o medycynie

Połamaną nogą poskładano, niestety drugiej nie udało się uratować.

Trzeba było kupić protezę, a ta kosztowała ponad 30 tys. zł. Leśniczy nie miał takiej kwoty. – Zaczął się problem – wspomina. – Na szczęście już w trakcie leczenia z pomocą przyszli moi szefowie; w moim imieniu zwrócili się do fundacji. Wkrótce otrzymałem wsparcie. Mogłem kupić protezę, a jednocześnie przekazano mi środki na dalsze leczenie. Dzięki tej pomocy wiele rzeczy stało się prostszych. Nie musiałem załatwiać formalności, jeździć po urzędach. Mam wielki szacunek dla osób działających w fundacji. Nie wiem, jak wyglądałoby moje dalsze życie bez ich pomocy. Będę wdzięczny fundacji do końca życia – dodaje.

Leśniczy Barzycki do pracy w Solince wrócił po blisko półtorarocznej przerwie. Obecnie, zgodnie z wyrokiem sądowym, wszelkie koszty związane z wypadkiem, w tym wymianę protez, refunduje mu PZU.

#### „SPOTKALIŚMY WOKÓŁ SIEBIE DOBRYCH LUDZI”

Lato 2006 roku. Dziesięcioletni wówczas Karol Gawet mdleje na wakacjach. Wkrótce potem boli go brzuch, wymiotuje. Trafia do szpitala, z podejrzeniem zapalenia wyrostka robaczkowego. Po trzech dniach wraca do domu, nadal jednak nie czuje się najlepiej. Zaczynają się wędrowniki po lekarzach. W listopadzie Karol trafia do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Jest podejrzenie nowotworu. Szczegółowe badania to potwierdzają. Lekarze diagnozują chłoniak Burkitta.

Na chłopca czekało sześć chemioterapii. – Lekarze powiedzieli nam o możliwości powikłań. Pomyślałam: cóż tam powikłania, byle tylko dziecko wyszło z choroby – mówi Maria Gawel, mama Karola. Przeprowadzono operację, po której chłopiec otrzymał pierwszą chemię, wtedy jeszcze bez sensacji (w cyklu tygodni w szpitalu, dwa tygodnie w domu). Problemy zaczęły się pojawiać za trzecim razem, a za piątym zakłócone zostało funkcjonowanie nerek. – Szóstej chemii już nie podano, było zagrożenie życia – wspomina mama. – Przy tym wszystkim dziecko dostało sepsy. Podawane leki nie skutkowały. Przeprowadzono biopsję wątroby i stwierdzono posocznicę grzybiczą, która zaatakowała już wątrobę, śledzionę i płuca. Kolejna operacja, kolejne leki. Nigdy nie myśleliśmy, że może być tak źle – opowiada.

Wreszcie dobrano lek, który zatrzymał rozwój choroby. To był syrop – buteleczka na 10 dni kosztowała w szpitalnej aptece 5 tys. zł. – Później znaleźliśmy ten lek w niższej cenie, za 3,7 tys. zł. Preparat trzeba było brać przez pół roku. Skąd na to wziąć pieniądze? Mój mąż jest leśnikiem, pracuje w przemysłowym oddziale BULiGL. To dzięki wspomniałym ludziom, których spotkaliśmy wokół siebie, dotarliśmy do Fundacji „Pomoc Leśnikom”. Otrzymaliśmy wsparcie finansowe, za które kupiliśmy potrzebny lek – mówi pani Maria.

Podczas trwania leczenia szukano kolejnych możliwości wsparcia finansowego. Na szczęście udało się zdobyć środki na tzw. leczenie niestandardowe. Starczyły do końca kuracji Karola. – Pomoc fundacji była niezwykle potrzebna, pozwoliła na specjalistyczne leczenie naszego syna w domu. To ważne, bo szpital był dla niego wielkim obciążeniem – twierdzą rodzice. Dodają: – Jesteśmy bardzo wdzięczni fundacji. To dobrze, że są takie inicjatywy. Ludzie wiedzą, że jeśli znajdą się w potrzebie, to mogą na kogoś liczyć.

**Jeśli możesz, pomóż!**

Konto fundacji: BGŻ SA Krosno  
2420300045111000000246150.  
Nr KRS: 0000040564. REGON:  
371029128. NIP: 684-22-75-315.

TEKST I ZDJĘCIA | JERZY DRABARCZYK  
jerzy.drabarczyk@ciip.lasy.gov.pl

## Kazimierz Matuszewski (1934–2012)



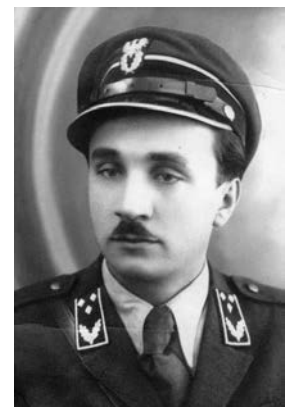
**K**AZIMIERZ MATUSZEWSKI URODZIŁ SIĘ W 1934 ROKU W MIEJSCOWOŚCI GRABIONNA (POWIAT WYRZYSKI). W 1962 roku ukończył Technikum Leśne w Rogozińcu. Swoją pracę zawodową w Lasach Państwowych rozpoczął w 1952 roku w Nadleśnictwie Zdrojowa Góra, gdzie pracował do chwili odejścia na emeryturę w 2000 roku.

W całym okresie pracy zawodowej, na wszystkich zajmowanych stanowiskach z pełnym zaangażowaniem i energią wypełniał swoje obowiązki, realizując zadania gospodarcze.

W osobie Zmarłego żegnamy Leśnika oddanego ludziom i lasom. Niech Mu zawsze szumi bór, który tyle lat pielęgnował i który tak ukochał.

Żałoga Nadleśnictwa Zdrojowa Góra pożegnała Go 11 września 2012 roku na cmentarzu komunalnym w Pile.

## Ryszard Michalak (1924–2012)



**R**YSZARDE MICHALAK URODZIŁ SIĘ W 1924 ROKU W MIEJSCOWOŚCI GRODEK JAGIEŁOŃSKI (POWIAT LWOWSKI). Ukończył Liceum Ogólnokształcące w Sandomierzu na tajnych kompletach oraz Technikum Leśne w Warcinie w 1961 roku.

Swoją karierę zawodową w Lasach Państwowych rozpoczął w 1946 roku w Nadleśnictwie Sandomierz. Rok później został zatrudniony na stanowisku p.o. leśniczego w Nadleśnictwie Trzcinnu. Od 1951 do 1963 roku prowadził leśnictwo Sosnowo w Nad-

leśnictwie Skórka, następnie pełnił funkcję leśniczego administracyjnego w tym nadleśnictwie. Gdy w 1972 roku Nadleśnictwo Skórka połączono z Nadleśnictwem Zdrojowa Góra, objął stanowisko starszego instruktora techniczno-leśnego, które zajmował do chwili przejścia na emeryturę w 1991 roku.

Był leśnikiem uczciwym i życzliwym dla ludzi. W naszym środowisku pamięć o Nim będzie trwać bardzo długo.

Żałoga Nadleśnictwa Zdrojowa Góra pożegnała Go 10 września 2012 roku na cmentarzu komunalnym w Pile.

# Wojciech Wendowski (1942–2012)

**20** GRUDNIA 2012 ROKU  
NA CMENTARZU  
W OBORNIKACH  
WIELKOPOLSKICH POŻEGNA-  
LIŚMY WOJCIECHA WENDOW-  
SKIEGO, długoletniego pracownika  
zielonogórskich Lasów Państwowych,  
leśnika całym sercem oddanego swojej  
pracy, która była też jego osobistą pasją.

Wojciech Wendowski urodził w 1942 roku w Sierakowie Wielkopolskim. W roku 1960 ukończył Liceum Ogólnokształcące w Międzyzdrojach i rozpoczął studia na Wydziale Leśnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. W trakcie studiów został stypendystą OZLP w Zielonej Górze. W roku 1965 rozpoczął pracę jako stażysta w Nadleśnictwie Gądków Wielki, skąd rok później, jako adiunkt, przeszedł do pracy w OZLP Zielona Góra na stanowisko inspektora w Wydziale Zagospodarowania Lasu.

W 1978 roku został powołany na stanowisko zastępcy dyrektora OZLP ds. produkcji leśnej, które pełnił do 1992 roku. W 1993 roku objął stanowisko szefa Działu Ochrony Lasu i Ochrony Przyrody, a następnie naczelnika Wydziału Zagospodarowania Lasu.

W trakcie pracy aktywnie angażował się w działalność Polskiego Towarzystwa Leśnego, pełniąc funkcje na szczeblu okręgowym i krajowym. W wolnym czasie oddawał się pasji łowieckiej.

Odnznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, a także odznaką Zasłużony dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, Zasłużony dla Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Zasłużony dla Województwa Zielonogórskiego i Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa.

Cieszył się niekwestionowanym autorytetem w całym środowisku leśnym. Włożył wielki wysiłek w ochronę lubuskich lasów przed gradacjami szkodliwych owadów oraz zagospodarowanie dużych powierzchni po pożarach lasu. Był ceniony przez środowisko za niezwy-



klą pracowitość, rzetelność i uczciwość, a przez współpracowników i podwładnych lubiany za otwartość i życzliwość.

Pożegnanie jest zawsze bolesne, a cóż dopiero, jeśli jest to pożegnanie ostateczne. Jeśli musimy na zawsze pożegnać człowieka, który przez długie lata, nawet dziesięciolecia, był naszym przyjacielem, to jest szczególnie to trudne.

Liczni przybyli z całej Polski na Jego ostatnią drogę potwierdzili, że wielu zaznało Jego życzliwości. Któż z nas nie pytał Go o radę, ilu z nas pomógł w problemach? Umiał uważnie słuchać i każdego potrafił zrozumieć. Jego niezwykła pracowitość, rzetelność i uczciwość do dzisiaj wyznaczają wzór postępowania w naszej firmie.

To Jemu zawdzięczamy wiele sukcesów zielonogórskiej dyrekcji, to On zrobił tak wiele dla dobra naszych lasów.

Niech Święty Hubert przyjmie Go do swojego orszaku. Cześć Jego Pamięci.

Zbigniew Dymek

*Wyrazy szczerego współczucia*

*z powodu śmierci*

**Ojca**

*składają*

**Marii Mozolewskiej-  
-Adamczyk**

*koleżanki i koledzy*

*z Centrum Informacyjnego*

*Lasów Państwowych*

*Wyrazy współczucia*

*z powodu śmierci*

**Ojca**

*składają*

**Emilii Wiśniewskiej**

*koleżanki i koledzy z Dyrekcji*

*Generalnej Lasów Państwowych*



# Rzeźbiarz z Orłów



Widoczne z daleka dwie drewniane sylwetki lecących orłów nad wejściem do leśniczówki przyciągają wzrok. Ptaki zapraszają do leśnictwa Orły w Nadleśnictwie Złoczew (RDLP Łódź), gdzie pracuje Mieczysław Gruszka.

**Z**ROBIĘM JE, BO CÓŻ LEPIEJ PASUJE DO LEŚNICTWA ORŁY? – MÓWI LEŚNICZY. Już wewnątrz, w kancelarii Mieczysława Gruszki rozsiadła się na biurku drewniana sowa sporych rozmiarów, wyglądająca jak żywa. To tylko dwa przykłady rzeźbiarskiej pasji leśniczego.

#### JAK TO SIĘ ZACZEŁO

Skąd ta smykałka do drewna? – Mój dziadek ze strony mamy był przed wojną stolarzem. Budował domy, robił meble, nie tylko proste, lecz także zdobione rzeźbami – opowiada leśniczy. Nie ukrywa wzruszenia, gdy wspomina swoje pierwsze kroki w rzeźbieniu. Trzymając

dłuto i młotek w dłoni, zauważył, że kiedy zdejmuje kolejne warstwy, z drewna wyłania mu się rzeźba, o której myślał, patrząc na surową jeszcze bryłę. – Las, natura, drewno zawsze były mi bliskie i związane z pracą zawodową. Zapragnąłem jednak zająć się czymś pożytecznym w czasie wolnym, którego zresztą nie miałem zbyt dużo – przypomina leśniczy.

Tak się złożyło, że w tym samym nadleśnictwie pracuje leśniczy szkółkarz, który także rzeźbi. – Zaprosił mnie kiedyś do siebie. Zacząłem oglądać jego prace z wielkim zainteresowaniem. Patrzyłem, z jakiego surowca są zrobione, jak wyglądają słoje. Pomyślałem sobie, że też mógłbym spróbować, niebawem za-



## „Kiedy widzę kawałek zbędnego drewna, od razu wyobrażam sobie, co można by z niego wyrzeźbić. Uderzając młotkiem w dłuto, wyczarowuję kolejne sceny”

### Leśnik w pierwszym pokoleniu

Rodzina Mieczysława Gruszki pochodzi z Kresów, skąd została po 17 września 1939 roku wywieziona na Syberię. Wtedy też ojciec Mieczysława, drwał, pracował przy wyrębie w tajdze, jak większość ówczesnych zesańców. Udało mu się wraz z rodziną szczęśliwie wrócić do kraju z II Armia Polska. Osiedli w okolicach Szczecina i tam ojciec znalazł pracę w lesie, przy zrywce drewna. Po jakimś czasie rodzina przeniosta się w okolice Warszawy.

Mieczysław Gruszka postanowił zostać leśnikiem, idąc w ślady brata – obydwaj uczyli się w Technikum Leśnym w Miliczu. Gdy ukończył szkołę w latach osiemdziesiątych, podjęcie pracy w leśnictwie wiązało się z uzyskaniem mieszkania. A ponieważ nie miał swojego lokum, zaczął szukać pracy w LP. W 1983 roku przyjechał do Nadleśnictwa Złoczew i rozpoczął pracę najpierw jako gajowy, później podleśniczy, ale w innym leśnictwie. Do leśnictwa Orty przysyła go do pomocy w szkółce leśnej. Gdy ówczesny leśniczy odszedł na emeryturę, to propozycję objęcia tego stanowiska otrzymał właśnie Mieczysław Gruszka. I tak od 1990 roku do dzisiaj jest niezmiennie leśniczym w leśnictwie Orty. Jest to bardzo trudne leśnictwo, z dużą ilością siedlisk lasowych i największym pozyskaniem drewna w Nadleśnictwie Złoczew (w ubiegłym roku wynosiło ono ponad 7 tys. m sześć.).

opatrzyłem się w dłuto – mówi leśniczy Gruszka.

W pierwszym okresie zafascynowania rzeźbą do wszystkiego dochodził samodzielnie. Dopiero później zaczął przeglądać literaturę na ten temat. Rzeźbi wyłącznie w drewnie, ponieważ bardzo wysoko je ceni. Bardzo lubi dąb, ale nie gardzi niezbyt docenianą topolą. Teraz uważa nawet, że rzeźbienie jest bardzo proste, bo dzieło tworzy się praktycznie samo. Gotowe prace pokrywa surowcami naturalnymi, najlepiej podkreślającymi strukturę drewna.

### ŚLADY MINIONYCH CZASÓW

Sąsiad leśniczego był kiedyś kowalem. Dzisiaj to już ginący zawód. – Dłatego utrwaliłem w drewnie kowala przy kuźni podkuwającego konia – mówi. W planie ma jeszcze udokumentowanie innych dawnych profesji, na przykład szewca czy rymarza.

W ogródku Mieczysława Gruszki stoi rzeźba końskiego łba, zrobiona z jednego kawałka dębu, z odwróconego pnia z grubą gałęzią skierowaną do dołu. – Kiedy widzę kawałek zbędnego drewna, od razu wyobrażam sobie, co można by z niego wyrzeźbić. Uderzając młotkiem w dłuto, wyczarowuję kolejne sceny – opowiada.

Kiedy trwała awantura o Dolinę Rospudy, leśniczy uwiecznił także i tę dolinę. Ostatnia rzecz, nad którą pracuje, jeszcze w stanie surowym, to postać wilka. – Co prawda żona uważa, że ten wilk jest bardziej podobny do konia, ale zawsze jest dość surowa w ocenianiu moich prac. To dobrze, bo samemu nieraz trudno jest spojrzeć krytycznie – mówi.

Mieczysław Gruszka zajął się też upiększaniem otoczenia leśniczówki.

Pojawiły się tam liczne rzeźby: niedźwiedź, sowy i delfin jako fontanna nad stawem. Obiecał też żonie, że postawi ławkę, którą będą podtrzymywały dwie wyrzeźbione figury kotów. – Ławka stoi, koty darmozjady cały dzień śpią, to nadają się do takiej roli – żartuje.

Żona leśniczego posadziła wszędzie wokół leśniczówki kwiaty. Wysilek ten został doceniony, małżeństwo otrzymało od nadleśnictwa nagrodę za najładniej zagospodarowaną leśniczówkę. – Tu jest tradycyjna wieś. Najważniejszy nadal jest ksiądz, potem leśniczy i sołtys, a ludzie bacznie obserwują, co się wokół dzieje. Zaczęli brać z nas przykład i teraz prawie wszędzie rosną kwiaty. Wielu pyta też, jak można nauczyć się rzeźbić – mówi leśniczy. I dodaje, że jak tak dalej pójdzie, to jeszcze niejedna osoba w okolicy będzie się zajmowała rzeźbieniem.



Mieczysław Gruszka rzeźbi nie tylko zwierzęta. Na swoim koncie ma także rzeźby o tematyce religijnej



# Zulowiec w spódnicy

Pobudka o piątę rano, potem transport pracowników do lasu, rozdzielanie zadań, spotkanie z leśniczym, zaplanowanie zrywki... Dzień właściciela zakładu usług leśnych jest długi, pracowity i wymagający. Poprzeczka jest postawiona wysoko, nie tylko dlatego, że szefuje kobieta.

**C**ODZIENNE DO LASU TRZEBA ZAWIEŹĆ SIĘ DZIEDZIOOSOBOWY ZESPÓŁ PRACOWNIKÓW WRAZ ZE SPRZĘTEM. Nie ułatwia tego podział leśnictwa na kilka kompleksów leżących po różnych stronach Koszalina. Po rozdzieleniu zadań wśród pracowników jest czas na rozmowę z leśniczym – trzeba zaplanować kolejne prace, a także omówić postęp tych właśnie wykonywanych. Później kilka godzin na planowanie zrywki i miejsc składowania drewna. Do tego kilkanaście telefonów dziennie, pilarka do serwisu, paliwo się kończy, błąd na fakturze... Tym wszystkim zajmuje się dwudziestopięcioletnia kobieta, Magdalena Banasiuk, przez leśnicznych nazywana zuliną. Mimo humanistycznego wykształcenia od trzech lat jest właścicielką Zakładu Usług Leśnych „Forest”, który działa na terenie Nadleśnictwa Karnieszewice. Cały ten czas pracuje w leśnictwie Mścice. Wcześniej zakład prowadził jej ojciec, Bolesław Banasiuk.

#### CIĄGŁE W RUCHU

Kiedy próbuję umówić się z panią Magdą, zaprasza mnie do lasu. Chcę zrobić zdjęcia, na co ona odpowiada: – Jesteśmy na drodze do Wierzchomina, robimy wycinkę drzew wzdłuż drogi. Samochód

proszę zostawić w tej samej odległości co podleśniczy i proszę wziąć kask.

Kiedy podjeżdżam, dyskutuję z pracownikami, ustala szczegóły wycinki z podleśniczym. – Pani Magdo, to miało być do dziś skończone, jutro mieliście być przy Koszalinie – zwraca uwagę podleśniczy. – Jak powiedziałam, że skończymy, to skończymy, dzień jest już dłuższy – spokojnie odpowiada Magda Banasiuk. Następnego dnia w Karnieszewicach syknęło śniegiem. Pomyślałam, że będzie to idealne tło do zdjęć. Na moje pytanie, czy możemy je powtórzyć, pani Magda z uśmiechem odpowiada: – Ale nas już tam nie ma, robotą skończona, tak jak obiecałam podleśniczemu.

Magda Banasiuk to dzisiaj pewna siebie, ambitna, kompetentna, zaradna i dobrze zorganizowana kobieta. Przewodzenie przedsiębiorstwa nie jest dziś dla niej wyzwaniem, ale nie zawsze tak było.

#### TRUDNE POCZĄTKI

O pracy w lesie nasłuchiwała się już jako dziecko. Ojciec, doświadczony pilarz, a później właściciel ZUL-a, często zabierał ją do lasu i to pewnie on przekazał

„Mam wyżej postawioną poprzeczkę niż mężczyźni. Codziennie muszę udowadniać, że kobieta da radę”

jej pasję do tej pracy. Nie był jednak zadowolony z jej wyboru. Uważał, że praca w lesie jest ciężka, a już na pewno za ciężka dla kobiety. Jednak pani Magda, mimo że szukała swojego miejsca także w innych specjalnościach, wybrała pracę w lesie. Rodzice postanowili jej więc zaufać i pomóc w realizacji marzeń. Tym sposobem kobieta w wieku dwudziestu dwóch lat została właścicielem i jednocześnie kierownikiem Zakładu Usług Leśnych „Forest”.

– Początki były bardzo trudne. Kiedy pojawiałam się w lesie, leśniczy spoglądał na mnie z niedowierzaniem i pytał: „Czy przyjedzie tato?” I tata przyjeżdżał – wspomina Magda Banasiuk. Teraz jest już zupełnie inaczej. Ojciec pani Magdy, mentor, jak go nazywa, pojawia się w lesie rzadko, głównie po to, by doradzić. Przy pracownikach zawsze stara się zaznaczyć, że już nie on jest tu szefem.

Pani Magda przyznaje jednak, że na tym etapie praca bez pomocy ojca nie byłaby możliwa. – Ciągłe się od niego uczę, doradza mi w trudniejszych sprawach. Mam też pewność, że zawsze mi pomoże. Kiedy dzwonię do niego zdenerwowana i mówię: „Tato, ten ciągnik znowu stoi”, to mam pewność, że ze spokojem odpowie: „Nie pierwszy raz i nie ostatni. Zaraz będę” – mówi. Dziś również leśniczy zupełnie inaczej ocenia jej pracę i fachowość. Jest zadowolony ze współpracy.

Z pracownikami za to od początku było dużo łatwiej. – Doświadczeni pilarze od początku rozmawiali ze mną jak równy z równym. Miałam tylko problem z wydawaniem poleceń. Mam go zresztą do dziś – przyznaje Magda Banasiuk. Nadzór nad sprzętem to także jej zadanie i kiedy coś odmówi posłuszeństwa, jeździ do warsztatów, serwisów. Na początku mechanicy byli trochę zaskoczeni, ale teraz już się przyzwyczaili. – Czasami odnoszę wrażenie, że mam wyżej postawioną poprzeczkę niż mężczyźni na moim miejscu. Codziennie muszę udowadniać, że kobieta da radę i że tata podjął dobrą decyzję, przekazując mi firmę – mówi pani Magda. Jej plany na przyszłość to

rozpoczęcie studiów na wydziale leśnym. – Muszę się jeszcze wiele nauczyć, a poza tym nie wiadomo, jak to będzie z przetargami. Może trzeba będzie zatrudnić absolwenta leśnictwa – dodaje.

W ubiegłym roku po raz pierwszy Nadleśnictwo Karnieszewice ogłosiło przetargi na usługi leśne na dwa lata. Zakład pani Magdy podpisał umowę na leśnictwo Mścice, to samo, z którym jest związana od trzech lat. – Dwa lata zapezwionej pracy to dla mnie dużo, jestem trochę spokojniejsza o przyszłość zakładu, ale przede wszystkim wiem, że mam pracę dla swoich ludzi. Marzą mi się jednak przetargi pięcioletnie. Wtedy mogłabym zainwestować w sprzęt – podkreśla Magda Banasiuk. Jako szef firmy musi patrzeć w przyszłość.

# Sektor usług leśnych – dziś i jutro

Na konferencji pod takim hasłem spotkali się właściciele firm leśnych, naukowcy i leśnicy, dyskutując o przedsiębiorczości leśnej i jej relacjach z Lasami Państwowymi. Spotkanie, zorganizowane przez LP i Stowarzyszenie Przedsiębiorców Leśnych, odbyło się 19 i 20 lutego w Leśnym Ośrodku Szkoleniowym w Puszczykowie.

**L**ASY PAŃSTWOWE NA POCZĄTKU LAT DZIEWIĘĆDZIESIĄTYCH, DOSTOSOWUJĄC SIĘ DO WYMAGAŃ GOSPODARKI RYNKOWEJ, PRZESZŁY OGROMNE ZMIANY ORGANIZACYJNE, które polegały m.in. na prywatyzacji usług leśnych. O historii tego procesu mówił Marcin Polak, zastępca dyrektora generalnego LP.

Dynamiczny rozwój prywatnego sektora usług leśnych doprowadził do tego, że już w 1996 roku aż 70 proc. prac leśnych wykonywały podmioty prywatne. Dziś dla Lasów Państwowych pracuje ponad 4 tys. firm leśnych zatrudniających około 40 tys. osób. Prywatyzacja usług leśnych niewątpliwie pomogła ograniczyć koszty i zachować zasadę samofinansowania LP. Odbyła się przy tym bez społecznych konfliktów. Równocześnie Lasy starały się wspierać rozwijające się firmy usługowe, m.in. udzielając pożyczek na zakup sprzętu czy współpracując z ich reprezentacją – Stowarzyszeniem Przedsiębiorców Leśnych. To można zaliczyć do sukcesów. Nie brakuje jednak spraw kontrowersyjnych, które rodzą burzliwe dyskusje.

## PRZETARGI

Prawo zamówień publicznych i jego stosowanie w LP to jeden z takich gorących tematów. Większość uczestników konferencji przyznała, że obowiązujące prze-

pisy nie pasują do uwarunkowań gospodarki leśnej i są istotnym ograniczeniem w rozwoju leśnej przedsiębiorczości. Jednym z częściej stosowanych trybów zamówień jest przetarg nieograniczony. Coraz częściej przetargi przeprowadzane przez nadleśnictwa zawierają inne kryteria wyboru oferenta niż najniższa cena, ale to ona wciąż pozostaje kryterium głównym. Dodatkowymi kryteriami są najczęściej potencjał techniczny i kadrowy oraz doświadczenie.

Jednym z ważnych czynników wpływających na możliwości rozwoju technicznego firm leśnych jest też okres świadczenia usług. Wciąż zdecydowanie dominują umowy krótkoterminowe, które nie sprzyjają inwestycjom w sprzęt. Zgodnie z obliczeniami prof. Janusza Kocela w 2013 roku umowy wieloletnie z firmami leśnymi zawarło tylko 49 nadleśnictw (11,39 proc.).

Dyskutowano także nad wprowadzeniem jednolitych wzorów SIWZ przy przetargach na usługi leśne w całych LP – o rozwiązaniu tym mówił Arkadiusz Stańczykiewicz. Propozycję skrytykowali zarówno prawnicy, jak i specjaliści od zamówień publicznych z DGLP, którzy przypomnieli, że to nadleśniczy odpowiada za decyzje gospodarcze w nadleśnictwie.

Natomiast Jerzy Kaprał, naczelnik Wydziału Organizacji i Badań Naukowych DGLP, uważa, że mimo iż prawo zamówień publicznych ograniczyło

możliwość oddziaływania na rynek, to wciąż zarówno nadleśniczowie, jak i dyrektorzy RDLP oraz dyrektor generalny mają instrumenty mogące pozytywnie wpływać na jego kształt.

## PAKIETY I PRIORYTETY

Innym diskutowanym tematem była organizacja przetargów na usługi w pakietach specjalistycznych i całościowych. Zdaniem Zenona Dobromilskiego, właściciela firmy leśnej z Kwidzyna, obecnie dominujące pakiety całościowe zapewniają leśnikom wygodę pracy. Uwzględniają też względy społeczne – chronią miejsca pracy mniej wykwalifikowanych pracowników. Jednak według tego referenta koszty pozyskania i zrywki są przy pakietach całościowych znacznie wyższe niż przy pakietach specjalistycznych. Poza tym za pozyskaniem maszynowym przemawia bezpieczeństwo oraz szybkość i sprawność całej operacji. Jednak dopóki LP będą w stabilnej sytuacji finansowej, o typie pakietu decydować będą względy społeczne, a więc wielkich zmian w dotychczasowym rozkładzie usług nie będzie. Ten punkt widzenia podziela tylko część przedsiębiorców leśnych.

## STAWKI

Dyskusja na temat wysokości stawek za prace leśne trwa od początku istnienia prywatnego sektora usług leśnych. Nie zabrakło jej też w Puszczykowie. Zdaniem prof. Janusza Sowy stosowane obecnie stawki, w powiązaniu z pracochłonnością wyliczoną na podstawie obowiązujących katalogów, często nie oddają rzeczywistych kosztów prac, a w LP wciąż brakuje obiektywnego i opartego na wynikach badań naukowych systemu kształtowania stawek.

W dyskusji przedstawiciele SPL apelowali do leśników, by ci odrzucali w przetargach oferty z rażąco niską ceną. Przypomnieli też o wynikach prac zespołu doradczego dyrektora generalnego LP do spraw współpracy Lasów Państwowych i przedsiębiorców leśnych

na rzecz rozwoju sektora usług leśnych, powołanego w 2008 roku. Wielu wniosków prac zespołu nie zrealizowano.

### CERTYFIKATY I SZKOLENIA

Andrzej Schleser przedstawił projekt „Certyfikacja zakładów usług leśnych na terenie RDLP w Gdańsku”, będący efektem współpracy w ramach programu Hardwoods are Good. Przypomniwał, że Polska jest jedynym krajem w Europie, w którym nie ma m.in. opisu stanowiska operatora maszyny leśnej. Mimo że wzorów europejskich w dziedzinie certyfikacji jest sporo, to nie da się ich przenieść na nasz grunt bez zmian. Dlatego RDLP w Gdańsku projektuje pilotażowy system certyfikacji, którego celem jest budowa stabilnego, profesjonalnego sektora usług. O zaawansowanych pracach nad systemem certyfikacji mówił też Romuald Roman z FSC.

Z certyfikacją usług łączy się temat szkoleń dla robotników leśnych i operatorów maszyn wielooperacyjnych. Leśnicy i przedsiębiorcy uważają, że brak młodej i wykwalifikowanej kadry to jedno z większych wyzwań stojących przed tym sektorem. Dlatego tym bardziej godne uwagi jest rozwiązanie przyjęte w Rogozińcu, gdzie część bazy



ZDJEŃCIE | GRZEGORZ DWORAKOWSKI

Na możliwości rozwoju technicznego firm leśnych wpływa okres świadczenia usług. Wciąż dominują umowy krótkoterminowe, które nie sprzyjają inwestycjom w sprzęt

technikum leśnego wykorzystano do stworzenia klasy dla przyszłych operatorów maszyn leśnych. Uczniowie, w ramach praktyk, pracują w firmach leśnych, co częściowo finansuje RDLP. Zdaniem Leszka Banacha, dyrektora RDLP w Zielonej Górze, w całej Polsce potrzebna jest reaktywacja zawodowego szkolnictwa leśnego, być może nawet kosztem niektórych techników leśnych.

Ciągle szkolić się powinni nie tylko przyszli i obecni pracownicy firm leśnych, lecz także leśnicy. Część rozmówców postulowała też opracowanie i opublikowanie przez LP „Zasad użytkowania lasu”. Celem publikacji byłoby wyjaśnienie spornych kwestii i promowanie dobrych praktyk w pracach leśnych. Naczelnik Kapral przypomniał, że podobne zasady już powstały, są w DGLP i warto wrócić do tych dokumentów.

### RELACJE

– Leśnicy nie zawsze rozumieją, że firma leśna to nie ubogi klient, lecz partner do pracy w lesie. Od jakości pracy ZUL-a zależy jakość środowiska leśnego, za które odpowiada Służba Leśna – mówił prof. Janusz Sowa. Wtórował mu szef SPL, Jan Kubiak, który partnerski dialog między LP a przedsiębiorcami uważa za jedyny sposób rozwiązywania konfliktów.

Podobnego zdania jest Jerzy Kapral. – Jestem człowiekiem natury pragmatycznej i wolę rozwiązywać zadania, niż o nich opowiadać. Ale wiem, że postępowi, rozwojowi i poszerzeniu horyzontów służy dyskusja na pewne tematy. Myślę,

że takie cele ta konferencja spełniła – mówił, podsumowując spotkanie.

Bardzo ważne są też relacje na niższym szczeblu: firma leśna – leśniczy w terenie. Zdaniem wielu dyskutantów bywa, że leśniczowie tak wystawiają zlecenia, że wprawdzie im się pracuje wygodniej, ale utrudniają racjonalne planowanie robót i zmniejszają ich wydajność.

### PRZYSZŁOŚĆ

Co czeka firmy leśne w najbliższej przyszłości? Jakie wyzwania stoją przed SPL i LP? Zdaniem Jana Kubiaka do najważniejszych ograniczeń przedsiębiorczości należą m.in.: odpływ pracowników i brak młodej kadry, niski stan wiedzy prawnej wśród przedsiębiorców, brak działań konsolidacyjnych, a także czasami brak zrozumienia wśród leśników potrzeby zrzeszania się przedsiębiorców.

Tę diagnozę w części potwierdził Piotr Grygier, dyrektor RDLP w Poznaniu, dodając do tych wyzwań trudności w uzyskaniu kredytów, niewystarczającą obsługę prawną, rosnące oczekiwania pracowników i oczekiwania LP co do bezpieczeństwa. Dodał też, że mimo ograniczeń prawa zamówień publicznych jest miejsce na wiele działań mogących rozwiązać część bolączek firm leśnych. Dyrektor zaliczył do nich m.in. rezygnację z robót rozproszonych i wymagających małego nakładu pracy, wyznaczanie stałych szlaków zrywkowych czy optymalizację liczby sortymentów.

### PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ LEŚNA W LICZBACH

ponad 4 tys.  
prawdopodobnie tyle firm  
leśnych działa w Polsce

1,8 tys.

z nich to firmy małe,  
2–5-osobowe

614 tys. zł

średnia wartość pakietu  
w przetargu w 2012 r.

3 mld zł

wydają Lasy Państwowe  
na usługi zamawiane  
na zewnątrz; stanowi to  
40 proc. wszystkich ich  
kosztów. W ostatnich  
5 latach wydatki te  
zwiększyły się o potowę

# Był Margonin...



Zaraz po wyzwoleniu Wielkopolski, w marcu 1945 roku, wznowiła działalność przedwojenna szkoła leśna w Margoninie. Istniała jeszcze tylko dwanaście lat, ale jej kult trwa.

**Z**OSTAŁO NAS JUŻ TYLKO TRZECH Z KLASY, KTÓRA JAKO PIERWSZA PO WOJNIE UKOŃCZYŁA MARGONIŃSKIE GIMNAZJUM LEŚNE – MÓWI ZENON ADAMCZEWSKI, emerytowany dyrektor technikum leśnego w Mojej Woli, które także uległo likwidacji. Z pozostałymi dwoma kolegami – Tadeuszem Haufą, naukowcem z poznańskiego Instytutu Technologii Drewna, i Stefanem Kubsem, byłym leśniczym z Nadleśnictwa Antonin – stara się spotykać, jak tylko siły pozwalają.

#### MARGONIN BYŁ PIERWSZY

Wszystkich przybyłych do leśnego gimnazjum witał jego dyrektor Witold Aleksander Łuczkiwicz, który pełnił tę funkcję także w przedwojennej Państwowej Szkole dla Leśniczych. Powstała ona w 1921 roku jako pierwsza z analogicznych placówek, które utworzono także w Zagórzcu, Bolechowie, Cieszynie i Białowieży. Mieściła się w pałacu Skórzewskich, przebudowanym w połowie XIX wieku przez niemieckich właścicieli – a znanym z tego, że Józef Wybicki brał w nim ślub. Polska szkoła miała swoją pruską poprzedniczkę, w której przed

I wojną światową przyuczano podoficerów do pełnienia służby leśnej. Witold A. Łuczkiwicz był absolwentem Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie, w której studiował z przerwami na obronę tego miasta w szeregach „orląt” oraz udział w powstaniach śląskich. Prasa leśna publikowała jego liczne artykuły. Napisał też kilka fachowych podręczników, z których najbardziej znanym był „Przewodnik dla leśniczych”.

Szkoła margonińska z rocznej stała się dwuletnią i powstał w niej samorząd – Koło Uczniów. Podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu pokazano wykonane przez nich modele urządzeń i budowli z zagospodarowania i ochrony górskich lasów. W dziesiątą rocznicę powstania szkoły uczniowie ufundowali jej sztandar, a w holu pałacu wmurowano pamiątkową tablicę. Dyrektor tak później opisywał swoją pracę z młodzieżą: „W szkole, która jest internatową, o rygorze półwojskowym,

połączenie zasady selekcji, wychowania w pracy praktycznej i ducha polskim dało nie tylko materiał karny i przydatny w służbie leśnej, ale również element obywatelsko wyrobiony pod względem jedności i współpracy. I co szczególnie należałoby podkreślić, to to, że ani uczniowie, ani absolwenci nie stawiali nigdy zagadnień materialnych wyżej od zawodowych”. W latach trzydziestych Witold A. Łuczkiwicz odbył kilka służbowych podróży za granicę, gdzie zapoznawał się z tamtejszym szkolnictwem leśnym. Zebranych doświadczeń nie zdążył jednak spożytkować, gdyż niebawem wybuchła wojna. Został leśniczym pod Koniecpolem. W okolicy działał oddział partyzancki AK dowodzony przez „Andrzeja”. Kiedy nawiązali współpracę, okazało się, że to nauczyciel z Margonina – Florian Budniak.

#### **NIC NIE BĘDZIE TAK JAK KIEDYŚ**

Po wojnie obaj wrócili do swojej pracy. Przybył też Leon Pertek uczący w szkole od początku, który jako powstaniec wielkopolski przez całą okupację więziony był w Forcie VII w Poznaniu. Wrócił katecheta, ks. Teodor Karczmarek, i leśniczy z Nadleśnictwa Margonin – Franciszek Musiał, wojak, wcielony do

trąbieniem na pobudkę i poranną „zaprawą”, a kończące się capstrzykiem. Nauka, remonty i naprawy, sprzątanie, rąbanie drewna, palenie w piecach, chleb z białym serem na śniadania i kolacje, praktyki w lesie, udział w polowaniach, apele z odmawianiem modlitwy, a w niedziele wymarsz czwórkami do kościoła. Znowu ruszyło Koło Uczniów, a w nim sekcja skryptowa, która powiełała maszynopisy powstałe z fragmentów podręczników, ale też wydawała pismo „Młody Las”; sekcja fotograficzna, przyrodnicza, sportowa, muzyczna... Na wyposażeniu szkoły było pianino, epidiaskop, aparat fotograficzny „Exacta”, ciemnia z powiększalnikiem, powielacz i komplet rylców do sporządzania ilustracji na woskowych matrycach oraz dwa samochody i motocykl z demobilu.

W czerwcu 1946 roku wyruszone na wycieczkę po Pomorzu, docierając aż do Łeby, a we wrześniu tego samego roku w Sudety. Z każdego dnia w podróży sporządzano sprawozdania, które także wydawano w postaci skryptów, jako że podczas wycieczki zwracano uwagę na zagadnienia zawodowe. – Pamiętam, że nasz dyrektor chwalił rozmaite aspekty gospodarki leśnej na poniemieckich terenach, co wzbudzało nasz opór, bo

**Ważne jest to, że szkoła może się chlubić wynikami pracy swych wychowanków. Cieszy nas myśl, że w naszej szkole będą pracować nasi następcy dla dobra lasów i Ojczyzny**

*Witold A. Łuczkiwicz*

kajzerowskiej marynarki, który walczył w powstaniu wielkopolskim, wojnie 1920 roku, a przez kilka lat był „gospodarzem” internatu. Pewnego dnia dyrektor oznajmił, że odnalazł się szkolny sztandar, ale nie chciał nic mówić o okolicznościach tego zdarzenia, więc zapewne sam ukrył go we wrześniu 1939 roku.

Wszystko miało być tak jak przed wojną. Uczniowie znów zaczęli wieść „klasztorne” życie. Dni rozpoczynane

o naszych niedawnych prześladowcach mieliśmy przecież jak najgorsze zdanie – wspomina Zenon Adamczewski. W następnych dwóch latach uczniowie odwiedzili jeszcze Góry Świętokrzyskie, Tatry, Pieniny, Puszcę Białowieską i Mazury.

W dwudziestą piątą rocznicę założenia szkoły „Młody Las” wydrukował dyrektorski artykuł: „Nie jest ważne to, że szkoła ta tak długo już istnieje i uchowała się przez wojnę. Nie jest nawet

#### **Partyzanci do tablicy!**

Naukę w Margoninie rozpoczynali w czterdziestu kilku. Mieli od 16 do 25 lat i doświadczenie okupacyjnej poniewierki za sobą. Niektórzy walczyli w partyzance. Zenon Adamczewski, wysiedlony z Poznańskiego, został gajowym w podkarpackim Nadleśnictwie Kołaczyce, a podczas akcji „Burza” uczestniczył w rozbiciu gestapowskiego konwoju pod Gilową Górą. Ryszard Augustyn pełnił rolę Józefowa funkcję łącznika w oddziale AK dowodzonym przez Stanisława Makucha, ps. Kruk, absolwenta Margonina. Czesław Bielski był robotnikiem leśnym i członkiem Batalionów Chtopskich w rodzinnym Ciechanowskiem. Zenon Kowalczyk z Lubelszczyzny, zatrudniony w obecnym Nadleśnictwie Gościeradów, stracił rodziców w trakcie mordów dokonywanych przez Ukraińców z dywizji SS „Galizien”. Stefan Kuczyński, warszawianin, walczył u „Szarego” w Kieleckiem. Jerzy Mokwiński z Wołynia zatrudnił się w dawnym Nadleśnictwie Reczków i służył w AK, w lasach koneckich. Bogustaw Szmurto, urodzony w Itży, był w BCh i brał udział w bitwie pod Gruszką. Józef Świętanowski z Polesia pracował w Nadleśnictwie Kalwaria Zebrzydowska, będąc jednocześnie konnym łącznikiem partyzantów. Włodzimierz Żróbkę spod Warszawy uciekł z transportu NKWD, by w szeregach I Armii WP walczyć na Wale Pomorskim i zdobywać Kołobrzeg.

ważne to, że o każdą duszę prawdziwego leśnika walczone tu nieraz z nim samym, z jego wygodą, nawykami, wychowując go; nie jest wreszcie ważne, że o utrzymanie szkoły trzeba było pracą nauczycieli i uczniów walczyć. Ważne jest to, że szkoła może się chlubić wynikami pracy swych wychowanków. Cieszy nas myśl, że w naszej szkole będą pracować nasi następcy dla dobra lasów i Ojczyzny”.

Jeszcze przed rozpoczęciem czwartego roku szkolnego na skutek nacisków aktywistów PPR Witold A. Łuczkiwicz został usunięty ze szkoły, jako „nieodpowiedni wychowawca młodzieży”, „wyraźny reakcjonista” i „gnębiel ludu pracującego”. Wraz z nim zniknęły z programu nauczania lekcje języka angielskiego, które były jego konikiem. Pozostało mu jeszcze pełnione równoległe stanowisko nadleśniczego Nadleśnictwa Margonin. A że – jak napisał „Sylwan” – był „jednym z pierwszych praktyków krzewiących bezszębkówkę”, która wówczas miała zostać powszechnie wprowadzona, przez kolejny rok pracował również jako „instruktor nowych metod gospodarowania”. W sierpniu 1949 roku, podczas wędrowki po Tatrach zabił się, spadając w przepaść. Pół roku wcześniej był świadkiem rozżalenia uczniów Margonina, których przeniesiono do nowego liceum leśnego w Rogozińcu.

W tym samym czasie partyjni notable, którzy z PPR przeszli do PZPR, zmusili do odejścia z pracy nauczycieli Tadeusza Ojaka i Jerzego Ramma oraz „gospodarza” Bolesława Łagodę, absolwenta z 1936 roku. Leona Pertka skierowano na emeryturę. Ks. Teodor Karczmarek wyjechał, a Florian Budniak przeniósł się do Trzcianki, gdzie organizował leśny transport, aż do momentu aresztowania i skazania go w stalinowskim procesie na więzienie, z którego wyszedł dopiero w 1956 roku. Koniec przedwojennych porządków przypieczętowało tajemnicze zaginięcie jej niedawno odzyskanego sztandaru. W 1952 roku, w rocznicę rewolucji październikowej szkoła otrzymała nowy sztandar – już bez Matki Boskiej na rewersie, ale z hasłem „Socjalizmowi i pracy – cześć!”. Stała się liceum, a potem technikum leśnym, które jednak zostało zamknięte pięć lat później.

W pałacu zaczęto organizować rozmaite kursy, efemeryczne zawodówki dla pracujących, wreszcie urządzono OHP, którego „junacy” zniszczyli wiszące na ścianach przedwojenne tableau i wiele pomocy naukowych. Po tym okresie Nadleśnictwo Podanin, do którego włączono Nadleśnictwo Margonin wraz z pałacem, postanowiło przeprowadzić w nim gruntowny remont. Rezultat był tak dobry, że w 1987 roku Jerzy Tarkowski, ówczesny nadleśniczy, odebrał nagrodę państwową dla najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego. Pa-

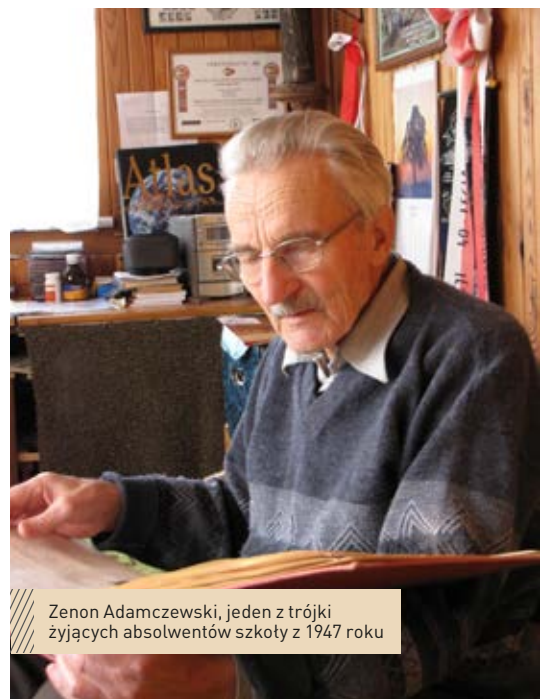
łac, jako ośrodek leśny, stał się miejscem szkoleń i konferencji.

### Z POWROTEM W SZKOLE

Rok później odbywał się zjazd leśników-kombatantów w Lasach Janowskich. Tam rozeszła się wiadomość, że władze leśne chcą uhonorować zmarłego niedawno wiceministra leśnictwa Zbigniewa Nocznickiego, absolwenta Margonina z 1950 roku, wmurowaniem w pałacu pamiątkowej tablicy. Zenon Adamczewski przypomniał wówczas o postaci Witolda A. Łuczkiwicza, któremu upamiętnienie należy się przede wszystkim z racji zasług dla szkoły i krzywdy, jaka go spotkała.

Kilka miesięcy później odsłonięto obie tablice, a w margonińskim pałacu odbył się zjazd absolwentów. Przybyło 152 byłych uczniów – 33 z nich ukończyło szkołę przed wojną, w tym dwóch w pierwszym roku jej istnienia – Leonard Zieliński i Józef Chwirot, który był także swego czasu „gospodarzem” internatu, a po wojnie do 1970 roku leśniczym w Nadleśnictwie Sieraków. W 1992 roku margonińczycy – absolwenci gimnazjum – doprowadzili do wmurowania kolejnej pamiątkowej tablicy – tym razem w celu uczczenia Leona Pertka. Przypomniano jego powiedzenie z lekcji rybactwa, że „tylko śnięta ryba płynie z prądem”, co uczniowie odczytywali jako zachętę do krytycyzmu wobec „nowych porządków”. W pałacu urządzono „izbę tradycji”, gdzie eksponowano album z ponad pół tysiącem zdjęć z życia szkoły z lat 1924–1948, egzemplarze „Młodego Lasu”, fachowe książki z dziedziny leśnictwa i inne szkolne dokumenty nadsyłane przez byłych uczniów.

W 1994 roku odbył się w Margoninie kolejny zjazd absolwentów z okazji nadania ośrodkowi leśnemu imienia Witolda A. Łuczkiwicza. Tablicę z tą nazwą ufundowali uczniowie pamiętający dyrektora, w tym pięciu sprzed wojny – Józef Chwirot, Zygmunt Górski, Edmund Kayser, Leonard Zieliński i Mieczysław Żurowski. W 1996 roku, na zakończenie kolejnego trzydniowego spotkania w Margoninie uchwalono, że następny zjazd musi się odbyć jak najrychlej i powinien być dłuższy, bo „nie zdążyliśmy dobrze pogadać”. W powstałej w międzyczasie „pamiątkowej księdze pałacu” Witold Wójcikowski wpisał taką uwagę: „Ludzie, pokażcie mi rodzinę, która tak



Zenon Adamczewski, jeden z trójki żyjących absolwentów szkoły z 1947 roku

jak ci koledzy pragnie wspólnego spotkania!”

Zjazdy byłych gimnazjalistów zaczęły się odbywać co roku w różnych miejscach. Razem odbywali krótkie wycieczki, a z każdego takiego spotkania Adam Tadeusz Dorcz, były nadleśniczy Nadleśnictwa Żywiec i inspektor w Okręgowym Zarządzie LP w Krakowie, a kiedyś ilustrator sekcji skryptowej, pisał – tak jak w szkole – sprawozdania. Tradycję ogólnych zjazdów margonińczyków podjął Gabriel Czekała, który ukończył technikum leśne w 1956 roku. Założył Koło Absolwentów i Przyjaciół Szkół Leśnych w Margoninie, które liczy prawie stu członków.

### CO DALEJ?

W ostatnich latach pałac zaczął niszczeć za sprawą przeciekającego pokrycia dachowego. Wykonano projekt remontu i modernizacji. Koszt przedsięwzięcia okazał się jednak tak wysoki, że RDLP w Pile nie zdecydowała się na rozpoczęcie tych prac, a DGLP wyraziła zgodę na sprzedaż obiektu. Natychmiast jednak otrzymała protest w tej sprawie podpisany przez PTL, SITLiD, ZLP w RP, „Solidarność”, Światowy Związek Żołnierzy AK i leśników-kombatantów LP. Margonińczycy, wsparci tymi autorytetami, proponują otwarcie w pałacu domu leśnika seniora.





Fiord Milford Sound to największa atrakcja Parku Narodowego Fiordland

# Kraina kiwi

Moja podróż na Nową Zelandię rozpoczęła się na długo przed startem samolotu. Jej początki sięgają spotkań po latach naszej klasy z technikum leśnego.

**W**ŚRÓD KOLEGÓW BYŁ MARIUSZ TALAŚKA, KTÓREGO DROGI ZAWIODŁY WŁAŚNIE NA NOWĄ ZELANDIĘ. Obiecałem mu wówczas, że wpadnę do niego na przysłowiową kawę. Słowa udało mi się dotrzymać dopiero po kilku latach. Wystartowałem jesienią, a wylądowałem wczesną wiosną – taki urok antypodów. Christchurch, największe miasto Wyspy Południowej, przywitało mnie trzęsieniem ziemi i duszącym zapachem kwiatów.

Po wypiciu rzezczonej kawy i kilku dniach pobytu ruszyłem na południe przez Queenstown do Te Anau, niewielkiego miasteczka, siedziby największego parku narodowego – Fiordland. Kiedy tam dotarłem, w pierwszej chwili pomyliłem jezioro z fiordem. Jezioro o takiej samej nazwie jak miasteczko ma 68 km długości i trzy fiordy, stąd pewnie to mylne przekonanie. Na południowym brzegu jeziora ma swój początek jeden ze słynniejszych szlaków

turystycznych – „Kepler Track”. Wspólnie ze znajomymi przeszliśmy fragment szlaku na szczyt Luxmore, a kiedy indziej tym samym szlakiem dotarliśmy nad jezioro Manapouri. Wyspa Rona, leżąca na tym jeziorze, jest naturalnym miejscem występowania ptaka kiwi, od którego wzięła się potoczna nazwa mieszkańców Nowej Zelandii – Kiwis.

Skoro dotarłem tak daleko, postanowiłem zobaczyć również jeden z dwóch fiordów. Wybrałem Milford Sound, niewątpliwie wielką atrakcją Parku Narodowego Fiordland. Moim oczom ukazały się wysokie na 900 m skalne ściany, spadające z nich wodospady i leniwie wylegające się fokii, a to wszystko w promieniach zachodzącego słońca. Wracałem do Te Anau, wędrując po górach. Po drodze byłem nad jeziorami Marian i Howden, miałem też spotkanie z oposem, przekleństwem Nowej Zelandii. Sprowadzony dla pięknych futer stał się realnym zagrożeniem dla populacji ptaków i niektórych gatun-

ków drzew (żywi się jajami, pisklętami oraz pączkami kwiatowymi drzew i krzewów).

Później udałem się do „Krainy Deszczowców”, czyli na zachodnie wybrzeże. Jeszcze tylko dzień lub dwa w Wanaka, miasteczku jak z Twin Peaks, wędrowka po górach, zapierające w piersiach widoki na jeziora Wanaka i Hawea.

Wraz z kolegą wracam do Christchurch, by stamtąd udać się w ostatni etap podróży. Jej celem jest Park Narodowy Abel Tasman i Wellington, stolica Nowej Zelandii. W mieście warto zwiedzić Muzeum Narodowe Te Papa i muzeum miasta. W tym ostatnim natrafiłem na ekspozycję poświęconą 732 polskim dzieciom przetransportowanych w 1944 roku z Rosji przez Indie do Nowej Zelandii.

Podróż to również spotkania z ludźmi. Wiele zawdzięczam wspomnianemu koledze, jak również Alinie Suchańskiej. Dużo dowiedziałem się o Nowej Zelandii od Johna Whiteheada – farmera, biologa, pszczelarza, a przede wszystkim dobrego człowieka. W pamięci pozostanie koncert wirtuoza gitary klasycznej Milesa Jacksona zagrany o poranku, może dla dwóch osób pijących kawę w podłym hotelu na obrzeżu Blenheim, oraz wielu nieznanymi z imienia Nowozelandczyków, którzy chętnie opowiadali mi o swoim kraju.

*Tadeusz Balewicz, Nadleśnictwo Gdańsk*



///POD PATRONATEM GŁOSU LASU

# Pobiegli „Tropem Żubra”

Ponad stu zawodników walczyło na trasie Integracyjnego Biegu Narciarskiego „Tropem żubra”, który rozegrano 16 lutego w Muczmem. Była to pierwsza otwarta impreza zorganizowana w ramach Karpackiego Roku Żubra.



Atrakcją biegu była moneta o nominale „50 żubrów” przypominająca o półwieczu sprowadzenia żubrów w Bieszczady

**Z**AWODNICY RYWALIZOWALI NA DYSTANSACH 7 I 14 KM. NAJLICZNIEJSZĄ GRUPĘ UCZESTNIKÓW STANOWILI LEŚNICY, dla których przewidziano osobną klasyfikację na krótszym dystansie.

Na trasie tego dnia szusowało wiele znanych osób: poseł Bogdan Rzońca, Stanisław Sowa – redaktor naczelny „Nowin”, największego dziennika na Podkarpaciu, ksiądz Marek Typrowicz – proboszcz parafii Ustrzyki Górne, Grzegorz Chudzik – naczelnik Grupy Bieszczadzkiej GOPR, a także wielu weteranów szlaków narciarskich i turystycznych. Przy płonących ogniskach i gorącym poczęstunku widzowie dopingowali zawodników. Najlepszych narciarzy uhonorowali: Edward Balwierczak – dyrektor RDLP w Krośnie, Krzysztof Mróz – wójt gminy Lutowiska, i Włodzimierz Podyma, sekretarz Kapituły Miłośników Bieszczadzkiej Przyrody. Najmłodsza uczestniczka biegu, Aleksandra Szczerbicka, otrzymała z rąk dyrektora Balwierczaka maskotkę, „misia leśnika”, po czym losowała wśród uczestników nagrody. Od strony medycz-

nej imprezę zabezpieczali ratownicy Grupy Bieszczadzkiej GOPR.

Trasa, na której odbyły się zawody, jest zupełnie nową ofertą LKP „Lasy Bieszczadzkie” przeznaczoną dla miłośników zimowych wypraw do lasu. – Poprowadziliśmy ją w bardzo urozmaiconym terenie, wykorzystując częściowo istniejące dawne szlaki zrywkowe, jednak kilka odcinków trzeba było wyprofilować od nowa, by sprostać wymogom bezpieczeństwa narciarzy – mówi Jan Mazur, nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany. – Śnieg zapewne poleży tu do kwietnia, dlatego serdecznie zapraszam wszystkich zwolenników narciarstwa biegowego w ten najdalszy zakątek Bieszczadów. Myślę, że z kolei latem ta trasa będzie bardzo atrakcyjna jako ścieżka spacerowa.

Sporą atrakcją dla uczestników była wprowadzona tego dnia do obiegu okolicznościowa moneta o nominale „50 żubrów”, wybita przez Mincerza Sanockiego, przypominająca o półwieczu sprowadzenia żubrów w Bieszczady. Otrzymał ją każdy z zawodników. – Ta moneta została wyemitowana w bardzo małym nakładzie i będzie zapewne cenną

pamiątką dzisiejszego spotkania – mówi dyrektor Balwierczak. – Postanowiłem, że jej egzemplarze trafią wyłącznie do osób, które aktywnie biorą udział w imprezach Karpackiego Roku Żubra i propagują ideę ochrony tego gatunku.

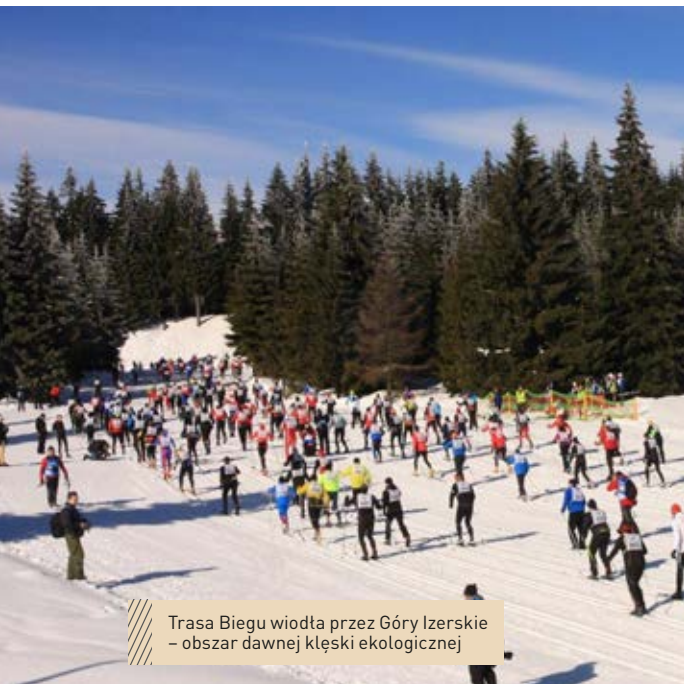
## Najlepsi leśnicy na trasie MĘŻCZYŹNI:

1. Jacek Habrat, RDLP w Krośnie
2. Jacek Kranz, Bieszczadzki PN
3. Teodor Furs, Nadleśnictwo Baligród

## KOBIETY:

1. Agata Lenkiewicz-Bardzińska, Nadleśnictwo Lutowiska
2. Anna Wiercińska, Nadleśnictwo Lutowiska
3. Karolina Buchaniec, Nadleśnictwo Stuposiany

TEKST I ZDJĘCIA | EDWARD MARSALEK  
edward.marszalek@krosno.lasy.gov.pl



Trasa Biegu wiodła przez Góry Izerskie – obszar dawnej kłęski ekologicznej



Podium leśniczek



Najlepsi zawodnicy wśród mężczyzn

# „Piasty” po leśnymu

Rozegrany w tym roku po raz trzydziesty siódmy Bieg Piastów miał mocny akcent leśny. 3 marca na terenie Nadleśnictwa Szklarska Poręba narciarze rywalizowali na trasach: XVII Biegu Leśników i X Mistrzostw Pracowników Lasów Państwowych.

**N**APOLANĘ JAKUSZYCKĄ PRZYJECHALI LEŚNICZY Z WIELKOPOLSKI, WARSZAWY, POMORZA I BIAŁOSTOCCZYŻNY, a także południowej Polski. Choć najwięcej było ich z gór, to puchary i nagrody rozjechały się po całej Polsce. Do rywalizacji na dystansie 26 km stanęło 106 zawodników. W Biegu Leśników, oprócz pracowników LP, startowali także uczniowie szkół leśnych i studenci. Dzięki udziałowi młodzieży impreza, oprócz sportowego, miała też charakter integracyjny – różnica wieku wśród rywalizujących leśników wynosiła nawet 55 lat.

Puchary i nagrody wręczali zwycięzcom: Grzegorz Pietruńko, dyrektor RDLP we Wrocławiu, i Zyta Bałazy, nadleśnicza Nadleśnictwa Szklarska Poręba. Nadleśnictwo Śnieżka, jako najliczniej reprezentowana jednostka z wrocławskiej RDLP, uhonorowane zostało pucharem, ufundowanym przez Adama Krakiewicza, przewodniczącego Międzyregionalnej Sekcji Pracowników

Leśnictwa NSZZ „Solidarność” przy RDLP we Wrocławiu. Taki sam puchar „Za wytrwałość” otrzymał 71-letni Andrzej Krajewski z Warszawy-Wesołej, emerytowany leśnik, który wciąż czynnie promuje narciarstwo biegowe w naszej grupie zawodowej.

Patronat honorowy nad XVII Biegiem Leśników sprawował Adam Wasiak, dyrektor generalny LP, a nad X Mistrzostwami Pracowników Lasów Państwowych – Grzegorz Pietruńko, dyrektor RDLP we Wrocławiu.

## X Mistrzostwa Pracowników LP – najlepsi zawodnicy

KOBIETY:

1. Iwona Kocoń, Nadl. Ujsoty
2. Agata Lenkiewicz-Bardzińska, Nadl. Lutowska
3. Aleksandra Orłowska, Nadl. Szklarska Poręba

MEŃCZYŹNI:

1. Piotr Szczygieł, RDLP w Lublinie
2. Sylwan Barcz, Nadl. Chojna
3. Miłosz Kreń, Nadl. Kamienna Góra

## XVII Bieg Leśników – najlepsi zawodnicy

KOBIETY:

1. Iwona Kocoń, Nadl. Ujsoty,
2. Karolina Maruszczak, Jelenia Góra
3. Anna Stypczyńska, Jelenia Góra

MEŃCZYŹNI:

1. Piotr Michatek, Jaworzynka
2. Adrian Cheba, Piechowice
3. Piotr Szczygieł, Lublin

TEKST I ZDJĘCIA | EDWARD MARSZAŁEK  
edward.marszalek@krosno.lasy.gov.pl

# Time for English

Uptynął rok od momentu, kiedy *Time for English* ukazał się na tamach „Głosu Lasu” po raz pierwszy. Czas więc na podsumowanie i test końcowy obejmujący wszystkie prezentowane zagadnienia.

## FINAL TEST

I. Translate words in italics into English or fill in the blanks.

- Pień*, which is also called a \_\_\_\_\_, is covered with *kora*.
- Liście* and *kwiaty* develop from *pączki*.
- Gałązka* is a small branch whereas a big one is called a \_\_\_\_\_ or a \_\_\_\_\_.
- The main, straight root of a tree is known as *korzeń palowy*. *Korzenie boczne* originate from *korzeń palowy*.
- Korona* consists of branches, twigs, leaves, flowers and *owoce*.
- Coniferous trees are also known as \_\_\_\_\_.
- Trees that don't shed their leaves in autumn are called *wiecznie zielone*.
- Deciduous trees are also known as \_\_\_\_\_ or \_\_\_\_\_.

II. Put the trees from the box into two categories: coniferous and deciduous.

sycamore	fir	juniper	elm	aspen
Douglas fir	ash	rowan	pine	spruce

coniferous: .....  
deciduous: .....

III. Match the words with their antonyms.

- |                     |                 |
|---------------------|-----------------|
| 1. monocots         | A. perennial    |
| 2. angiosperms      | B. mature tree  |
| 3. sapling          | C. shadebearing |
| 4. herbaceous       | D. dicots       |
| 5. annual           | E. gymnosperms  |
| 6. shade intolerant | F. woody plants |

IV. Guess what the following definitions refer to.

- species possessing separate male and female plants, e.g. poplar, willow
- a forest typical of our climate zone
- a forest occupying fertile, temporarily flooded areas, along rivers, streams or lakes
- a tree uprooted by wind
- a part of a forest consisting of a relatively uniform group of trees covering a particular area
- symbiotic organisms consisting of fungi and algae
- a plant producing seeds in the second year and dying afterwards
- an adjective describing mushrooms that can be eaten and do not cause indigestion or death
- a group of trees that regenerated from root suckers or stump sprouts.
- an area where only one species of trees is planted
- a place where trees are propagated and grown for a short period of time.
- a coniferous tree that grows in the mountains and looks like a shrub
- a tree that has 5 needles in a fascicle
- the same as leaves

V. Put the tree developmental stages in the proper order (from the youngest to the oldest).

sapling	high pole	mature tree	small pole	seedling
---------	-----------	-------------	------------	----------

KEY

EX. I. 1. a trunk, bole, bark 2. leaves, flowers, buds 3. a twig, limb, bough – konar 4. taproot, lateral roots 5. a crown, fruit 6. softwoods 7. evergreen 8. broadleaves, hardwoods  
EX. II. coniferous: fir, juniper, Douglas fir, pine, spruce  
deciduous: sycamore, elm, aspen, ash, rowan  
EX. III. 1D, 2E, 3B, 4F, 5A, 6C  
EX. IV. 1. dioecious 2. temperate forest 3. riparian forest 4. windthrow  
EX. V. a seedling, sapling, small pole, high pole, mature tree  
EX. VI. mountain pine (*Pinus mugo*) 13. Swiss pine/Arolla pine (*Pinus cembra*) 14. foliage  
EX. VII. lichens 7. biennial 8. edible 9. coppice 10. monoculture 11. nursery  
EX. VIII. stand 6.

TEKST | ELŻBIETA KŁOC  
ekloc.ur.krakow@onet.pl

## Jeszcze o nadleśniczej

Piszę pismo do nadleśnictwa, któremu szefuje kobieta. Jak powinnam się do niej zwrócić w nagłówku? „Szanowna Pani Nadleśniczo”?

Broń Boże! Bardzo się cieszę, że mój tekst o nazwach zawodów pań pracujących w Lasach Państwowych (GL 7–8/2012) spotyka się z oddźwiękiem, na takie formy trzeba jednak bardzo uważać.

Tak jak pisałam w artykule, słowa *nadleśnicza* czy *leśnicza* są jak najbardziej poprawne i czasami się ich używa. Nie upowszechniły się one jednak na tyle, aby dowolnie nimi szafować. To nie *nauczycielka* czy *sprzedawczyni* – wyrazy, które są obecne w języku od dawna i nie wywołują żadnych emocji.

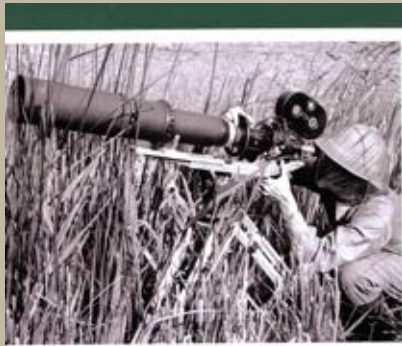
Pamiętajmy, że nazwy funkcji identyfikują osobę, o której mówimy, są z nią więc bardzo związane. Jeśli kobieta życzy sobie, żeby tytułować ją *ministrą*, *psycholożką* czy *sojolożką*, to ma do tego prawo. Być może znalazłaby się w Lasach Państwowych pani, która chciałaby, żeby nazywać ją *nadleśniczą*. Ja lubię, gdy mówi się o mnie *redaktorka*, dlatego taki właśnie podpis znajdują Państwo w ramce pod moim tekstem. Są jednak kobiety, które wolą pozostać przy formach tradycyjnych: *pani minister*, *pani redaktor*, *pani nadleśniczy*, ponieważ uważają je za bardziej poważne, grzeczniejsze czy bardziej odpowiednie – i należy to uszanować.

Używanie formy *nadleśnicza* bez zgody osoby, do której się ona odnosi, jest sprzeczne z zasadami etykiety językowej, to spory nietakt. Za każdym razem powinniśmy dowiedzieć się, jak dana pani chce być tytułowana. Jeśli nie mamy takiej wiedzy, lepiej nie eksperymentować i pozostać przy formach, które są powszechnie akceptowane, zwracając się w piśmie: *Szanowna Pani Nadleśniczy*.

Czekamy na Państwa pytania związane z poprawnością językową!  
Piszcie na: glos.lasu@cilp.lasy.gov.pl

MAŁGORZATA  
HAZE  
polonistka  
z wykształcenia,  
redaktorka i korektorka





WŁODZIMIERZ PUCHALSKI

## BEZKRWAWY ŁOWY

### Bezkrwawe łowy

WŁODZIMIERZ PUCHALSKI  
ORWLP W BEDONIU, BEDOŃ 2012  
WYDANO NA ZLECENIE CILP

„Wyspa kormoranów”, „Portrety zwierząt”, „Trofea obiektywu”, „W krainie towów”, „Puszcza”... – kto nie zna wspaniałych albumów Włodzimierza Puchalskiego. W epoce, w której nie było aparatów cyfrowych, a każde ujęcie trzeba byłoby okupić wielogodzinnym czatowaniem, jego perfekcyjne fotografie budziły zachwyt. Czarno-białe zdjęcia i filmy przynosiły mu nagrody i uznanie nie tylko w Polsce. Po albumy, mimo że marnie wydrukowane, stało się w kolejkach, a kolejne pokolenia szukały ich w antykwariatach. Włodzimierz Puchalski ciągle ma swoich fanów, których zapewne ucieszy informacja o nowym wydaniu „Bezkrwawych łowów”, pierwszej książki z tzw. Zielonej serii. Obecne wydanie to album fotograficzny, który jest dokładnym odzwierciedleniem trzeciego i zarazem najpełniejszego wydania „Bezkrwawych łowów” z 1954 roku. Nie jest to jednak reprint. Książka została wzbogacona o audiobook z opowiadaniem. Tekst, z podziałem na role, czytają znani aktorzy: Włodzimierz Press, Wiktor Zborowski, Wojciech Gąsowski oraz lektor Wit Apostolakis-Gluziński. Ale to nie wszystkie zmiany związane z najnowszą publikacją. Zdecydowana większość zdjęć nie jest powielona z poprzednich wydań, tylko zeskanowana z przedwojennych negatywów i odbitek. Wszystko po to, by poprawić ich jakość. Efekty cyfrowej rekonstrukcji zaskoczyły nawet specjalistów – Tomasza i Huberta Ogródowczyków, którzy zajmowali się ich nowoczesną obróbką i przygotowaniem do druku. Uważają, że fotografie zyskały swoją drugą młodość. Oprócz zdjęć publikacja zawiera także oryginalne rysunki Haliny Gutschke-Siewierskiej.

Polecamy! To jedna z książek, które trzeba po prostu mieć. W przygotowaniu jest kolejny album Puchalskiego: „Wyspa kormoranów”. Publikację można kupić w sklepie internetowym [www.sklep.bedon.lasy.gov.pl](http://www.sklep.bedon.lasy.gov.pl).



### Leśna encyklopedia ornitologiczna

ORWLP W BEDONIU  
WYDANO NA ZLECENIE CILP

Płyta zawiera opisy, zdjęcia i nagrania głosów 60 gatunków ptaków związanych z lasami. Krótka charakterystyka z podaniem specyficznych elementów zachowania i wyglądu, informacje dotyczące rozpoznawania i występowania, a także miejsce w systematyce i świetne fotografie zamieszczone przy każdym gatunku powodują, że odbiorca dostaje wiedzę w pigułce. Do tego pokazane w sposób graficzny miejsce występowania oraz nagrania charakterystycznych odgłosów wydawanych przez ptaki w różnych warunkach, np. podczas godów czy w chwili zagrożenia. Niezbędne informacje uzupełniają diagramy aktywności rocznej dla każdego gatunku.

Atutem encyklopedii są także jej twórcy, gwarantujący wysoki poziom merytoryczny wydawnictwa. Autorami zdjęć są najlepsi polscy fotografowie przyrody, a nagrań głosów Tomasz Ogródowczyk, który wraz z Michałem Ogródowczykiem zajmował się także koordynacją całego projektu. Autorem tekstów, ikon i diagramów jest Dariusz Graszka-Petrykowski. Całość jest czytelna, dobrze zaprojektowana i zrealizowana. Encyklopedię można kupić w sklepie internetowym [www.sklep.bedon.lasy.gov.pl](http://www.sklep.bedon.lasy.gov.pl).



### Tego nie wiesz o drzewach

HANNA BĘDKOWSKA, EDWARD  
MARSZAŁEK, ANNA PIKUS  
CILP, WARSZAWA 2012  
WYDANO NA ZLECENIE DGLP

W tej książce wszystko kręci się wokół drzew. Bo jakby mogło być inaczej, gdy wśród autorów są pasjonaci przyrody i historii, edukatorzy leśni, autorzy najlepszych pomysłów na leśne lekcje. Dlatego znajdziemy tu wszystkiego po trochu, począwszy od mapy najgrubszych drzew, poprzez opisy i ciekawostki, a skończywszy na celtyckim horoskopie leśnym. Duża część publikacji dotyczy drzew przedstawionych jako żywe, reagujące i czujące organizmy. By się o tym przekonać, możemy się pokusić o wykonanie zaproponowanych i dokładnie opisanych doświadczeń. W kolejnej części umieszczono opisy gatunków obcych i rodzimych, wyjaśniając przy okazji na ich przykładzie wiele innych zagadnień przyrodniczych. Atutem i ozdobą książki są rysunki. Publikacja przydatna w edukacji przyrodniczo-leśnej.

# Czas na ser

Zachęcam wszystkich miłośników domowego jedzenia do wyprodukowania sera charolais według mojego autorskiego przepisu. Będzie to ser świeży, lekko kwaskowy. Można go podawać jako osobne danie, nadaje się też do sernika czy naleśników.



Mleko na ser musi być pełne, niepasteryzowane. Może być krowie, kozie, nawet owcze – zależnie od tego, co hoduje sąsiad. Na początek należy pobrać próbę z ciepłego jeszcze mleka (może być mały stoik lub próbówka z korkiem), poczekać, aż się schłodzi do 18–20 stopni, zamknąć i pozostawić na co najmniej 20 godzin w tej samej temperaturze. Po tym czasie należy otworzyć naczynie i „zaciągnąć się” zapachem próbki. Jest to chwila prawdy. Jeżeli zapach dobrze się nam kojarzy z kwaśnym mlekiem (kefirem), a nie z „apteką”, to udajemy się do sąsiada z wiaderkiem po mleko.

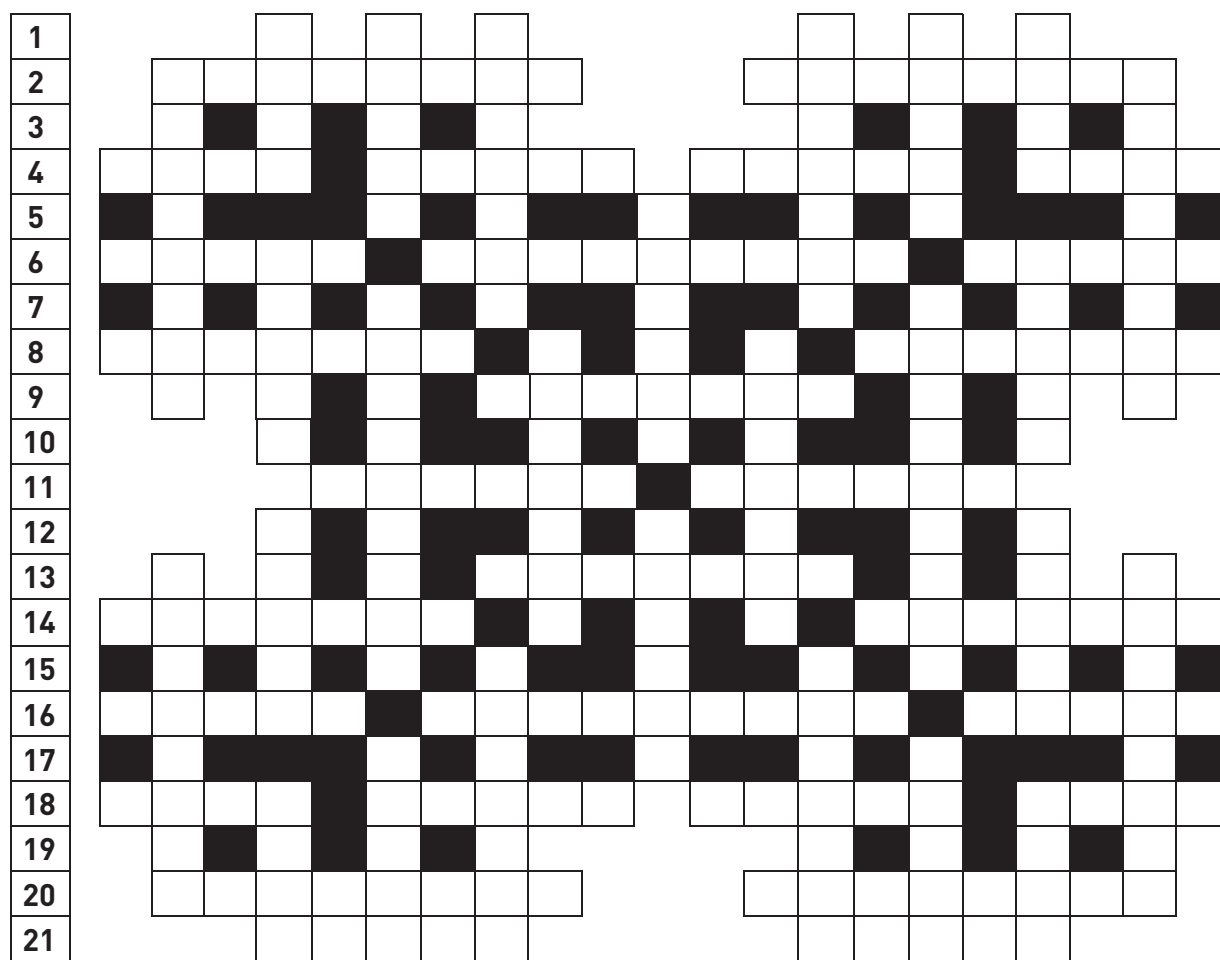
Z większą ilością mleka postępujemy podobnie jak z próbką. Odstawione mleko zaprawiamy na noc podpuszczką w takiej ilości, aby skrzep powstawał powoli (ja stosuję podpuszczkę w płynie, Beaugel 5, w ilości 1,5 ml na 10 l mleka, choć producent

na opakowaniu sugeruje 2 ml). Należy odczekać 18–24 godziny, aż skrzep „stwardnieje”. Teraz przenosimy nasz skrzep do form za pomocą małej chochelki. Powoli, nie jeden pojemnik do pełna, ale wszystkie równomiernie. Dobrze jest zaopatrzyć się w specjalne formy do sera charolais, ale sprawdzą się też półlitrowe opakowania po jogurcie, które należy własnoręcznie wzbogacić o perforację. Jeżeli skrzep przenieśliśmy do form rano, to po południu należy ser odwrócić w formie, aby polepszyć odciekanie serwatki. Ser będzie gotowy następnego dnia rano.

Wszystkim zainteresowanym pogłębieniem wiedzy serowarskiej polecam stronę [www.agrovis.eu](http://www.agrovis.eu), gdzie można znaleźć wiele praktycznych porad na temat produkcji serów.

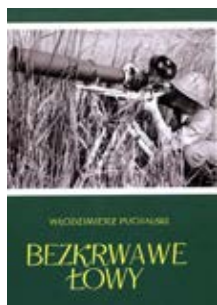
TEKST I ZDJĘCIA | TADEUSZ MIELUCH  
tadeusz.mieluch@bialystok.lasy.gov.pl

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N	O	P	R	S	T	U
---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---



**Poziomo:** 2-B) ptak, smakosz korników(stuka w drzewo); 2-Ł) sadownik, uprawia warzywa, kwiaty itp.; 4-A) grono porzeczek, miara winogron; 4-F) zdobi roślinę; 4-L) długi u bociana; 4-R) buduje kopce na działce, łące; 6-A) skrzeczy na ptocie; 6-G) przecinanie kłód piłą; 6-P) śpiewający ptak chroniony; 8-A) narzędzie drwała do kłód, kantak; 8-N) dziewiczy las, knieja; 9-H) drzewo o miękkich igłach skupionych w wiązki; 11-E) pospolity zajęc; 11-L) specjalista w zakresie gospodarki leśnej; 13-H) solnik dla zwierzyny leśnej; 14-A) drzewko przystrajane w okresie świąt Bożego Narodzenia; 14-N) surowiec do wyplatania koszyków; 16-A) krzykliwy ptak drapieżny; 16-G) chroniony ptak leśny, buduje kuliste gniazda; 16-P) chroniony nietoperz o dużych uszach; 18-A) Pluto, Szarik lub Cywil; 18-F) roślina ozdobna, np. marcień; 18-L) długa u tabędzia i żyrafy; 18-R) kwiat jak cukierek; kosaciec; 20-B) nauka o budowie organizmów; 20-Ł) obumarłe warstwy powierzchni pni, tódg.

**Pionowo:** B-2) chroniony ptak z rzędu wróblowatych; zdobycz nabija często na ciernie; B-13) samica psa gończego; D-1) klonowy na fładze Kanady; D-6) w stadninie; D-12) ssaki z fajkami i szablami; D-18) akwen pełen ryb; F-1) pączek na bulwie ziemniaka lub wodne w ogrodzie; F-7) ... sosnowka – motyl, którego gąsienice są groźnymi szkodnikami drzew iglastych; F-17) cenne drewno czerwono-brunatne; H-1) cierniste drzewo zwane potocznie akacją; H-15) dawny leśny pszczelarz; I-8) chroniony ptak leśno-parkowy, zręcznie porusza się po drzewach; K-5) smrek dla cepra; K-12) przysmak pandy; Ł-8) element spłaty żywicznej lub część kaloryfera; M-1) leży pod sosną, modrzewiem; M-15) rasa owiec o cennej wełnie; O-1) kaczan kukurydzy; O-7) proces rozkładu resztek roślinnych; gnicie; O-17) drzewo Laury i Filona; R-1) sidło ktusownika; R-6) witka; R-12) owadożerny ptak melodyjnie gwizdający; R-18) brodzący ptak, czczony w starożytnym Egipcie; T-2) groźne pajęczaki występujące w lasach, które przenoszą boreliozę; T-13) zawieja, zadymka.



Litery z pól o współrzędnych: (1-D, 6-E, 16-L); (4-U, 1-F) (11-N, 8-F, 11-E, 8-T, 9-T); (12-K, 14-C, 16-P, 14-U, 2-F, 4-J, 6-K, 8-A); (14-E, 16-H, 4-U, 16-K, 18-J, 20-B, 14-R, 20-S, 5-B) utworzą hasło, które prosimy przesyłać na adres: [glos.lasu@cilp.lasy.gov.pl](mailto:glos.lasu@cilp.lasy.gov.pl) do 15 kwietnia. Wśród Czytelników, którzy nadesłają poprawne rozwiązanie, rozlosujemy pięć albumów Włodzisława Puchalskiego „Bezkrwawe łowy”.



## STIHL MS 241 C-M

Z systemem elektronicznego sterowania silnikiem M-Tronic

# MS 241 C-M z systemem M-Tronic. Zawsze odpowiednia moc.

Od momentu uruchomienia pilarka łańcuchowa STIHL MS 241 C-M pracuje z optymalną mocą, a system M-Tronic precyzyjnie reguluje czas zapłonu w każdym zakresie obrotów. System ten dozuje także odpowiednią ilość paliwa biorąc pod uwagę temperaturę powietrza, wysokość n.p.m. oraz jakość paliwa. Teraz każdy użytkownik pilarki STIHL z systemem M-Tronic może w pełni skoncentrować się na swojej pracy.

Co ważne system M-Tronic zapamiętuje ostatnio używane ustawienia robocze i przywraca je po ponownym uruchomieniu pilarki. Więcej o nowoczesnych rozwiązaniach technicznych zastosowanych w pilarkach STIHL dowiedzie się Państwo u Autoryzowanych Dealerów. Adresy Dealerów w internecie lub pod nr tel. 61 8166 216.

